Nowe dyrektorki radzyńskich przedszkoli

Wioletta Chmielarz, Przedszkole nr 3

strona 5

Arkadiusz Filipek będzie burmistrzem

Arkadiusz Filipek, wójt gm. Czemierniki

strona 21

Smakowity Kiermasz Wielkanocny

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

4 - 10 kwietnia 2023 r.
nr 14 (1030) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Sałata tryumfuje w sądzie

Stracił stanowisko na wniosek Rębka

Sławomir Sałata, były prezes PUK

To jakaś choroba nienawiści. Burmistrz chciałby z każdym się sądzić

Sąd zasądził olbrzymią kwotę dla byłego prezesa radzyńskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

Burmistrz Jerzy Rębek argumentował decyzję o zwolnieniu prezesa „poważnym naruszeniem zasad"

STRONA 5

Komentuj na: radzyn.24wspolnota.pl

Jak znaleźć oszczędności w budżecie gminy?

Pomysł wójta Bork zszokował rodziców

STRONA 4

Rada Powiatu poprawiła podejście do LGBT

Zbigniew Smółko, radny

Ludzie wynajęli nas do zajmowania się drogami, szkołami, geodezją, szpitalem itd.

To dlatego, że poprzednie stanowisko Unia Europejska uznała za dyskryminujące mniejszości LGBT.

Jakub Jakubowski, radny

Poprawione stanowisko jest „bezpieczne", ale równie bezsensowne

STRONA 3

Ubywa studentów w filii Akademii Bialskiej w Radzyniu

STRONA 2

Firma z Lubartowa przebuduje 9 km drogi Borki - Bełcząc

STRONA 3

Z okazji Zmartwychwstania Pańskiego życzymy

*błogosławionych i radosnych Świąt,
wzajemnej życzliwości i serdecznych spotkań przy wielkanocnym stole
w gronie rodziny i przyjaciół.
Niech Święta upłyną Wam w atmosferze pełnej nadziei na dobrą przyszłość,
a radość płynąca z tego szczególnego okresu przyniesie spokój,
optymizm i rodzinne ciepło*

życzą

Przewodnicząca Rady Gminy
Barbara Palica

Wójt Gminy
Wiesław Mazurek

Wielkanoc 2023

N 1920
ISSN 1899-7058
9 771899 705307 14

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
*** ZAPRASZAMY ***
NAJWYŻSZE CENY

RAD

eprasa.pl 512380134d

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl

Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

5 kwietnia
godz. 9.00 - 12.00,
Domaszewnica SOG

6 kwietnia
godz. 8.00 - 14.00,
Bezwola
(6,7,8,9,16 Indos, 17,18,19,Szkoła)

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Komu odjechał peron?

Znacie powiedzenie o tym, że „komuś odjechał peron"? Znaczy to, że ktoś niewłaściwie rozumie otaczającą rzeczywistość i zachodzące zdarzenia. Czasem mówi się też, że „komuś odjechał pociąg", co znaczy, że stracił swoją szansę i został sam z jakimś problemem.

24 lata temu, w połowie czerwca `99 roku, brałem udział w spotkaniu z Janem Pawłem II na łowickich błoniach. Miałem 17 lat. Pamiętam wzniosłą, prawdziwie mistyczną atmosferę.

Na koniec wydarzenia Papież w swym papa mobile jechał między sektorami. W moim sektorze wszyscy machali do niego błękitnymi chustami, które dostaliśmy przed wydarzeniem. Ja zawiązałem ją sobie pod szyją i siadłem na metalowej barierce otaczającej sektor. Nie machałem, żeby nie spaść. Z całą mocą przyglądałem się zbliżającemu Papieżowi. Kiedy przejeżdżał obok, nasze spojrzenia spotkały się na sekundę, czy dwie. To było przejmujące uczucie, które zostanie ze mną na zawsze. Spotkałem wielkiego Człowieka.

Podczas homilii tego dnia Jan Paweł II zwrócił się do wychowawców: „Młodzi was potrzebują [...] Pomagajcie im budować fundamenty pod ich przyszłe życie".

A my wsadziliśmy młodych ze smartfonami w dłoniach do pospiesznego pociągu i zostaliśmy na peronie. Nie wiemy, jak im pomóc w zrozumieniu coraz dziwniejszego świata. Smutne pokolenie z wesołymi zdjęciami w internecie. Brak perspektyw, problemy z tożsamością, wyścig szczurów, uzależnienia i depresja.

A może dorosłym nie pociąg, a peron odjechał? Tkwimy w świecie, który znamy, w którym czujemy się dobrze, a który dla młodych nigdy nie istniał?

Wesołych Świąt!

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

Ubywa studentów w filii Akademii Bialskiej w Radzyniu

Na ostatniej sesji rady powiatu, radny Jakub Jakubowski zapytał, czy prawdą jest, że ubywa studentów w radzyńskiej Filii Akademii Bialskiej.

Przypominamy, że w tym roku akademickim z dużą estymą otwierano dwa kierunki studiów dziennych, pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne, praktycznie dla wszystkich chętnych bez ograniczeń wiekowych. **Było 50, jest 30**Duże nadzieje pokładano, że nasi studenci są nadzieją na braki kadrowe w szpitalach. Na inauguracji witano ok. 50 studentów z obu kierunków, w tym wiele osób dorosłych, które planowały pogodzić studia z pracą zawodową.

- Faktycznie, ubywa nam studentów. Teraz może być ich ok. 30 - potwierdził starosta Szczepan Niebrzegowski,

Powodem mogą być między innymi trudności z pogodzeniem nauki i pracy, ponieważ część zajęć odbywa się przed godz. 15.

- Jednak przypomnę, że to nie starosta prowadził nabór na studia, tylko pracownicy uczelni - zastrzegł Niebrzegowski. - Jeśli ktoś został wprowadzony w błąd, nie jest to wina starosty - dał do zrozumienia.

Chcemy wybiec do przodu

- Dla stabilności naszej filii podejmujemy rozmowy z Akademią o tworzenie nowych kierunków, które będą dawały stabilny nabór. Rozmawiamy o otwarciu w Radzyniu trzeciego kierunku. Byłaby to informatyka. Trzymamy kciuki, żeby minister edukacji dał nam tę szansę - wyjaśniał starosta.

mm

Co, gdzie, kiedy?

KWIECIEŃ 23

Otwarcie sezonu motocyklowego
11.30 zbiórka przed sanktuarium MBNP

O godz. 13.15 odbędzie się poświęcenie motocykli i skuterów. Wydarzeniu towarzyszyć będzie wystawa zabytkowych samochodów. Dla dzieci przewidziano dodatkowe atrakcje

MAJ 28

I Ogólnopolski Przegląd Akordeonistów
godz. 15.00, Borki, teren rekreacyjny nad rzeką Bystrzycą, wstęp wolny (regulamin zgłoszeń oraz karta na stronie www.goiks-borki.pl)

CZERWIEC 17

IV Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła „Kozirynek 2023"
deptak na ul. Ostrowieckiej,

Organizatorzy zapraszają wystawców i twórców ludowych, artystów, rzemieślników, rękodzielników, koła gospodyń wiejskich, lokalne grupy działania, organizacje pozarządowe, firmy prywatne oraz instytucje promujące własne wyroby. Zgłoszenia wystawców będą przyjmowane do 9 czerwca 2023 r. Regulamin i karta zgłoszenia dostępne na www.kochamradzyn.pl

Figielki Dariusza Gałana

Jakie to ciało niebieskie?

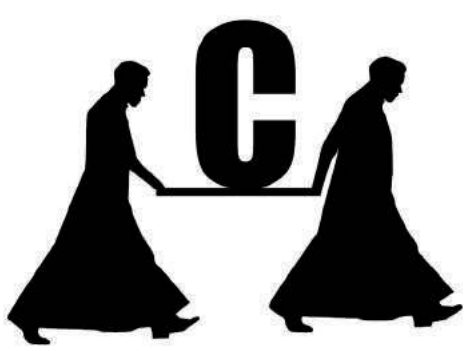

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub ...	352 77 68
Policja 997 lub	47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub	352 84 61
Cieplne	993
Energetyczne 991 lub ...	351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo	351 24 60
Urząd Miasta	351 24 60
PUP	352 93 80
Skarbowy	352 11 09
ZUS	352 92 60
KRUS	352 07 51
ARiMR	352 79 80
Prokuratura Rejonowa ..	313 35 00
Sąd Rejonowy	313 30 01
Poczta Radzyń	352 76 11

Urzędy Gmin

Borki	(81) 857 42 08
Czemierniki	351 30 03
Kąkolewnica.....	372 20 10
Komarówka.....	353 50 04
Radzyń.....	413 18 00
Ulan-Majorat.....	351 80 69
Wohyń.....	353 00 03

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

NOWOŚĆ!
DRUKARNIA AWA-DRUK
R E K L A M A :
Druk wielkoformatowy, banery, roll upy, oklejanie samochodów i szyb wystawowych.
Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach.
Grawerowanie laserowe na długopisach, tabliczkach itp., litery 3D.
Drukujemy wszystko w najwyższej jakości
* DRUK * XERO * PIECZĄTKI *
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

RAD

eprasa.pl 512380134d

Nie dotykajmy więcej takich rzeczy. Czkawka po wielkim „nic”

Na sesji rady powiatu (30 marca) doszło do kuriozalnej sytuacji. Wicestarosta Michał Zając zaproponował wprowadzenie do porządku obrad poprawionego stanowiska rady w sprawie obrony podstawowych praw i wolności, które rada podjęła 28 maja 2019 r. Wówczas gorąca dyskusja rozgrzała radnych, ponieważ mniejszość stwierdziła, że stanowisko jest błędem - zdecydowanie przeciwko głosował Mirosław Bartoś.

Teraz wicestarosta Zając wytłumaczył, że niektóre sformułowania (niedoprecyzowane) w stanowisku uniemożliwiają staranie się przez powiat o fundusze europejskie.

Zajmowanie stanowiska po stanowisku odgrzało emocje. Stanisław Orłowski poczuł się do zabrania głosu jako radny senior. Ocenił: – Głosowaliśmy nad uchwałą, która nie wyklucza nikogo, nikogo nie poniża, ani w społeczeństwie nie wskazuje negatywnie. Natomiast dzisiaj świat nie chce prawdy, dzisiaj świat żyje w zakłamaniu. Tu nie chodzi o to, że większość ma dyktat nad mniejszością, ta mniejszość jest tak agresywna, że chce zaprowadzić dyktat nad większością.

Radny wspominał, że w latach 70. w poradniach leczono przypadki odmienności

– Choć znałem takich ludzi, nigdy nie zauważyłem jakiejkolwiek dyskryminacji tej mniejszości. Natomiast dzisiaj oglądaliśmy w TV parady równości, ci, którzy je zabezpieczali, mówili, że nie sposób na to patrzeć, na te obsceniczne sceny, czy to jest normalne? Trochę trzeba włączyć logikę myślenia. Popatrzeć na te zachowania w sposób biologiczny. Gdyby wszyscy ludzie byli tacy, naród by wyginął. Nie można tego traktować jako coś normalnego, człowiek musi zrozumieć, że popełnił błąd. Tylko musi chcieć, to można wyleczyć – przekonywał. I podsumował: – Bóg wybacza zawsze, człowiek czasami, natura nigdy. A to jest przeciw naturze.

Stanowisko Rady Powiatu Radzyńskiego z 30 marca 2023 r. zmienia Stanowisko z 28 maja 2019 r. Dlaczego?
„Aby zapobiec możliwej błędnej interpretacji wskazującej na inne cele i wartości niż te, które w rzeczywistości przyświecały Radzie Powiatu. Należy podkreślić, że celem Stanowiska nie było naruszenie jakichkolwiek praw i wolności żądnych osób, ani ich dyskryminacja”.

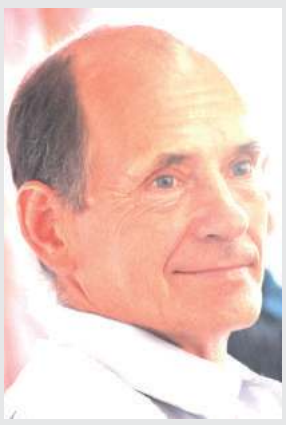

Stanisław Orłowski
radny

Agresywna mniejszość

Głosowaliśmy nad uchwałą, która nie wyklucza nikogo, nikogo nie poniża, ani w społeczeństwie nie wskazuje negatywnie. Tak samo można powiedzieć o poprzednim stanowisku. Natomiast dzisiaj świat nie chce prawdy, dzisiaj świat żyje w zakłamaniu. Tu nie chodzi o to, że większość ma dyktat nad mniejszością, ta mniejszość jest tak agresywna, że chce zaprowadzić dyktat nad większością.

Wiceprzewodniczący Zbigniew Smółko złożył oświadczenie

Stwierdził, że bliżej mu do poglądów na temat kategorii wolności radnego Bartosia, przyznał, że wielu „z nas” ma niesmak po tamtym...

– Stąd pomysł: nie dotykajmy więcej takich rzeczy. Nas ludzie wynajęli do zajmowania się drogami, szkołami, geodezją, szpitalem itd. Nie ruszajmy więcej takich rzeczy, bo trzeba będzie się z tego wycofywać – ocenił. – Nie do tego nas wynajęto – skwitował.

Monika Mackiewicz

Fot.mp

Zbigniew Smółko
radny

Nie dotykajmy więcej takich rzeczy

Nas ludzie wynajęli do zajmowania się drogami, szkołami, geodezją, szpitalem itd. Nie ruszajmy więcej takich rzeczy, bo trzeba będzie się z tego wycofywać. Nie do tego nas wynajęto.

Jakub Jakubowski
radny

Oderwane od roli i kompetencji samorządu

Pod naciskiem UE i Urzędu Marszałkowskiego zostaliśmy zmuszeni do „wycofania się” z tej głupiej inicjatywy w jej kształcie z 2019 roku. Poprawione stanowisko jest „bezpieczne”, ale równie bezsensowne, bezpodstawne i oderwane od roli i kompetencji samorządu. Zapytałem o to, co za sprawą „stanowiska” wydarzyło się na przestrzeni lat? Kto i jak je wykonał? Jak się zmaterializowało? Przewodniczący Robert Mazurek odpowiedział jednym słowem: „Nic”. W związku z tym, że nie brałem udziału w głosowaniu w 2019, wstrzymałem się w sprawie tego potworka od głosu.

Radzyń Podlaski, dnia 30.03.2023 r.

ZAPROSZENIE
do złożenia ofert najmu lokalu użytkowego

Zarząd Radzyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza zainteresowanych do złożenia ofert najmu lokalu użytkowego przy ul. Jagiellończyka 6d w Radzyniu Podlaskim

Specyfikacja dotycząca oferty:

1. Postępowanie ofertowe zostanie przeprowadzone przez Komisję rozpatrującą oferty przetargowe w RSM powołaną Uchwałą Zarządu nr 80/2017 z 14 listopada 2017r.
2. Najemca zostanie wyłoniony spośród składających oferty na podstawie najkorzystniejszych zaproponowanych warunków.
3. Przedmiotem najmu jest lokal użytkowy o łącznej powierzchni 16 m^2 w budynku przy ul. Jagiellończyka 6d w Radzyniu Podlaskim. Lokal jest w stanie deweloperskim, do samodzielnego wykończenia oraz umeblowania. Po przejęciu lokalu wszystkie prace remontowe najemca wykonuje na własny koszt.
4. Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić wadium w wysokości 2066,40 zł. na konto tut. Spółdzielni prowadzone przez Bank Spółdzielczy w Radzyniu Podlaskim o nr 72800460002200100011569001 i dowód wpłaty dołączyć do składanej oferty. Wadium zostanie zwrócone składającym oferty, z którymi nie zostanie zawarta umowa najmu, a najemcy zostanie zaliczone na poczet kaucji gwarancyjnej.
5. Przystępujący do konkursu ofert powinien złożyć w sekretariacie Radzyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w terminie do 13.04.2023r. najpóźniej do godz. 12^{00} swoja ofertę w zapieczętowanej kopercie zatytułowanej „Oferta najmu lokalu”. Otwarcie nastąpi 14.04.2023 o godz. 13^{00}, a ogłoszenie wyników postępowania ofertowego 17.04.2023 r. o godz. 12^{00}.
6. Wybór oferty nastąpi w oparciu o kryterium:
   a) ceny minimum 35,00 zł. netto za 1m^2 powierzchni ,
   b) wiarygodności finansowej (terminowość regulowania należnych i umówionych należności) potwierdzonej przez ZUS o niezaleganiu w opłacaniu składek i zaświadczeniami podmiotów, u których składający ofertę wynajmował lub wynajmuje lokal.
7. Wybrany oferent powinien podpisać umowę najmu w terminie do 28.04.2023r.
8. Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

RAD

Firma z Lubartowa przebuduje 9 km na trasie Borki - Bełcząc

Samorządy podpisały umowę z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów S.A. Firma wygrała przetarg i za 25 mln zł przebuduje 9 km drogi powiatowej łączącej Borki z Bełczącem.

Na to zadanie powiat otrzymał dofinansowanie 15 mln 112 tys. zł w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Pozostałe 20 procent pieniędzy zostanie zabezpieczonych w budżecie powiatu, kolejne 20 procent pokryją gminy: Czemierniki i Borki – proporcjonalnie do długości odcinka na swoim terenie.

Na prawie 9-kilometrowym odcinku drogi Borki – Bełcząc wykonane zostaną: poszerzenia jezdni do 6 metrów, jednostronne pobocza bitumiczne oraz chodnik, przejścia dla pieszych z oznakowaniem aktywnym, przystanki autobusowe z peronami, w tym jeden z zatoką, trzy radarowe mierniki prędkości oraz poprawiona nośność konstrukcji.

mm

Szczepan Niebrzegowski
starosta

Inwestycja przebiegnie sprawnie

Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że ta inwestycja, w sprawie której dziś się spotykamy, dochodzi do skutku. Serdecznie dziękuję za wsparcie wicewojewodzie lubelskiemu. Dziękuję wspólnikom w tym zadaniu – wójtowi Radosławowi Sałacie oraz wójtowi Arkadiuszowi Filipkowi. Jestem przekonany, że ta inwestycja przebiegnie sprawnie. Firma PRD Lubartów S.A. dała się w ostatnim czasie poznać jako solidny wykonawca, który przede wszystkim pilnuje terminów.

Ż Y C Z E N I A

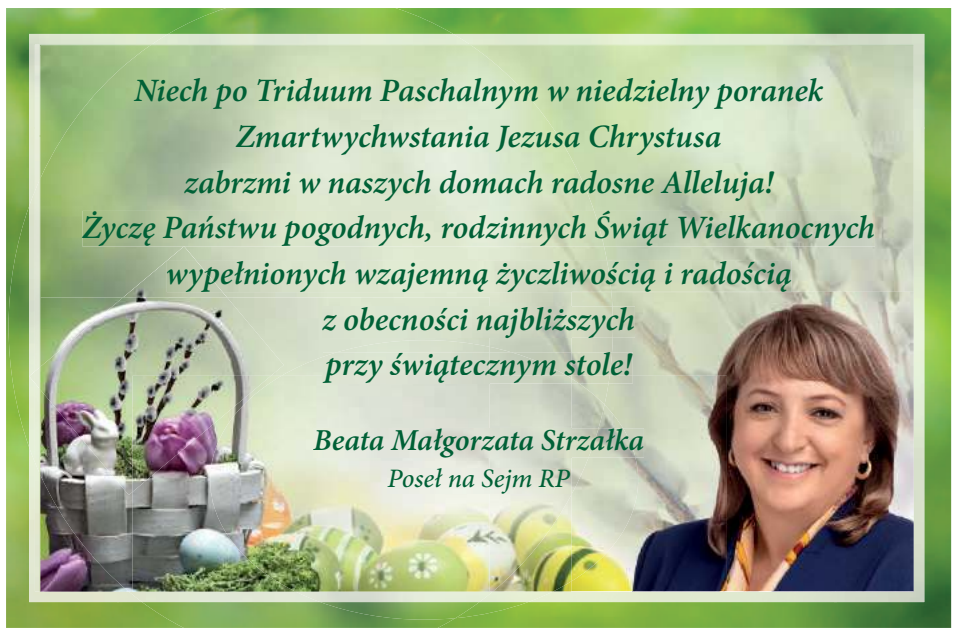

eprasa.pl 512380134d

Jak znaleźć oszczędności w budżecie gminy? Pomysł wójta Bork zszokował rodziców

Gmina Borki ma plan ekonomiczny: połączenie klas w szkołach, żeby było taniej. – Nie wierzymy, że to się dzieje – mówią rodzice.

Na sesji rady 30 marca była okazja, by poruszyć temat, który nurtuje rodziców uczniów borkowskich szkół podstawowych (jest ich pięć).

Pojawiły się bowiem informacje, iż wójt Radosław Sałata zaproponował dyrektorom podstawówek łączenie klas w celu poszukania oszczędności. Jak mówił na sesji, koszt oświaty to 13 mln zł rocznie, zaś gmina dokłada do subwencji 5 mln. Nie potrafił jednak odpowiedzieć na pytanie, ile zaoszczędzi, jeśli w Zespole Szkół w Woli Osowińskiej, w Zespole Placówek Oświatowych w Borkach, w SP w Tchórzewie, Krasewie, Woli Chomejowej dojdzie do połączenia klas.

Na sesję przyszli zbulwersowani rodzice.

– Dlaczego wójt szuka oszczędności kosztem dzieci? – wołano. Podawano przykład, że jeśli dojdzie do takiej sytuacji, w jednej z klas w Woli Osowińskiej będzie się uczyło prawie 30 dzieci, w tym Ukrainiec bez znajomości j. polskiego, uczeń z niepełnosprawnością, a w ciągu jednej godziny nauczyciel będzie musiał zrealizować dwie podstawy programowe. Jedną dla młodszej grupy, drugą dla starszej.

– Nie wierzymy, że to się dzieje – mówili rodzice.

– Na oświatę wydajemy ponad 13 mln zł, to jest studnia bez dna. A zadania gminy to nie tylko oświata i edukacja – trwał przy swoim stanowisku wójt Sałata.

Urszula Oprawska-Abdułajew
dyrektor ZPO w Borkach

Łączenie klas. Powód? Ekonomia

- Planowane zmiany liczebności klas są podyktowane względami ekonomicznymi. Prawo oświatowe stanowi, że w klasach I–III uczniów nie może być więcej niż 25. Natomiast decyzję o liczebności klas wyższych podejmuje organ prowadzący. W związku z tym, że w tej chwili mamy dwie klasy trzecie, w których łącznie uczy się 29 uczniów, chcemy, by od nowego roku szkolnego ta grupa uczyła się w jednej klasie czwartej. Myślę, że to nie jest dużo. W klasach w radzyńskich szkołach uczy się nawet ponad 30 dzieci.
Wszyscy odczuwamy skutki inflacji. Jeszcze niedawno ogrzewanie olejowe kosztowało nas 80 tys. zł, teraz 320 tys. zł. Rachunek za energię elektryczną za 7 miesięcy płaciłam dawniej 30 tys. zł, w grudniu zapłaciłam 70 tys. zł. Proszę nas zrozumieć. Tu nie ma złej woli, żeby w szkole robić 40-osobowe klasy. Tak nie będzie, ale musimy się dostosować do ekonomiki. W 2022 r. otrzymaliśmy 2 622 330 zł subwencji, a gmina dołożyła 1 744 804 zł. Dlatego musimy poszukać oszczędności
(dyrektor przyznała, że łączenie klas nie jest odpowiedzią na propozycję wójta, a projektem własnym).

W obronie klas „normalnych"

Artur Firla, przewodniczący Rady Rodziców szkoły w Woli Osowińskiej, przyznał, że o ile dla małych szkół łączenie klas jest „być albo nie być", o tyle dla ZPO w Borkach czy w Woli pomysł jest bardzo fatalny.

W obronie klas „normalnych", a nie łączonych, stanęła sołtys Woli Osowińskiej Alina Kryjak.

– Jak wszyscy wiemy, mamy ogromny problem z psychiatrią dziecięcą. To się bierze z ogromnego stresu, w którym żyją nasze dzieci, jesteśmy pierwszym krajem w Europie, gdzie dzieci i młodzież popełniają najwięcej samobójstw. O ich dobrostanie nie może przesądzać żadna ekonomia. Nie okradajmy dzieci. Dzieci są teraz bardzo samotne, dla nich tempo życia jest za szybkie. Musimy znaleźć taki złoty środek, żeby tu wszystko zagrało – apelowała.

„Ponad głowami rodziców"

Do prośby skierowanej do wójta, by jeszcze raz przemyślał decyzję o łączeniu klas, dołączyli: przewodnicząca Rady Gminy Danuta Kucio, radna Beata Guz (która odczytała pismo rodziców z Woli Osowińskiej), radny Tomasz Kwaśny.

O zapędy dyktatorskie oskarżył wójta Tomasz Kwaśny, który wypomniał mu, że taką decyzję podejmuje ponad głowami rodziców.

– Trzeba się wsłuchać w głosy rodziców, rozmawiać, dyskutować, a nie podejmować decyzje. Nawet nie wiemy, o jakich oszczędnościach mówimy, bo nie ma kalkulacji – wypomniał.

Dyskusja powróci. Radny Adam Król zaproponował, by społeczności poszczególnych szkół wraz z gronem pedagogicznym sami wypracowali plan oszczędnościowy, zaproponowali jakieś wyjście z sytuacji.

mm

Jedno z pism, odczytanych na sesji

Drodzy Państwo! My, rodzice uczniów ZPO w Woli Osowinskiej zwracamy się do Państwa z uprzejmą prośbą o niełączenie klas naszych dzieci z roczników, które w roku szkolnym 2022/2023 skończą 3 i 4 oraz 5 i 6 klasę. Perspektywa łączenia klas jest dla nas i dla naszych Dzieci ogromnym stresem. Jesteśmy głęboko przekonani, iż rachunek ekonomiczny nie może być głównym celem przyświecającym działalności szkoły, gdyż szkoła działa w imię wyższego dobra, jakim jest zapewnienie wykształcenia młodym ludziom.

Szkoła to nie tylko mury, to przede wszystkim ludzie, których z tą szkołą łączy wiele relacji, emocji, przyjaźni. Nauka w tak dużej grupie jest dla nas niewyobrażalna, tym bardziej że nasze dzieci zostały przyzwyczajone do określonych standardów. Realizacja planu polegająca na łączeniu klas, z pewnością obniży naszym dzieciom dotychczasowy komfort nauczania, bo właśnie przez taką podjętą decyzję bez naszej wiedzy, nasze dzieci zostaną pozbawione dotychczasowych Wychowawców, którzy w profesjonalny i budzący naszą akceptację sposób wprowadzili nasze dzieci w prawdziwe życie szkolne.

W przeludnionych klasach (2 w 1) trudno jest prowadzić lekcje, a co dopiero kontrolować postępy uczniów. Nauczyciele starają się, jak mogą, ale w takich warunkach trudniej jest pracować, pomagać dzieciom, nawiązywać relacje z nimi i ich rodzicami. Mniejsze klasy są szansą, żeby pomóc dzieciom, zwłaszcza z problemami w nauce. Tymczasem, zamiast wykorzystać tę szansę, marnuje się ją w imię oszczędności.

Czy decyzja wydana przez Państwo musi zmierzać w kierunku łączenia klas naszych dzieci? Czy system oświaty nie powinien dążyć do tego, aby dzieciom zapewniać jak najlepsze warunki do kształcenia, a jednym z takich warunków jest mniejsza liczebność dzieci w klasie? Czy o przyszłości naszych dzieci i o ich wykształceniu muszą decydować tylko względy ekonomiczne? Liczymy na Państwa zrozumienie oraz każde możliwe wsparcie i z góry dziękujemy za pozytywne rozpatrzenie sprawy.

RODZICE ZPO, PRZEWODNICZĄCY RADY RODZICÓW W WOLI OSOWIŃSKIEJ

(petycja w sprawie niełączenia klas z roczników dzieci, które w roku szkolnym 2022/2023 skończą 3 i 4 oraz 5 i 6 klasę)

Zmiany w Polskim Związku Hodowców Gołębi Pocztowych. Nowy prezes sekcji Parczew

– W naszym fachu najważniejsza jest cierpliwość – mówi Andrzej Iwanejko, od niedawna prezes sekcji Parczew oddziału Parczew Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych.

Do tej pory prezesem sekcji Parczew był Andrzej Kamiński. Od niedawna funkcję sprawuje 42-letni Andrzej Iwanejko, który jest też jednocześnie wiceprezesem ds. organizacji lotów oddziału Parczew.

Funkcja prezesa sekcji wiąże się z reprezentowaniem parczewskich hodowców na różnych szczeblach czy organizowaniem lotów ćwiczeniowych przed sezonem. Szefowi pomagają wiceprezes ds. finansowych, wiceprezes ds. gospodarczych oraz sekretarz.

Jak wygląda codzienność hodowców?

– Co roku organizowane są spotkania, w trakcie których rozmawiamy, w jakim kierunku musimy podążać jako związek. Jako organizacja ułatwiamy hodowcom sprawne wywożenie gołębi, a następnie wypuszczenie ich na lot – wylicza nowy prezes i dodaje, że do sekcji Parczew należy 73 członków, a do oddziału – 109. Oddział należy do okręgu Biała Podlaska, podobnie jak oddziały Radzyń Podlaski, Łuków czy Siedlce. Z kolei częścią oddziału parczewskiego jest również sekcja Włodawa.

Andrzej Iwanejko gołębiami interesuje się od dziecka. Zainteresowanie zaszczepił w nim ojciec, a wszystko zaczęło się około 6 roku życia.

– Jako dorosły człowiek zbudowałem dom w Lubiczynie (gm. Dębowa Kłoda) oraz gołębniki. Gołębiami bardziej profesjonalnie zajmuję się od 2022 roku, udało mi się zdobyć tytuł mistrza kategorii generalne mistrzostwo Polski, chodziło o tzw. naloty młodych od 90 do 300 kilometrów. Mam też tytuł wicemistrza w tzw. zawodach 5 z 50 pierwszych gołębi – wylicza z nutką satysfakcji.

Iwanejko tłumaczy, że hobby przerodziło się w pasję do gołębi stosunkowo niedawno.

– Nawiązałem znajomości z mistrzami Polski, np. w lotach gołębi starych mistrzem jest Łukasz Izdebski z Łukowa. Jesteśmy w kontakcie, jeździliśmy na ogólnopolską wystawę w Katowicach, były też tam gołębie kolegów Marcina i Mirosława z Parczewa – tłumaczy nasz rozmówca.

Jakie cechy musi mieć dobry hodowca gołębi?

– Na pewno cierpliwość, tutaj szybko nic się nie zrobi. Nikt jeszcze nawet nie stwierdził kategorycznie, dlaczego gołębie wracają do domu i dlaczego dzieje się to tak sprawnie. Trzeba mieć także dobre gołębie, nawiązywać kontakty z czołowymi hodowcami. Stosujemy różne sztuczki, generalnie bardziej skomplikowane jest zajmowanie się starszymi ptakami. Lotów w sezonie jest nawet 14, przykładowe dystanse to 100 kilometrów, tysiąc kilometrów. Gołębie są w stanie pokonać nawet dystans dzielący Parczew i Brukselę – opisuje codzienność hodowców Iwanejko.

A czym na co dzień zajmuje się prezes?

– Od kilku lat wyjeżdżam do pracy do Niemiec, gdzie prowadzę działalność budowlaną. Teraz będę chciał dłużej pobyć w naszym kraju. Mam dzieci: 14-letniego syna oraz 5-letnią córkę, chcę poświęcić im więcej czasu, podobnie jak w większym stopniu oddać się pasji – zapowiada.

Grzegorz Rekiel

RAD

eprasa.pl 512380134d

Radzyński PUK przegrał sprawę z byłym prezesem. Teraz słono zapłaci

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych przegrało sprawę sądową ze swoim byłym prezesem - Sławomirem Sałatą. PUK będzie musiał wypłacić blisko 100 tys. zł plus odsetki, a także ponad 10 tys. zł za koszty sądowe. Wyrok nie jest prawomocny.

Sprawa ciągnęła się już od listopada 2019 roku, kiedy to odwołany wówczas z funkcji prezesa Sławomir Sałata pozwał swoją byłą firmę i zażądał odszkodowania w wysokości 6-miesięcznego wynagrodzenia.

W ubiegłym tygodniu postępowanie sądowe dobiegło końca, a PUK będzie musiał wypłacić swojemu byłemu prezesowi ponad 98 tys. zł oraz odsetki związane z opóźnieniem zapłaty. Dodatkowo będzie musiał zwrócić Sławomirowi Sałacie za koszty sądowe, które przez ostatnie cztery lata wyniosły ponad 10 tys. zł.

- Ostatnie wydarzenia skłoniły nas do podjęcia tej trudnej decyzji. Pozew jest przeciw PUK-owi, ale tak naprawdę jest on protestem wobec działań burmistrza Jerzego Rębka. Nie mogę stać bezczynnie, gdy burmistrz próbuje pomniejszać mnie w opinii publicznej, stawiając idiotyczne zarzuty co do moich działań na stanowisku prezesa zarządu w PUK - wyjaśniał na naszych łamach przed kilkoma laty Sałata.

Zwolnienie ze złośliwości?

Przypomnijmy, że Sławomir Sałata został odwołany z funkcji prezesa PUK przez radę nadzorczą firmy na wniosek burmistrza Jerzego Rębka. Burmistrz argumentował wówczas tę decyzję „poważnym naruszenie zasad" przez ówczesnego zarządcę instytucji. Sałata do dziś nie wie, co kierowało burmistrzem, gdy podejmował tę decyzję.

- Nie wiem, co było przyczyną zwolnienia, ale według mnie była to złośliwość. Nie zgodziłem się jednak z tym, że zwolniono mnie dyscyplinarnie i jeszcze kazano zapłacić karę w wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia. Podobno miałem naruszyć zasady konkurencji czy zapisy umowy, która wiązała mnie i PUK. Naturalnie zarzut ten był bezsensowny - tłumaczył w rozmowie z nami Sałata.

Zapytany w poniedziałek, 3 kwietnia, o sądowe orzeczenie w tej sprawie burmistrz Rębek odpowiedział krótko: - Nie znam jeszcze szczegółów tego wyroku, dlatego trudno będzie mi się do niego ustosunkować.

Jarosław Ejsmont,
prezes PUK
- Nie udzielam w tej sprawie żadnych komentarzy. Dziękuję.

Nie najlepsza sytuacja PUK

Sławomir Sałata zastanawia się teraz, co w tej sytuacji zrobi PUK, nad którym w ostatnim czasie pojawia się coraz więcej czarnych chmur. Poza wypłatą odszkodowania dla byłego prezesa dochodzi również fakt, że ostatni rok radzyńskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych zakończyło ze sporą stratą.

- Nie wiem, co w tej sytuacji zrobi prezes. Znam jego zdanie, znam zdanie innych pracowników przedsiębiorstwa, ale pod naporem działań burmistrza, zawsze mogą je zmienić. Nie chciałbym być złym prorokiem, ale tak właśnie może się stać - powiedział Sałata, odnosząc się również do sytuacji finansowej zarządzanej przez niego do 2019 roku instytucji.

- Kiedy patrzę na to, co się dzieje w PUK-u, widzę na pierwszy rzut oka, że nie jest najlepiej. Świadczy o tym wynik finansowy firmy, która w 2022 roku zanotowała stratę ok. miliona złotych. PUK jeszcze chyba nigdy w historii swojej działalności nie miał żadnej straty. A tu nagle wychodzi tak duży ubytek. To jest coś nieprawdopodobnego - dziwił się Sałata.

„Nie chciałem być uległy"

Były prezes nie może uwierzyć w obecny stan firmy i jednocześnie tłumaczy, dlaczego, według niego, został odwołany przed kilkoma laty, kiedy przedsiębiorstwo było w dużo lepszej kondycji.

- Nie chciałem być uległy i robić tego, co nakazywałby burmistrz. Wiedziałem, po co tam jestem. Chciałem to przedsiębiorstwo budować i dbać o mieszkańców Radzynia. On miał inny ogląd tej sytuacji, więc powiedziałem jasno, że nie będę tego robił - zakończył Sałata.

Sławomir Sałata
były prezes PUK

To jakaś choroba nienawiści

- Nie wiem, jest to chyba jakaś choroba nienawiści. Burmistrz chciałby z każdym się sądzić. Pan Rębek... Bo teraz jest to już Pan, kolegami nie jesteśmy od jakiegoś czasu. Słyszałem, że podczas jednej z rozmów powiedział: „tak, Pan Sławek Sałata, kiedyś się znaliśmy". Trochę to niezrozumiałe...

Choć wyrok został podjęty, należy podkreślić, że jest to decyzja sądu pierwszej instancji, dlatego Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych może się jeszcze od niego odwołać. O przebiegu tej sprawy będziemy informować na bieżąco.

Radosław Grabowski

STRAŻACY W AKCJI

Zderzenie dwóch samochodów w Borkach

W ubiegły poniedziałek doszło do zderzenia dwóch samochodów na ulicach Bork. Sytuacja miała miejsce przy ulicy Wojska Polskiego, a strażacy pojawili się tam chwilę po godzinie 8:00. Jedna osoba została przetransportowana do szpitala. W akcji wziął udział jeden zastęp JRG Radzyń Podlaski oraz ochotnicy z OSP KSRG Borki.

Ładunek wybuchowy na terenie gm. Wohyń

28 marca w gminie Wohyń doszło do znalezienia ładunku wybuchowego. O godzinie 16:30 strażacy zostali wezwani do Suchowoli, by pomóc w zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, gdzie został zdetonowany ładunek wybuchowy. W akcji udział wzięła jednostka JRG Radzyń, a także OSP Suchowola.

Dom stanął w płomieniach

W Ossowie, miejscowości należącej do gminy Radzyń, doszło do pożaru budynku mieszkalnego. Strażacy zostali wezwani na miejsce 29 marca o godzinie 16:50 i ugasili pożar, jednak z domu pozostało już niewiele. Na miejscu pojawili się strażacy z JRG Radzyń, a także OSP Wohyń, OSP Bezwola i OSP Ossowa.

Pożar sadzy w Kąkolewnicy

Ostatnie ze zdarzeń dotyczy pożaru sadzy w kominie, do którego doszło w Kąkolewnicy 29 marca. Strażacy zostali wezwani o godzinie 12:12, a z sytuacją w pojedynkę poradzili sobie strażacy z OSP Kąkolewnica.

Radosław Grabowski

Wybrano nowe dyrektorki radzyńskich przedszkoli

Miejskie przedszkola w Radzyniu od przyszłego roku szkolnego będą miały nowe dyrektorki. W przypadku przedszkola nr 1 będzie to nowa-stara dyrektor. W dwóch pozostałych placówkach dojedzie jednak do zmian.

Nową dyrektor Przedszkola Miejskiego nr 3 będzie Wioletta Chmielarz (z prawej)

Na stanowisku dyrektor Przedszkola nr 1 w Radzyniu pozostanie Anna Niewęgłowska (z lewej)

W ubiegłym tygodniu potwierdzono, że na stanowisku dyrektor Miejskiego Przedszkola nr 1 pozostanie Anna Niewęgłowska. Obecna dyrektor będzie kontynuowała swoją pracę w placówce, w której działania zapoczątkowała w 2018 roku.

Zmiany w „dwójce" i „trójce"

W przypadku Przedszkola Miejskiego nr 2 funkcję nowej dyrektor obejmie natomiast Iwona Wysokińska. Ostatnie z przedszkoli, a więc Przedszkole Miejskie nr 3 nadzorować będzie z kolei Wioletta Chmielarz, znana do tej pory głównie z Zespołu Szkół w Zabielu, gdzie także pełniła funkcję dyrektor.

Jak możemy wyczytać z komentarzy na łamach naszego portalu radzyn.24wspolnota.pl, odejście dyrektor z placówki w Zabielu nie jest na rękę ani uczniów, ani tym bardziej rodziców, którzy uważają, że szkoła z gminy Radzyń Podlaski wiele straci, gdy Wioletta Chmielarz zmieni miejsce pracy.

Zmiany od 1 września

Zanim jednak do tego dojdzie, obecne dyrektorki przedszkoli w Radzyniu będą pełniły swoje obowiązki do 31 sierpnia. Zmiany nastąpią bowiem od początku przyszłego roku szkolnego, a kadencje nowych zarządczyń tych placówek potrwają przez pięć kolejnych lat.

Jak udało nam się dowiedzieć, do każdego z przedszkoli wpłynęło po jednej kandydaturze na konkurs, który został ogłoszony ponad miesiąc temu. Każda z nich została zatwierdzona przez 15-osobową komisję powołaną przez burmistrza Jerzego Rębka.

- Ogłoszenie o konkursie pojawiło się w Biuletynie Informacji Publicznej. Od tego momentu zainteresowane osoby mogły składać swoje kandydatury, by następnie 15-osobowa komisja mogła podjąć decyzję. Najpierw kandydaci są rozpatrywani pod względem formalnym, następnie kandydat przedstawia koncepcję pracy dla danego przedszkola na najbliższe lata. Później przychodzi czas na pytania i odpowiedzi, by na sam koniec, w drodze tajnego głosowania, dokonać ostatecznego wyboru. Ostatnim etapem jest oczywiście zatwierdzenie kandydatury przez burmistrza miasta - powiedziała Małgorzata Kowalczyk, naczelnik wydziału edukacji, kultury i sportu.

Radosław Grabowski

RAD

Niewybuch w gminie Wohyń. Ewakuowani uczniowie i mieszkańcy

28 marca w godzinach popołudniowych w Wohyniu doszło do niebezpiecznego odkrycia. Podczas prac budowlanych przy ulicy Piłsudskiego, ekipa budowlana znalazła niewybuch.

Do zdarzenia doszło tuż po godzinie 14:00

Na miejsce natychmiast zostali wezwani kontrterroryści z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie, w celu zabezpieczenia niebezpiecznego ładunku.

Nikomu nic się nie stało, jednak na czas akcji, uczniowie z pobliskiej szkoły zostali ewakuowani, a mieszkańcy okolicznych domów opuścili miejsca swojego zamieszkania, by nie narażać się na niebezpieczeństwo. Droga w tym miejscu była zamknięta, a niewybuch po kilkudziesięciu minutach został zneutralizowany.

Radosław Grabowski

eprasa.pl 512380134d

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING		3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze		4 000,00 zł	z
Ekspedytor sprzedaży wysyłkowej/ internetowej, Biała Podl./ Helios	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Biała Podl./ TRANSBET	1	3 900,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Biała Podl.		3 648,00 zł	z
Ładowacz nieczystości stałych, Biała Podl./ GZK	1	3 600,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Woskrzenica Duże	1	4 200,00 zł	u
Specjalista ds. zagranicznej działalności gospodarczej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Teleinformatyk, Biała Podl.	1	3 520,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kreślarz CAD - technolog Międzyrzec/ Zremb	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Termoizoler, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Dekarz, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Zaopatrzeniowiec, Międzyrzec/ Zremb	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl.	1	4 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Terespol/ FORMANO	1	3 490,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Łukowisko	1	3 490,00 zł	u
Stylista brwi i rzęs, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Elektromonter instalacji elektrycznych	1	3 500,00 zł	u
u – umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Zbieracz pieczarek, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. animacji i promocji	1	3 490,00 zł	u
Asystent inspektora nadzoru, Radzyń/ ZDI	1	3 800,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	4 390,00 zł	u
Wychowawca, Radzyń/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 1	1	3 490,00 zł	u
Kucharz, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie specjalne, Radzyń/ SP nr 1	1	3690,00 zł	u
Opiekun grupy żłobkowej/ woźna, Zabiele	1	3500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Krawiec – szawcz, Parczew		3 490,00 zł	u
Fryzjer, Parczew/ MARLENA	11	3 490,00 zł	z
Sprzedawca w punkcie gastronomicznym, Parczew/ ALIBABA KEBAB	1	3 490,00 zł	u
Piekarz, Parczew/ GS	1	3 490,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Czeberaki	1	3 490,00 zł	u
Robotnik drogowy, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Specjalista d/s księgowości, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Specjalista d/s administracyjno – prawnych, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Majster drogowy, Parczew/ PRD-M	1	4 000,00 zł	u
Elektryk, Parczew/ PRD-M	1	3 600,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Jabłoń/ art PROJEKT	1	4 000,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Rudno	0,27	942,30 zł	u
Ślusarz – spawacz, Parczew/ Black Ravens	1	5 000,00 zł	u
Kursant (policjant), Parczew/ KWP	1	3 570,00 zł	u
u- umowa o pracę			
z- umowa zlecenie			

Wrócił do domu i wszczął awanturę. Trafi do więzienia

2 lata bezwzględnego więzienia – to kara dla mężczyzny, który - jak uznał radzyński sąd - m.in. znęcał się w Parczewie nad swoją konkubiną. Oskarżony miał szarpać kobietę za ubranie oraz włosy, popychać, uderzać rękami i kopać po całym ciele.

Fot.Policja Parczew

Mężczyzna został skazany na 2 lata więzienia

Radzyński sąd uznał także, że Łukasz P. groził zabójstwem policjantom parczewskiej komendy, czym próbował ich zmusić do zaniechania interwencji

Wszystko rozegrało się w lipcu ubiegłego roku. Na parczewską policję wpłynęło zgłoszenie od kobiety dotyczące awantury z pijanym partnerem w jednym bloków w Parczewie.

– Funkcjonariusze pojechali na miejsce i usłyszeli głośne krzyki kobiety. Wejście do mieszkania nie było jednak możliwe ze względu na celowo uszkodzony zamek, w którym został ułamany klucz. Na miejsce wezwano załogę straży pożarnej – policjanci weszli do mieszkania po drabinie przez balkon. Kobieta powiedziała, że konkubent wrócił do domu pijany i bez żadnej przyczyny wszczął awanturę. Miał stosować przemoc fizyczną i znęcać się psychicznie nad kobietą, m.in. grozić jej zabójstwem – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Mundurowi obezwładnili i zatrzymali 34-letniego Łukasza P., recydywistę, który w więzieniu siedział już w latach 2016–2019 – odbywał wówczas dwa wyroki. Mężczyzna miał w organizmie prawie 2,5 promila alkoholu.

Łukasz P. usłyszał zarzuty i został tymczasowo aresztowany, a Prokuratura Rejonowa w Parczewie skierowała przeciwko niemu akt oskarżenia.

Niedawno zapadł wyrok w tej sprawie

Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim uznał, że Łukasz P. od kwietnia 2022 r. do 5 lipca 2022 roku znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją konkubiną. Po pijanemu miał wszczynać awantury domowe, w trakcie których naruszał nietykalność cielesną kobiety. Miał szarpać ją za ubranie oraz włosy, popychać, uderzać rękami i kopać po całym ciele, obrażać, poniżać, krytykować, grozić zabójstwem oraz gwałtem.

Zdaniem sądu między 28 czerwca 2022 r. a 5 lipca 2022 r. sytuacja się pogorszyła. Mężczyzna miał bić kobietę po całym ciele, kopać, zakrywać usta, wykręcać ręce i głowę oraz podduszać. Na szczęście obrażenia, jakich doznała kobieta, nie zagrażały jej życiu – były to np. siniaki.

– Sąd przyjął, że Łukasz P. dopuścił się znęcania nad kobietą ciągu 5 lat po odbyciu kary 2 lat pozbawienia wolności orzeczonej wyrokiem Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim za podobne przestępstwo (czyli działał w recydywie – dop. aut.) – informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Radzyński sąd uznał także, że Łukasz P. groził zabójstwem policjantom parczewskiej komendy, czym próbował ich zmusić do zaniechania interwencji. Mężczyzna został też skazany za uszkodzenie drzwi wejściowych prowadzących na klatkę schodową, co miało spowodować ponad tysiąc złotych strat na szkodę parczewskiej spółdzielni mieszkaniowej oraz za naruszenie nietykalności cielesnej jednego z chłopców. W kwietniu 2022 r. Łukasz P. miał go rzucić na wersalkę.

Radzyński sąd wydał wobec mężczyzny tzw. wyrok łączny

– Łukasz P. został skazany na 2 lata bezwzględnego więzienia w systemie terapeutycznym. Przez trzy lata nie może zbliżać się do dwójki pokrzywdzonych na mniej niż 50 metrów, a na poczet orzeczonej kary został oskarżonemu zaliczony okres tymczasowego aresztowania od 5 lipca 2022 r. do wydania wyroku – wylicza Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że koszty procesu pokryje Skarb Państwa. Wyrok nie jest prawomocny, można złożyć od niego apelację do Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Międzyrzec Podlaski: Wracał na teren posesji i dalej kradł

Kryminalni z Międzyrzeca Podlaskiego ustalili sprawcę kradzieży sprzętu o wartości niemal 2 tysięcy złotych. 47-latek dwukrotnie wchodził na teren posesji, zabierając kolejne przedmioty.

W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 47-latka policjanci zabezpieczyli skradziony rower

Kryminalni międzyrzeckiego komisariatu ustalili, że 47-letni mieszkaniec gminy podejrzany jest o kradzież, do której doszło w połowie marca na terenie posesji w Międzyrzecu Podlaskim. Łupem padła między innymi krajzego-heblarka oraz rower. Pokrzywdzony wycenił straty na kwotę niemal 2 tysięcy złotych. Przyznał, że sprawca przychodził dwukrotnie w ciągu kilku dni, wykorzystując jego nieuwagę i wynosił przedmioty z nieogrodzonej posesji. Jednak on nie zgłaszał tego faktu na policję, gdyż był przekonany, że nie da się ustalić sprawcy tego czynu.

- W trakcie przeszukania miejsca zamieszkania 47-latka, policjanci zabezpieczyli skradziony rower. Potwierdził, że zniszczył urządzenie, sprzedając później metal, na jednym z punktów skupu złomu. Mężczyzna został zatrzymany, usłyszał już zarzuty - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

BIA

eprasa.pl 512380134d

Podejrzani o włamanie, kradzież, paserstwo i posiadanie narkotyków. Wpadli przez wędkarskie łupy

Dwaj mężczyźni z Białej Podlaskiej w wieku 33 i 42 lat są podejrzani o włamanie i kradzież sprzętu wędkarskiego o wartości 12 tys. zł. Obaj trafili już do aresztu. Za kratami jest także 43-latek podejrzany o paserstwo. Mężczyzna ma tym większe kłopoty, że policjanci znaleźli u niego amfetaminę, która wystarczyłaby na 1,2 tys. porcji dealerskich.

Fot.Policja

Mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. 33-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy

Przed tygodniem w Białej Podlaskiej doszło do kradzieży z włamaniem. Skradziono sprzęt wędkarski, m.in. ponton z silnikiem i wędki. Wartość strat właściciel oszacował na kwotę 12 tys. zł.

Policjanci z bialskiej komendy, zwalczający przestępczość przeciwko mieniu, szybko ustalili personalia mężczyzn podejrzanych o ten czyn. Okazało się, że są to dwaj bialczanie w wieku 33 i 42 lat.

- Podczas przeszukania ich samochodów policjanci znaleźli cześć skradzionych rzeczy. Dodatkowo starszy z mężczyzn odpowie za kierowanie autem pod wpływem środka odurzającego oraz jego posiadanie, a także udzielanie znacznej ilości narkotyków. Mężczyzna podejrzany jest również o to, że wykorzystując uzależnienie 33-latka polecił mu dokonanie włamania - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Miejskiej Komendy Policji w Białej Podlaskiej.

Mundurowi nie potrzebowali zbyt dużo czasu, żeby wpaść na trop podejrzanego o paserstwo skradzionych przedmiotów.

- 43-latek podejrzany o ten czyn odpowie też za posiadanie znacznej ilości narkotyków. Policjanci zabezpieczyli u niego amfetaminę, która wystarczyłaby do sporządzenia ponad 1,2 tys. porcji dealerskich tych narkotyków, a także niewielkie ilości marihuany i haszyszu - zaznacza komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

42-letni mężczyzna podejrzany jest również o to, że wykorzystując uzależnienie 33-latka polecił mu dokonanie włamania

Mężczyźni zostali doprowadzeni do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. 33-latek będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi im kara do 10 lat pozbawienia wolności, a w przypadku 33-latka może ona zostać zwiększona o połowę.

Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej zdecydował o tymczasowym aresztowaniu wszystkich trzech mężczyzn.

Dominik Smagała

Stracił oszczędności swojego życia. Sto tysięcy zostawił przy przydrożnym krzyżu

Na telefon stacjonarny 89-letniego mieszkańca powiatu bialskiego zadzwoniła kobieta podająca się za funkcjonariusza CBŚP. Przekonała go, by przekazał jej posiadaną w domu gotówkę. Miało to uchronić starszego pana przed kradzieżą pieniędzy. Padł jednak ofiarą oszustów.

Do zdarzenia doszło w czwartkowe przedpołudnie, 30 marca. Jak ustalili mundurowi, 89-letni mieszkaniec powiatu bialskiego odebrał telefon od kobiety podającej się za funkcjonariuszkę Centralnego Biura Śledczego Policji. Kobieta przekonała poszkodowanego, że złodzieje planują włamanie do jego domu. Poleciła mu, żeby spakował oszczędności i przekazał je policjantom. Zapewniła starszego mężczyznę, że po 24 godzinach pieniądze zostaną mu zwrócone. W międzyczasie policja miała zatrzymać włamywaczy na gorącym uczynku.

- By potwierdzić swoją tożsamość, nieznajoma poprosiła 89-latka o wykonanie połączenia na numer 997 lub 112, nie rozłączając jednak trwającego połączenia. Mężczyzna postąpił zgodnie z poleceniem. Gdy uzyskał potwierdzenie, jak sądził, ze strony policjanta, a później prokuratora, że rozmawia z funkcjonariuszem, zdecydował się przekazać oszczędności - wskazuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

89-latek posłuchał się swojej rozmówczyni, spakował prawie 100 tys. zł w reklamówkę i pozostawił obok jednego z przydrożnych krzyży.

Mężczyzna zorientował się, że padł ofiarą oszustów zbyt późno. Po pieniądzach nie było już śladu. Teraz policjanci szukają sprawców.

- Policja nigdy telefonicznie nie informuje o prowadzonych przez siebie sprawach i nigdy nie prosi o przekazanie informacji o miejscu gromadzenia pieniędzy, ilości kont czy wysokość zgromadzonych środków. Nigdy nie prosi o przekazanie pieniędzy nieznanej osobie, ani też nie prosi o zaangażowanie naszych pieniędzy do jakiejkolwiek akcji! - podkreśla komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Dominik Smagała

Myślała, że pomaga córce, padła ofiarą oszustwa

Do mieszkanki Łukowa odezwał się oszust podszywający się pod jej córkę. Kobieta usłyszała, że jej rzekomej córce zepsuł się telefon i potrzebuje pieniędzy na nowy. 77-latka z uwagi na to, że słyszała o różnych oszustwach internetowych, nie chciała przelać pieniędzy przez Internet, dlatego zrobiła przelew w placówce pocztowej.

29 marca łukowscy policjanci zostali powiadomieni o oszustwie, którego ofiarą padła 77-letnia mieszkanka miasta. Kobieta poinformowała mundurowych, że na popularnym komunikatorze dostała wiadomość z nieznanego jej numeru. W wiadomości tej była informacja od rzekomej córki, że jest to jej nowy numer telefonu. Pisała, że popsuł jej się stary telefon i nie może teraz nigdzie dzwonić.

W dalszej korespondencji poprosiła o pilny przelew na nowy telefon. Kobieta odpisała do rzekomej córki, że słyszała o różnych oszustwach internetowych i że nie przeleje żadnych pieniędzy przez Internet. Wtedy 77-latka dostała kolejną wiadomość z prośbą o wpłatę pieniędzy natychmiastowym przelewem pocztowym. W wiadomości tej podany był numer konta do wpłaty, nieznane kobiece nazwisko i kwota.

Nie podejrzewając podstępu, seniorka poszła do pobliskiej placówki pocztowej i zrealizowała natychmiastowy przelew na podane jej konto. Później zrobiła zdjęcie potwierdzenia wpłaty i wysłała je rzekomej córce.

- Do 77-latki zadzwoniła prawdziwa córka i powiedziała jej, że to nie ona się z nią kontaktowała. Wtedy do kobiety dotarło, że padła ofiarą oszusta. Straciła prawie dwa tysiące złotych - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej policji.

(McM)

BIA

NEKROLOGI

Biała Podl.

Adam Aleksandrowicz 50 lat
zm. 23 marca, Biała Podlaska

Czesław Lesiuk 80 lat
zm. 24 marca, Lachówka Duża

Anna Elżbieta Aleksandrowicz 84 lata
zm. 24 marca, Warszawa

Lucyna Numiuk 79 lat
zm. 24 marca, Curyn

Alina Gawłowska 78 lat
zm. 25 marca, Biała Podlaska

Maria Mikołajuk 91 lat
zm. 26 marca, Biała Podlaska

Ryszard Chomiuk 76 lat
zm. 27 marca, Sulejówek

Antoni Rarak 87 lat
zm. 27 marca, Strzakły

Danuta Harasimiuk 87 lat
zm. 28 marca, Biała Podlaska

Maria Jędryczkowska 87 lat
zm. 28 marca, Biała Podlaska

Zbigniew Siwecki 67 lat
zm. 29 marca, Biała Podlaska

Danuta Nazaruk 72 lata
zm. 29 marca, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Krystyna Wróbel 72 lata
zm. 24 marca, Łuków

Władysław Krześniak 72 lata
zm. 28 marca, Pilawa

Wiesław Janaszek 85 lat
zm. 29 marca, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Parczew

Ryszard Turowski 73 lata
zm. 25 marca, Parczew

Jerzy Korol 69 lat
zm. 26 marca, Przewłoka

Bożena Kossakowska 69 lat
zm. 26 marca, Parczew

Wacław Dąbrowski 99 lat
zm. 27 marca, Parczew

Leszek Mucha 49 lat
zm. 28 marca, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

eprasa.pl 512380134d

Areszty za brutalne pobicie 19-latka z Lubartowa. Nagrano to na filmie

Dwaj młodzi mieszkańcy Lubartowa pobili trzeciego. Sąd zdecydował o ich aresztowaniu. Film, na którym nagrano pobicie, krążył w internecie.

Sprawcy zostali zatrzymani

We wtorek decyzją sądu zostali aresztowani na trzy miesiące

Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie, osoba postronna przyniosła do siedziby Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie nagranie, na którym widać, jak dwaj młodzi mężczyźni biją i kopią trzeciego. Zostali rozpoznani i zatrzymani. To mieszkańcy Lubartowa w wieku 17 i 19 lat. Pobity został 19-latek, również mieszkaniec Lubartowa.

Znają się, nie chcą mówić

Film nagrany został w okolicach cmentarza. Przez chwilę pokazane są na nim groby. Nagranie jest drastyczne. Widać na nim chłopaka z zakrwawioną twarzą, jęczy. Próbuje się zasłaniać. Przez chwilę widać innego chłopaka, potem zaatakowany leży na ziemi. Zasłania twarz rękami.

- Co k..wa frajerze bity, babcię będziesz dalej nękał, frajerze j...ny? Powiedz k...wo je...na, że przepraszasz babcię - słychać głos zza kadru.

- Przepraszam babcię - mówi leżący na ziemi chłopak.

- No k..wa, grzeczny pies - mówi głos zza kadru.

We wtorek, 28 marca Sąd Rejonowy w Lubartowie aresztował obydwu mężczyzn na trzy miesiące. Odpowiedzą za pobicie połączone z czynem chuligańskim. Grozi im za to do trzech lat pozbawienia wolności.

Wiadomo, że napastnicy i ofiara znają się, żaden z nich nie chce mówić na temat motywów pobicia. Milczeli zarówno w czasie przesłuchań przez policję, jak i w prokuraturze.

- Młodszy przyznał się do zarzutów, odmówił składania wyjaśnień. Drugi nie przyznaje się - mówi prokurator Krzysztof Maryńczak.

Nagranie z pobicia najpierw trafiło na platformę, na której filmiki po 24 godzinach znikają. Nie można ich wprost skopiować, ale można nagrać to, co widać na ekranie. Ktoś to zrobił.

- Potem zaczęło krążyć wśród uczniów, było przekazywane z telefonu na telefon - mówi mieszkaniec Lubartowa.

Seria nagrań z pobiciami

To już kolejny przypadek pobicia zarejestrowany na filmie. Na Lubelszczyźnie nagrano video w Zamościu, gdzie 21-letni mężczyzna atakował na przystanku przy ul. Peowiaków nastolatka. Nikt ze świadków napaści nie reagował. Nagranie z zajścia trafiło do internetu. Po tym, jak śmiertelnie został pobity inny nastolatek, policja zatrzymała sprawcę. Był on poszukiwany do odbycia kary ośmiu miesięcy więzienia. Mężczyzna został aresztowany.

Następne nagranie pochodzi z Białej Podlaskiej. Na filmie dwóch mężczyzn kopało nastolatka, jeden skakał mu na klatkę piersiową. Prawdopodobnie chodziło o spłatę długu. Policja zatrzymała 17-latka i 20-latka oraz 23-latka, który nagrywał zdarzenie. Dwóm pierwszym postawiono zarzuty pobicia i wymuszenia rozbójniczego, trzeci - utrudniania postępowania.

Marcin Kusyk

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw

Dentysta prawomocnie skazany za gwałt na pacjentce. Ale wyrok znacznie łagodniejszy

Sąd Okręgowy w Lublinie prawomocnie skazał Grzegorza T., lubelskiego stomatologa, na dwa lata i dziesięć miesięcy pozbawienia wolności za gwałt i molestowanie pacjentek. Jednocześnie skrócił zakaz wykonywania zawodu

Łukasz Lewandowski adwokat Grzegorza T.
Mój klient będzie się stosował do postanowień wyroku. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania

Rafał Ilnicki adwokat pokrzywdzonej
W mojej prywatnej opinii to rozstrzygnięcie jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości

Wyrok zapadł w środę, 29 marca. Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy decyzję sądu niższej instancji w zakresie kary pozbawienia wolności dla oskarżonego - dwóch lat i dziesięciu miesięcy za kratami. Zmienił jednak wyrok w kwestii zadośćuczynienia dla pokrzywdzonej, która według decyzji Sądu Rejonowego Lublin-Zachód w Lublinie miała otrzymać od 53-letniego Grzegorza T. 10 tys. zł - zgodnie ze środowym wyrokiem ta kwota wzrosła do 25 tys. zł. Jednocześnie sąd skrócił Grzegorzowi T. zakaz wykonywania zawodu dentysty z sześciu do trzech lat.

Wyrok jest prawomocny. Będzie kasacja?

Dentysta odsiedział w areszcie część wyroku, za kratami spędził już kilka miesięcy. Obecnie przebywa na wolności. Nie było go w środę w sali rozpraw, za to stawiła się tam dwójka jego adwokatów. Środowy wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że obrona może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

- Mój klient będzie szanował ten wyrok, będzie się stosował do jego postanowień, to jest wyrok prawomocny. Aczkolwiek jest jeszcze możliwość odwołania w drodze nadzwyczajnych środków zaskarżenia i mój klient będzie rozważał skorzystanie z tych środków. Na dziś nie ma jednoznacznych postanowień w tym względzie - mówi mecenas Łukasz Lewandowski, obrońca Grzegorza T.

- W mojej prywatnej opinii rozstrzygnięcie, które zapadło w środę, jest błędne. Nie uwzględnia bowiem apelacji w całości, a jedynie częściowo. Z prawomocnym wyrokiem się jednak nie dyskutuje. Możliwości oskarżenia są ograniczone, ponieważ od prawomocnego wyroku przysługuje środek nadzwyczajny w postaci kasacji, ale z wyłączeniem zarzucenia rażącej niewspółmierności kary. A tylko taki zarzut moglibyśmy rozważać. Dlatego prawdopodobnie nie będziemy składali kasacji, ale decyzję podejmie moja mocodawczyni - podkreśla mecenas Rafał Ilnicki, pełnomocnik pokrzywdzonej kobiety, która w procesie pełniła rolę oskarżycielki posiłkowej. - Wyrok jest prawomocny, więc prawomocnie sprawa jest już ostatecznie zakończona. Nie wierzę w skuteczność kasacji obrony - dodaje.

Sprawa trafiła do sądu drugiej instancji, bo od wyroku, który zapadł w październiku ub.r., odwołali się pełnomocnik jednej z pokrzywdzonych kobiet, jak i obrońcy 53-latka.

Dentyście za gwałt groziło do 12 lat pozbawienia wolności.

Nie wiadomo, co się działo w sali sądowej, ponieważ sędzia Włodzimierz Śpiewla wyłączył jawność procesu, przychylając się do wniosku obrońców oskarżonego.

Dentysta wykorzystał zaufanie pacjentek

Prokuratura zarzuciła Grzegorzowi T. dokonanie czterech przestępstw. Najcięższy zarzut dotyczył gwałtu, którego dentysta miał się dopuścić na jednej ze swoich pacjentek. Śledczy ustalili, że 9 sierpnia 2021 r. Grzegorz T. przyjął w swoim gabinecie w Lublinie młodą kobietę celem przeprowadzenia zabiegu stomatologicznego. Według prokuratury 53-latek, wykorzystując sytuację i fakt, że pacjentka leżała na fotelu dentystycznym, doprowadził ją do obcowania płciowego.

Do śledczych zgłosiły się jeszcze dwie kobiety, które zdaniem prokuratury także padły ofiarą 53-latka. Obie pacjentki stomatolog miał doprowadzić do innych czynności seksualnych, również podczas zabiegu dentystycznego.

Ponadto, jak wynika z wyroku, stomatolog ma też zapłacić kolejnym dwom pokrzywdzonym kobietom kolejno 5 tys. zł, 7 tys. zł zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Wobec dwóch pokrzywdzonych kobiet otrzymał trzyletni zakaz kontaktowania się z nimi i zbliżania się do nich na odległość 20 metrów, wobec jednej kobiety ten zakaz ma obowiązywać przez pięć lat.

Dominik Smagała

Schował się w szafie. Zdradził go kot

Lublin: Do zakładu karnego trafił poszukiwany mężczyzna, który ukrył się w szafie. Jego kryjówkę zdradził kot wpatrujący się w mebel.

We wtorek (28 marca) policjanci wpadli na trop 20-latka, który od pewnego czasu był poszukiwany za zniszczenie mienia. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że może być w jednym z lubelskich mieszkań, więc postanowili je przeszukać.

- Drzwi do lokalu otworzyła im matka poszukiwanego. Kobieta oświadczyła, że od dawna nie widziała swojego syna. Operacyjni jednak nie do końca jej uwierzyli i postanowili przeszukać mieszkanie. Gdy weszli do pokoju, od razu zauważyli czarnego kota, który siedział na podłodze jak zahipnotyzowany i patrzył na drzwi szafy. Policjanci szybko zwrócili uwagę na nietypowe zachowanie czworonoga i już po chwili wyciągnęli 20-latka ukrytego za stosem ubrań - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna trafił do zakładu karnego na pół roku.

Joanna Niećko

Schował w ustach klucz do domu

W środę (29 marca) w Piaskach w powiecie świdnickim w trakcie patrolowania ulic policjanci zauważyli młodego mężczyznę, który na ich widok zaczął się pośpiesznie oddalać i schował coś do swoich ust.

- Nie chciał wydać schowanego przedmiotu. Dopiero po przybyciu ratowników medycznych mężczyzna wyjął z ust ukryty tam klucz - informuje starszy aspirant Elwira Domaradzka z KPP w Świdniku. - Okazało się, że był to klucz do domu, w którym mieszkał 23-latek. Schował go z obawy przed przeszukaniem. W jego domu policjanci odnaleźli blisko 250 gramów narkotyków: marihuany, amfetaminy i mefedronu.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 512380134d

Za wykorzystanie seksualne małoletniego księdzu Janowi P. grozi do pięciu lat pozbawienia wolności

Ksiądz oskarżony o wykorzystywanie seksualne dziecka. Kościół już nałożył na niego zakazy

Duchowny Jan P. z Kazimierza Dolnego został oskarżony przez Prokuraturę Rejonową w Puławach o wykorzystywanie nieletniego chłopca. Ksiądz został już ukarany przez Watykan oraz lubelską Kurię.

fot. Kamil Wąsik

ks. dr Adam Jaszcz
kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie
Duchowny mieszka w prywatnym mieszkaniu, pozostaje też pod nadzorem kurii i miejscowego proboszcza

Do sądu trafił akt oskarżenia sporządzony przez Prokuraturę Rejonową w Puławach. Zarzut popełnienia przestępstwa seksualnego poprzez wykorzystanie stosunku zależności lub krytycznego położenia usłyszał ksiądz Jan P. 60-letni duchowny służy w Parafii Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym.

Chodzi o wydarzenia z 2013 i 2014 roku. Zdaniem śledczych ksiądz, nadużywając zaufanie małoletniego chłopca wynikające z pełnionej przez niego roli księdza, dopuścił się wobec dziecka innej czynności seksualnej. Jeden z zarzutów dotyczy wyjazdu do województwa małopolskiego w lipcu 2013 roku, drugi dotyczy czynów, których ksiądz miał się dopuszczać od października 2013 do marca 2014 roku w Kazimierzu Dolnym.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Rejonowy w Puławach. Za wykorzystanie seksualne małoletniego księdzu Janowi P. grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Zakaz kontaktu, nawet przez internet

Ksiądz został już ukarany przez Stolicę Apostolską oraz lubelską Kurię. To ograniczenie posługi i zakaz kontaktu z osobami małoletnimi. W jakikolwiek sposób.

- W 2017 roku sprawa została zgłoszona przez Kurię do Stolicy Apostolskiej, która po zbadaniu zdarzenia, jego ocenie prawnej oraz materialnej, ukarała duchownego trzyletnimi zakazami ograniczającymi jego posługę - przyznaje ks. dr Adam Jaszcz, kanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie. - Kuria może nakładać nakazy lub zakazy administracyjne, działając już nie jako organ nakładający kary, ale prewencyjnie, co miało miejsce w tym przypadku. Obecnie jest to trzyletni zakaz jakichkolwiek kontaktów z osobami małoletnimi, także za pośrednictwem internetu. Dopiero złamanie tego zakazu może skutkować nałożeniem kary suspensy (kara zawieszenia, polegająca np. na zakazie odprawiania mszy czy pobierania dochodów - przyp. red.). Istnieje możliwość przedłużania tego nakazu i w tym przypadku jest to bardzo prawdopodobne - dodaje.

Czy ewentualny wyrok sądu powszechnego może pociągnąć za sobą kolejne konsekwencje wobec księdza Jana P.?

- Postępowanie kościelne zostało zakończone, bo nikt nie może być karany dwa razy za to samo przestępstwo w danym systemie prawnym. Postępowanie cywilne toczy się swoim torem, niezależnie od postępowania kościelnego - zastrzega ks. dr Adam Jaszcz.

Przedstawiciel lubelskiej Kurii zapewnia, że ksiądz Jan P. nie wykonuje żadnych posług duszpasterskich w parafii Św. Jana Chrzciciela i Św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym.

- Duchowny mieszka w prywatnym mieszkaniu, pozostaje też pod nadzorem kurii i miejscowego proboszcza - podkreśla ks. dr Adam Jaszcz.

Dominik Smagała

Zaczęło się od z pozoru niegroźnych objawów. Kilka dni później pacjentka leżała już pod respiratorem

Młoda kobieta zmarła na zapalenie mózgu. Lekarki z SOR-u i izby przyjęć z prokuratorskimi zarzutami

- Pomimo utrzymującej się od kilku dni i niereagującej na leki wysokiej gorączki, opryszczki i zaburzeń przytomności młoda kobieta nie uzyskała na czas pomocy medycznej w dwóch lubelskich szpitalach - twierdzi prokuratura. Miesiąc później zmarła. Teraz za narażenie jej na niebezpieczeństwo utraty albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu odpowiedzą dwie lekarki.

Prokurator: dwa dni wcześniej postawione rozpoznanie zapalenia mózgu zwiększałoby istotnie szanse przeżycia pokrzywdzonej

Oskarżone lekarki uważają, że w tej sprawie działały prawidłowo

SOR i do domu

Pokrzywdzona trafiła do lekarza rodzinnego 3 czerwca 2019 roku. U kobiety od kilku dni utrzymywała się gorączka, miała opryszczkę wokół ust i cechy odwodnienia. Nie jadła i nie piła. Lekarka wypisała jej skierowanie do szpitala. Mąż zawiózł kobietę do szpitalnego oddziału ratunkowego szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Tam przebadała ją Małgorzata J., pełniąca tego dnia dyżur na SOR-ze. 49-ltrnia obecnie lekarka oceniła stan pacjentki jako dobry, choć - jak wskazują śledczy - wyniki przeprowadzonych badań wskazywały na infekcję wirusową. Kobieta została wypisana do domu z zaleceniem zgłoszenia się następnego dnia do lekarza rodzinnego, celem rozważenia leczenia doustnymi lekami przeciwzapalnymi i ewentualnej konsultacji w klinice chorób zakaźnych. Prokurator wskazuje, że już wtedy u pokrzywdzonej widoczne były zaburzenia przytomności. Według męża kobiety, podczas pobytu na SOR-ze występowały u niej silne drgawki i zdezorientowanie.

Kobieta nie poznawała najbliższych

Następnego dnia lekarka rodzinna skierowała kobietę do Kliniki Chorób Zakaźnych w SPSK 1 przy ul. Staszica w Lublinie. Na Izbie Przyjęć tego szpitala pacjentkę badała lekarka Katarzyna W., obecnie 40-letnia specjalistka chorób wewnętrznych. Stan pacjentki oceniono jako średni, choć przeprowadzone badania nie wykazały istotnych nieprawidłowości. Kobietę pozostawiono na Izbie Przyjęć na nocną obserwację, dostała kroplówkę i leki przeciwgorączkowe. Została wypisana do domu następnego ranka. Jak czytamy w akcie oskarżenia, ojciec pokrzywdzonej, który odbierał ją ze szpitala, wspomina, że jego córka „nie kontaktowała". Z jego relacji wynika, że po przebudzeniu nie poznawała go.

Po powrocie do domu, u kobiety wróciła gorączka, tym razem jeszcze wyższa. Nie poznawała najbliższych. Mąż zawiózł ją do kolejnego lekarza. W gabinecie lekarskim kobieta „nie orientowała się, co się dzieje. Nie mogła zbudować zdania" - czytamy w akcie oskarżenia.

Tym razem ją przyjęli do szpitala. Ale było za późno

Jeszcze tego samego dnia, 5 czerwca, pacjentka ponownie została zawieziona na SOR szpitala przy al. Kraśnickiej. Wtedy gorączka przekraczała u niej już 40 stopni Celsjusza. Tym razem przyjęto ją na Oddział Neurologiczny. Badania wykazały, że doszło u niej do wirusowego zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Następnego dnia stan chorej się pogorszył. Nie reagowała na polecenia medyków, nie było z nią kontaktu, próbowała wychodzić z łóżka. Przeniesiono ją na Oddział Udarowy, na salę intensywnej opieki. 7 czerwca została przewieziona do Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK 1 przy ul. Staszica.

Pomimo zastosowanego leczenia stan kobiety stale się pogarszał. 8 czerwca podłączono ją do respiratora, bo wystąpiła u niej niewydolność oddechowa. Potem było już tylko gorzej. 11 lipca doszło do nagłego zatrzymania krążenia i zgonu młodej kobiety. Ostatecznie rozpoznano u niej: zapalenie mózgu, zapalenie rdzenia kręgowego w chorobach wirusowych, niewydolność oddechową oraz m.in. obrzęk mózgu.

Biegli: lekarki działały nieprawidłowo

Sprawą zajęła się Prokuratura Regionalna w Lublinie, bo podejrzenie o popełnieniu przestępstwa już w lipcu 2019 roku zgłosił mąż pokrzywdzonej. Prokurator zasięgnął opinii biegłych, którzy mieli ocenić prawidłowość procesu medycznego lekarzy. Według specjalistów działania Małgorzaty J. i Katarzyny W. były nieprawidłowe i naraziły pokrzywdzoną na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Zdaniem biegłych, utrzymująca się gorączka i opryszczka u młodej, dotychczas zdrowej kobiety już 3 czerwca - przy pierwszej wizycie w szpitalu, wymagała co najmniej poszerzenia diagnostyki i przyjęcia jej do szpitala. Jako błędne ocenili też wypisanie kobiety 5 czerwca do domu po nocnej obserwacji na Izbie Przyjęć w SPSK 1 przy ul. Staszica. Biegli podkreślili, że w tej sytuacji obniżenie temperatury ciała nie powinno być podstawą do decyzji o wypisie pacjentki do domu. Należało podejrzewać poważną infekcję, więc kobieta powinna być przyjęta do szpitala na dalsze badania.

Jak wskazuje prokurator, dwa dni wcześniej postawione rozpoznanie zapalenia mózgu zwiększałoby istotnie szanse przeżycia pokrzywdzonej. Biegli zaznaczyli jednak, że nie sposób wykazać związku pomiędzy działaniami lekarek Małgorzaty J. i Katarzyny W. i śmiercią pacjentki, bo nie ma pewności, iż nawet prawidłowe postępowanie w dniach 3-5 czerwca mogłoby zapobiec zgonowi kobiety.

Zarówno Małgorzata J., jak i Katarzyna W. nie przyznały się do zarzuconych im czynów. Lekarki uważają, że w tej sprawie działały prawidłowo.

Za narażenie człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu lekarkom grozi do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

REG

W Kolczynie dachował nissan. Policja ustala, kto nim kierował

GM. JÓZEFÓW NAD WISŁĄ:
Strażacy pomogli 40-latkowi zakleszczonemu w aucie wydostać się. Był pijany.

Do zdarzenia doszło w nocy z 25 na 26 marca w Kolczynie (gm. Józefów nad Wisłą). Nissan Qashqai wypadł na łuku z drogi i dachował na polu. W środku była jedna osoba.

- Wszystkie drzwi były zatrzaśnięte, dlatego mężczyzna nie mógł się wydostać – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pomogli mu w tym strażacy, którzy wycięli przednią szybę. Policjanci wylegitymowali mężczyznę. Był to 40-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego. Oświadczył im, że był pasażerem nissana. Został przebadany na zawartość alkoholu. Jak się szybko okazało, miał ponad dwa promile i dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami.

- Będziemy sprawdzać, czy 40-latek był rzeczywiście pasażerem i kto kierował autem – zapowiada rzeczniczka opolskiej policji.

ACH

R E K L A M A

MOŻLIWOŚĆ ZAKUPU MIEJSCA
NA CMENTARZU KOMUNALNYM
W BIAŁEJ PODLASKIEJ.
▪ USŁUGI POGRZEBOWE
▪ ADMINISTRACJA CMENTARZY
▪ PRZEWÓZ MIĘDZYNARODOWY ZMARŁYCH
▪ FORMALNOŚCI URZĘDOWE
hades-biala.pl
▪ KAMIENIARSTWO
scalpro.pl
▪ WŁASNA PRODUKCJA TRUMIEN
lignart.pl
▪ KWIACIARNIA
poppyflowers.pl
HADES
Makowiuk i Wspólnicy
83 344 35 24
509 766 538, 601 369 849
WSZYSTKO W JEDNYM MIEJSCU.
Aleje Jana Pawła II 25
Biała Podlaska
Wisznicka 1
Łomazy

eprasa.pl 512380134d

W nagranym przez fundację filmie mężczyzna potwierdził, że był już karany za przestępstwo pedofilii

Łowcy pedofili zatrzymali mieszkańca powiatu biłgorajskiego. Straszył dziewczynki piekłem

Fundacja ECPU Łowcy Pedofili namierzyła i zatrzymała mieszkańca powiatu biłgorajskiego. To 27- latek z Lipin Dolnych (gm. Potok Górny): - Ordynarnie i obsesyjnie nagabywał małoletnie do wysyłania nagich zdjęć w pozycji rozkraczonej. Na obrzydliwych zdjęciach z pornografią dziecięcą zaprezentował, o jakie ustawienie ciała mu chodzi - przekazują łowcy.

Fot. Fundacja ECPU Łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Fot. Fundacja ECPU łowcy Pedofili

Zatrzymanie 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych

Jak informują Łowcy Pedofili, mężczyzna kompletnie nie zwracał uwagi na wiek podawany przez „wabiki":

- Wielokrotne przypominany wiek pięciorga wirtualnych dzieci Fundacji ECPU Łowcy Pedofili nie był dla niego przeszkodą. Twierdził, że mając od 11-13 lat są już dziewczynami i nie ma żadnego problemu, by je uświadamiać. Fantazjował, że usiądą na niego nago. „To robimy sex? Pokażę ci jak, to nie boli" – **informują, jak się zachowywał mężczyzna.**

Mateusz miał w swoich wiadomościach informować, „jak się robi dzieci" - poprzez wysyłanie serii filmów pornograficznych.

- W ohydny sposób opisywał szczegóły stosunku seksualnego, używając wulgaryzmów. Pokazywał wiele zdjęć tego, co ma w majtkach i nakłaniał do tego samego. Przesyłał instruktażowe materiały video - **informuje fundacja.**

- Podkreślał, że są z nim w związku. Chciał je całować, kąpać, przytulać, wkładać im rękę w miejsca intymne. (...) Obiecywał dyskrecję. Sam był bardzo ostrożny. Mylił tropy, usuwał treści erotyczne. (...) Straszył dziewczynki, że w przypadku okłamana go lub niewysłania intymnych zdjęć pójdą do piekła: „Ja też pójdę do piekła. Pójdziesz ze mną. Zaprowadzę cię tam. Będziesz się smażyć" – **relacjonuje Fundacja ECPU Łowcy Pedofili Polska.**

27-latek z Lipin Dolnych w nagranym przez fundację filmie potwierdził, że sześć lat temu był już karany za przestępstwa pedofilii.

Wolontariusze z fundacji przekazali mężczyznę w ręce KPP Biłgoraj.

- Mogę potwierdzić, że mężczyzna usłyszał zarzuty i został zwolniony do domu. Teraz sprawą zajmie się prokuratura i sąd - **przekazała nam jedynie asp. Joanna Klimek z KPP w Biłgoraju.**

Tomasz Zalewa

Mateusza z Lipin Dolnych zgubiła ... owieczka

- Jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. W internecie przedstawiał się, że mieszka pod Krakowem. A wpadł przez głupi przypadek, bo zgubiła go ... owieczka - opowiada Alex z Fundacji ECPU Łowcy Pedofili, która namierzyła i zatrzymała 27-letniego mieszkańca Lipin Dolnych podejrzanego o pedofilię.

Fot. archiwum

Alex Hunter, to jeden z wolontariuszy Fundacji ECPU Polska Łowca Pedofili

W Długo namierzaliście 27-latka z Lipin Dolnych?

Bardzo długo. Dlatego że on zaczął korespondencję z pierwszym z naszych „wabików" (osoba podająca się w internecie na nieletnią - red.) już w wakacje ubiegłego roku. Z ostatnim „wabikiem" zaczął pisać kilka tygodni temu. Tylko on do tej pory przedstawiał się jako mieszkaniec jednej z wiosek pod Krakowem. Wpadł przez głupi przypadek. Wiesz, co go zdradziło? Zdradziła go ... owca.

W Owca?!

Tak. Jednego z naszych „wabików" zaczepił i pochwalił się, że ma owieczkę. Powiedział, że podaruje owieczkę dziecku, tylko niech dziecko wybierze dla niej imię. A skoro ja jestem Alex, to dziecko napisało, że będzie „Alexia". I ta owieczka biegająca po podwórku akurat go zgubiła. Miał pecha, bo ustaliliśmy swoimi sposobami, że nie jest wcale spod Krakowa, tylko spod Biłgoraja. I tak na niego trafiliśmy. Ta realizacja zrobiła się dla nas bardzo szybko priorytetowa, dlatego że kilka dni temu przesłał zdjęcie. W naszej ocenie jest zdjęciem przedstawiającym osobę małoletnią. W takiej pozie, w jakiej on sobie życzył od dziecka, czyli w pozie rozkraczonej. Prawdopodobnie nie jest to przypadkowe zdjęcie z internetu, tylko wyłudził je od realnego dziecka. Przesłał to do jednego z naszych „wabików" jako zdjęcie instruktażowe i oczekiwał takiego samego.

W Treść jego korespondencji, którą ujawniliście, jest obrzydliwa i naprawdę odpychająca.

Są jeszcze bardziej odpychające wiadomości, ale bywają też łagodniejsze. Tu nie ma żadnej reguły. Takie były po prostu jego teksty. Ale w jego przypadku pikanterii dodaje fakt, że to już jego drugi raz w kontekście pedofilii. W 2017 roku był skazany za przestępstwo z artykułu 200. Wtedy dobrowolnie poddał się karze.

W Czyli?

Mając wtedy 20 lat, poddał się dobrowolnie karze, czyli dostał wyrok w zawieszeniu. Nie mam przed oczami akt sądowych i nie wiem, jaki to był dokładnie wyrok. Wiem, że na pewno był skazany i na pewno dobrowolnie poddał się karze.

W Przyjechaliście do Lipin Dolnych i pewnie rozmawialiście z bliskimi i rodziną tego mężczyzny.

No właśnie. Zapytałem taty, czy Mateusz jest w domu i odpowiedział mi, że go nie ma. Po czym pech chciał, że Mateusz zaciekawiony, co się dzieje u niego na podwórku, wyszedł sobie właśnie z obórki. Zapytałem tego ojca: Jest pan dumny, że pan kłamie? Był bardzo mocno zmieszany tym, co się dzieje. Odszedł, ale za chwilę wrócił z bratem, słuchając z oddali, o czym rozmawiamy z Mateuszem. Kiedy podejrzany został już przejęty przez policję, ojciec przyszedł do nas i zdziwiony wypytywał, co się stało. Nic, proszę pana, się nie stało, a za co mieliście karanego syna w 2017 roku? A to jakieś głupoty tylko, tak mi odpowiedział. I taka była rozmowa z jego ojcem. To teraz zrobił te same głupoty, tylko że razy pięć.

W Oglądałem film z zatrzymania. Mieszkaniec Lipin Dolnych wypierał się, gubił w tym, co mówi i wygląda, że po prostu kłamał.

Dokładnie tak. To jest bzdura, co nam opowiedział, zresztą nie był wcale skory do rozmowy. Na przykład tłumaczenie się tym, że ktoś mu się włamał na konto i to nie on pisał, jest abstrakcją. Od ponad roku obowiązuje dwuetapowa weryfikacja użytkowników facebooka. To jego tłumaczenie było abstrakcyjne. Ale to już jest sprawa dla policji i prokuratury. Gubił się strasznie, bo mówił, że to nie on pisał, a po chwili przyznał się, że to jego słowa i jego rozmowa. Generalnie robił wszystko, żeby stojący w oddali ojciec i brat nie słyszeli tej rozmowy i treści, które wypisywał do dzieci. Prawdopodobnie rodzina nie była do końca świadoma, co on robi w swoim telefonie.

Zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym

W To jest już recydywa, czyli wygląda, że 27-latek raczej nie dostanie po raz drugi wyroku w zawieszeniu?

Życzylibyśmy sobie tego, ponieważ jest to wyjątkowo obleśny i obrzydliwy człowiek. To zdjęcie, które rozsyłał dalej, przedstawiające małoletnią w pozie pornograficznej, na 99,9 proc. wyciągnął od jakiegoś prawdziwego dziecka. Jest to takie zdjęcie, jakiego dokładnie sobie życzył, więc jest to zdjęcie wyłudzone przez niego. To pokazuje, że poza naszymi „wabikami" rozmawiał też niestety z innymi dziećmi. Z iloma? Tego nie wiemy, to już musi ustalić prokurator. Z naszej obserwacji wynika, że od wakacji ubiegłego roku „polował" na dzieci w internecie i cały czas wyszukiwał nowych znajomości. W międzyczasie wpadł też na kilka naszych „wabików".

W Co mu teraz grozi?

To jest w tej chwili kwestia interpretacji prokuratora. Generalnie grozi mu to, co jest zapisane w artykule 200 Kodeksu Karnego. Teoretycznie wyrok może zapaść w trzech formach. Może być to: kara grzywny, kara ograniczenia wolności, bądź pozbawienia wolności do lat trzech.

W Robicie dobrą robotę, szkoda tylko, że tak dużo tej roboty macie.

Szkoda, szkoda. Powiem ci tak. Ja się zajmuję wyszukiwaniem takich ludzi jak mężczyzna z Lipin Dolnych od stycznia 2021. Czyli to już 26 miesięcy. W tym czasie był on moim ... 213 zatrzymanym. To chyba najlepsza odpowiedź, jaka jest skala tego zjawiska.

Tomasz Zalewa

REG

eprasa.pl 512380134d

Pociąg potrącił młodą kobietę. Zginęła na miejscu

ŁUKÓW Do tragedii doszło na strzeżonym przejeździe kolejowym w ciągu ul. Jana Pawła II w Łukowie. Kobieta została potrącona przez pociąg towarowy.

Przejazd kolejowy na ul. Jana Pawła II/Farfak to największy przejazd w Łukowie. Dyżuruje przy nim dróżnik, a rogatki przy każdym przejeździe pociągu są zamykane. Tak też było feralnego dnia w czwartek, 30 marca około godziny 18:30.

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas. Ciężko ranna 27-letnia mieszkanka Łukowa zginęła na miejscu.

Poszkodowana kobieta znajdowała się pod wagonem pociągu. Nie żyła (fot. KP PSP Łuków)

Młoda kobieta znalazła się na torach. Maszynista nie miał szans, żeby zahamować na czas (fot.KP PSP ŁUKÓW)

- Kiedy strażacy przyjechali na miejsce, zobaczyli, że poszkodowana kobieta znajduje się pod wagonem pociągu i w wyniku poniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu - informowała KP PSP w Łukowie.

Zablokowany przejazd

Podczas zdarzenia interweniowały dwa zastępy zawodowych strażaków z Łukowa, Zespół Ratownictwa Medycznego, policja, prokurator, Straż Ochrony Kolei oraz Komisja Badania Wypadków Kolejowych.

Ul. Jana Pawła II, jak i trakt kolejowy przez kilka godzin były zablokowane. Ruch samochodów zarządzono innymi lokalnymi drogami. W związku ze wstrzymaniem ruchu pociągów między stacjami Łuków a Okrzeja wprowadzono komunikację autobusową dla pasażerów.

- Komisja Badania Wypadków Kolejowych wyjaśni okoliczności tego zdarzenia – informował Karol Jakubowski, rzecznik PKP PLK.

Policja sprawdziła stan trzeźwości maszynisty pociągu, pod którym zginęła łukowianka. Kolejarz był trzeźwy.

Straszna tragedia

Łukowianie są poruszeni tragicznym wypadkiem.

Mieszkańcy ulicy Jana Pawła II, z którymi rozmawialiśmy, nie widzieli, ani nie słyszeli momentu wypadku.

- Siedziałam przed telewizorem i nagle usłyszałam wycie syren. Najechało się straży, nie puszczali samochodów. Tak myślałam, że to jakiś wypadek, ale nie spodziewałam się aż takiej tragedii - powiedziała nam starsza kobieta.

- Jeżdżę tym przejazdem kilka razy dziennie. Mieszkam w części Łukowa „za torami". Teraz za każdym razem myślę o tej dziewczynie i strasznie mi jej szkoda - przyznała inna łukowianka.

Adwokat wytyka policji bezczynność w sprawie bestialsko ranionego psa

OPOLE LUBELSKIE: Mecenas Katarzyna Topczewska zarzuca opolskiej policji, że ta odmówiła pomocy właścicielce ranionego buldoga. Policja z zarzutami się nie zgadza.

Adwokatka z Warszawy i Schronisko Pegasus zapowiadają walkę o sprawiedliwość dla buldoga Lucy, którego 43-latka z Opola Lubelskiego raniła nożem kilkanaście razy.

Na oficjalnym profilu fejsbukowym prawniczka zamieściła post, w którym wytyka opolskiej policji bezczynność. Katarzyna Topczewska utrzymuje, że właścicielka suczki Lucy rozpaczliwie prosiła o pomoc policję z Opola Lubelskiego, ale ze strony stróżów prawa nie otrzymała żadnego wsparcia.

adw. Katarzyna Topczewska z Warszawy rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji

„Kiedy uzyskała informację, że Lucy leży w kałuży krwi pod łóżkiem w mieszkaniu psychopatki, policja odmówiła jej pomocy w wejściu do mieszkania! Na szczęście samodzielnie i cudem udało się jej uratować Lucy" – napisała adwokatka, która w tej sprawie reprezentować będzie przed sądem dwóch pokrzywdzonych – właścicielkę psa oraz wspomniane schronisko.

asp.szt. Edyta Żur,
rzecznik KPP w Opolu Lubelskim

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą

W rozmowie ze Wspólnotą mecenas Katarzyna Topczewska przyznała, że rozważa złożenie zawiadomienia o niedopełnieniu obowiązków przez funkcjonariuszy policji.

O odniesienie się do sprawy poprosiliśmy Komendę Powiatową Policji w Opolu Lubelskim. Rzeczniczka postu prawniczki komentować nie chce. A do samych zarzutów odnosi się krótko.

- W przedmiotowej sprawie otrzymaliśmy telefonicznie dwa zgłoszenia. W pierwszym przypadku 5 marca o godzinie 2 w nocy zgłaszająca oddaliła się po przyjeździe policji. Drugie zgłoszenie zostało odwołane również telefonicznie przez zgłaszającą – odpowiada asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

O tej bulwersującej sprawie pisaliśmy miesiąc temu. Do zdarzenia doszło na początku marca w Opolu Lubelskim. W sprawie zatrzymana została 43-letnia oprawczyni psa, Aneta N. Kobieta trafiła na trzy miesiące do aresztu. Prokuratura zarzuciła jej znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych i zakłócenia miru domowego. Miała ranić trzyletnią suczkę Lucy osiemnaście razy.

Pełnomocniczka właścicielki psa zapowiada, że będzie domagała się bezwzględnej kary.

- Jeżeli w takiej sprawie nie zapadnie kara bezwzględna, to w jakiej?! Nie widzę żadnej okoliczności łagodzącej dla takiego człowieka. Nic nie usprawiedliwia takiego zachowania – jest to dorosła, świadoma osoba, która tylko i wyłącznie z zemsty pastwiła się nad zwierzęciem, więziła, zadała 18 ran kłutych, poderżnęła mu gardło, nie udzieliła żadnej pomocy, zostawiła w takim stanie – podkreśla adwokat Topczewska.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Śmiertelny wypadek pod Lublinem. Osobówka zderzyła się z traktorem

W piątek (31 marca) rano w Elizówce na trasie Lublin-Lubartów ciągnik rolniczy zderzył się z autem. Kierowca traktora wypadł z pojazdu. Zginął na miejscu.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż kierujący ciągnikiem rolniczym poruszał się w kierunku Lublina i wykonywał manewr zmiany pasa ruchu. W wyniku tego doszło do zderzenia ze skodą i ciągnik przewrócił się na bok. Mężczyzna wypadł na jezdnię. Niestety jego życia nie udało się uratować - dodaje KMP w Lublinie.

Joanna Niećko

Fot.KM PSP w Lublinie

Pow. puławski: Przegiął z prędkością. I po prawku

Zatrzymane prawo jazdy, 1,5 tys. zł mandatu i 13 punktów karnych na koncie - tak jazdę zakończył 67-latek z gm. Końskowola, zatrzymany przez policję za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym w Kurowie. Patrolując drogi powiatu, policjanci drogówki zauważyli jadącego z dużą prędkością peugeota. Radar wskazał, że kierowca osobówki w terenie zabudowanym jedzie 109 km/h, czyli o 59 km/h za szybko.

Marta Pietroń

R E K L A M A

REG

eprasa.pl 512380134d

Ojciec Leonard Bielecki o tym, co daje ludziom Wielki Post

„Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem”

- Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? – rozmowa z o. Leonardem Piotrem Bieleckim, franciszkaninem. Dla wierzących i tych zupełnie nie.

o. Leonard Piotr Bielecki, franciszkanin

W Ile spotkań Ojciec przełożył, żeby dziś ze mną porozmawiać?
Ze trzy.
W Jest Wielki Post. Nie trzeba by trochę zwolnić?
To zabieganie teraz wynika właśnie z faktu, że jest Wielki Post. Tych potrzeb duchowych ludzi jest więcej. Teraz przede wszystkim prowadzimy rekolekcje i spowiadamy. Trzeba więc zwrócić uwagę na charakter tego zabiegania.
W Idą poważne Święta. Może to czas, by życie odzyskało kolor?
Ja myślę, że koloryt w życiu nabieramy przez to, kim jesteśmy i przez uświadamianie sobie tego, co mamy. Często mamy dużo, ale odkrywamy to dopiero, jak to stracimy, albo kiedy to w jakiś sposób zaczyna kuleć. Tak jest ze zdrowiem czy z obecnością najbliższych. Wydaje mi się jednak, że my wcale nie potrzebujemy tracić, żeby zacząć cieszyć się z tego, co mamy. Musimy tylko to dostrzec. Zbliżająca się Wielkanoc pomaga nam przypomnieć sobie, do czego to wszystko zmierza.
W A jak zmartwychwstać mają ludzie, którzy jednak coś stracili? Dom w Ukrainie, zdrowie, najbliższą osobę. Po pandemicznych Świętach niby powinniśmy być wprawieni w to pełne paradoksu krzyczenie „Alleluja!”. A jednak chyba za każdym razem pojawia się ta sama bezradność.
Kiedy stykamy się z okrucieństwem, to widzimy, jakie spustoszenie potrafi ono zrobić w życiu człowieka. Na pewno przeżywanie Świąt Wielkanocnych pokazuje nam wtedy, że gdyby to życie miało się skończyć w tym momencie, to byłoby naprawdę źle. Mogłoby okazać się, że muszę żyć w świecie, w którym nie chcę żyć. Żyć z problemami, które mnie przerastają. Natomiast sam fakt, że ja mogę żyć w innym życiu, daje nadzieję. I być może czasami nie będziemy

Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili

krzyczeć pełni euforii „Alleluja!”. Być może dla niektórych ta Wielkanoc będzie trudna. Jednak Chrystus Pan przychodzi ze światłem w tę noc i mówi: Jest nadzieja, jest szansa, istnieje jeszcze inne życie, do którego cię zapraszam.
W A co z tymi, którzy nie wierzą, że jest coś dalej?
Dla tych, którzy nie wierzą, święta Wielkiej Nocy mogą po prostu prowokować pytania. Być może człowiek niewierzący będzie musiał skonfrontować się z pytaniem: A co po śmierci? To jest pytanie, na które odpowiedź przynosi Jezus. Chociaż, oczywiście, człowiek niewierzący może te rzeczy ostateczne widzieć inaczej. Natomiast wiara ludzi wierzących jaskrawo stawia kwestie życia po śmierci i ratunku od grzechu. Wielkanoc może być w tym sensie prowokacyjna.
W Mam wrażenie, że w innym miejscu jest dzisiejszy świat, a w innym Kościół. Być może dziś, żeby zaprosić ludzi do przeżywania Wielkiego Postu, trzeba powiedzieć im coś więcej niż to, żeby poszli na rekolekcje i zaliczyli spowiedź albo w ogóle powiedzieć co innego?
Pamiętajmy o tym, że Kościół to jest żywy organizm, a nie tylko i wyłącznie kościelna ambona. Istotne jest więc, jak o nadziei mówią ludzie, którzy żyją w społeczeństwie. Doświadczenie wiary i Chrystusa musi płynąć z Kościoła, który jest w świecie, a ten tworzą wszystkie osoby ochrzczone. Być może my, ludzie wiary, nie potrafimy jej uzasadnić? Może nie tylko jesteśmy mało czytelni, ale nie komunikujemy tego, czym żyjemy?
W Chce ojciec powiedzieć, że wierni z ławek mają taką samą odpowiedzialność jak ojciec? Nie zgadzam się.
Pewnie inną. Ta odpowiedzialność jest uzależniona od tego, do kogo mówimy, jaki mamy autorytet i jak szeroko dociera nasz przekaz. Natomiast na mocy chrztu Chrystus mówi do każdego „Idźcie i czyńcie uczniami”. Pierwszym zadaniem kapłana jest głosić słowo, ale on ma jeszcze udzielać sakramentów, czyli robić to, czego nie może każdy. Natomiast do dawania świadectwa i mówienia tego, kim dla nas jest Jezus, powołany jest każdy.
W Katolicy przeżywają Wielki Post coraz bardziej świadomie. Chyba w końcu kończymy z głodówkami bez refleksji, wyrzekaniem się zabaw dla zasady i czytaniem modlitw z książeczki do nabożeństw. Próbujemy za to być ciut bardziej dobrzy. Więcej ze sobą rozmawiać. Czy Wielki Post nie jest dobrą okazją do tego, by po prostu bardziej być dla innych? Choćbyśmy mieli wysłuchać kogoś przy drinku i głośnej muzyce w klubie.
Te metody duszpasterskie są różne. Natomiast Wielki Post ma określony charakter. To nie jest tylko kwestia katolików, ale każdej dużej religii. Sama istota postu sprawia, że prowadzimy życie bardziej ascetyczne. On ma charakter pokutny. I na to trzeba się zgodzić.
W Jest ojciec zakonnikiem. Próbuję zrozumieć to przywiązanie do ascezy. Ale naprawdę to nie chodzi o to, żeby być trochę bardziej dobrym – dla innych i dla siebie?
Słowo Boże mówi, że istotą postu jest zerwanie z grzechem. Na pewno są tego różne formy. Pani wspomniała o tych głodówkach. One wcale nie są takim złym sposobem na zmianę...
W O nie. Dla mnie w ogóle nie są żadnym sposobem na zmianę. Chyba nigdy nie wpadłabym na pomysł, żeby się tego podjąć. Ale obserwowałam ludzi, którzy to praktykowali. I chyba oni sami nie widzieli w tym sensu.
Chodzi właśnie o to, żeby robić wszystko z sensem. Jeżeli ktoś ma stosować pewne praktyki, np. postne, a ich nie rozumie, to faktycznie niech sobie odpuści. Ja w ogóle uważam, że życie człowieka wierzącego powinno być niezwykle świadome. Wiem, dlaczego wierzę. Wiem, dlaczego robię to, a nie co innego. Jeśli robię coś, czego nie rozumiem, to staram się zrobić wszystko, żeby to zrozumieć. Proste.
W Tylko jeżeli pokuta i nawrócenie jest wielkopostnym obowiązkiem każdego wiernego, to jest też obowiązkiem Kościoła jako wspólnoty, który – tak jak człowiek – nie tylko przybliża do Boga, ale też krzywdzi i od niego oddala.
Kościół jako wspólnota ludzi jest wezwany do wrażliwości na zło. Również na to zło, które dzieje się w szeregach ludzi wierzących. Czyli innymi słowy, Kościół jest wezwany do tego, żeby żyć w prawdzie. Nie chciałbym sprowadzać szczególnej wrażliwości człowieka na dobro i zło tylko do Wielkiego Postu. Jak Wielki Post się skończy, to nie oznacza, że ja będę mógł wrócić do zła.
W Teraz to ojciec odwraca kota ogonem.
Zdaję sobie z tego sprawę. Chciałem tylko pokazać, że to byłoby bardzo smutne, gdyby okazało się, że Kościół nawraca się tylko w czasie Wielkiego Postu.
W Ale to właśnie w Wielkim Poście mamy specjalny dzień poświęcony pokucie za grzechy wykorzystania seksualnego nieletnich w Kościele.
Tak, w pierwszy piątek Wielkiego Postu. Taka intencja była u nas też dołączona do modlitwy wiernych. W wielu kościołach tę modlitwę podjęto. Ona jest trudna. Tym bardziej że bardzo często tę modlitwę podejmują osoby, które nie miały nic wspólnego z tą krzywdą.
W Dziwne jakby podejmowały osoby, które miały coś z nią wspólnego. Ksiądz Tomáš Halík w swojej książce „Odkrywanie wspólnoty” pisze, że jest przekonany, że Kościół przyszłości, obok duszpasterstwa wierzących, zadomowionych w kościołach oraz swojej misji zorientowanej na pozyskiwaniu nowych członków, będzie musiał rozwinąć trzeci rodzaj posługi: „duchowe towarzyszenie poszukującym”. Czy Wielki Post to nie jest dobry czas, by wyjść do tych, którzy sytuują się na marginesie świata dogmatów i obrzędów religijnych?
To jest bardzo dobry czas, bo on prowokuje do rozmów. Na przykład takiej, jak nasza. Wielki Post jest świetny, ponieważ zaczynamy rozmawiać o tym, co jest istotne w świecie. Ja się całkowicie podpisuję pod tym, co mówił ks. Tomáš Halík. Jestem przekonany, że nasz Kościół musi być Kościołem towarzyszącym. Myślę też, że my jesteśmy w stanie jako ludzie wierzący i niewierzący żyć obok siebie w pewnej harmonii.
W Akurat.
To znaczy jesteśmy w stanie nie skakać sobie do gardeł. Będą punkty zapalne, ale generalnie wspólne życie jest możliwe. Jednak tylko wtedy, kiedy człowiek nie boi się konfrontacji ze światem. Lęk, który go przed tym powstrzymuje, często wynika z tego, że niektórzy nie umieją uzasadnić swojej wiary czy nie mają tej tożsamości wiary na tyle dobrze ukształtowanej, by wyjść do świata i narazić się na konfrontację.
W To dlaczego Kościół krzyczy do ludzi niewierzących, żeby się nawrócili? Ich brak wiary to ich prawo, a nie grzech. Nie da się zmusić do wiary. Nawrócenia potrzebują ludzie, którzy krzywdzą. To jest duża różnica.
Z tym krzyczeniem to lekka przesada... Nigdy nie krzyczałem do niewierzących, by się nawrócili. Pytanie, jak zdefiniujemy nawrócenie. Jeśli zdefiniujemy jako odwrócenie się ku dobru, to dla mnie jako dla człowieka wiary Bóg jest źródłem wszelkiego dobra. Więc dla mnie nawrócenie to zwrócenie się ku Bogu. Oczywiście, możemy to różnie definiować. Możemy też stopniować dobro. Może być dobrze, może być lepiej, może być najlepiej. A ja chcę pójść w najlepszą stronę. W stronę Boga.

Cała rozmowa na Lublin24.pl

Rozmawiała Justyna Glapiak

Ż Y C Z E N I A

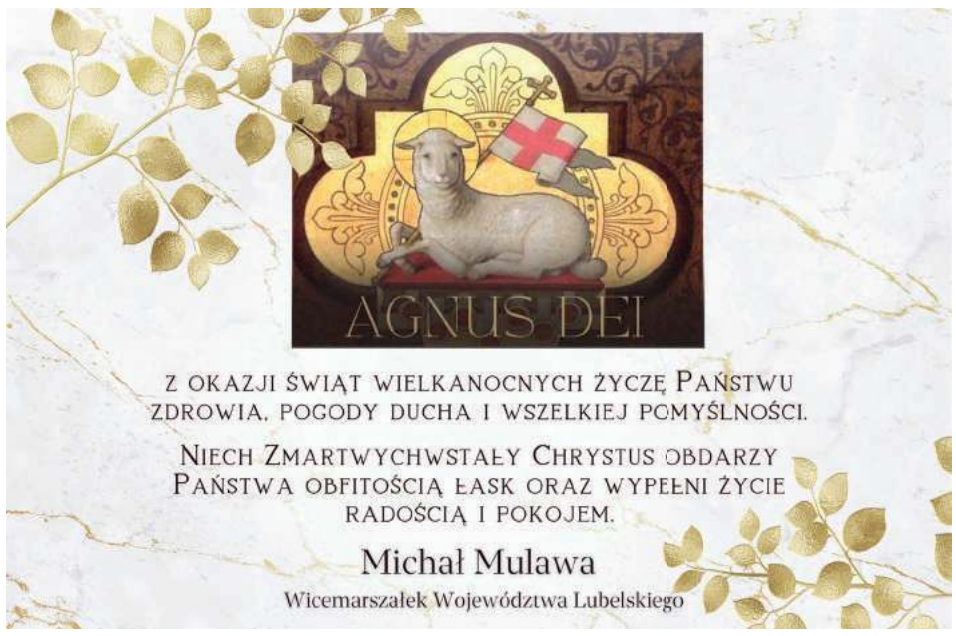

REG

eprasa.pl 512380134d

Strażacy z całej Polski rywalizowali w siatkówce w Puławach

Nasi strażacy tuż za podium

Na co dzień dbają o nasze bezpieczeństwo. W wolnej chwili lubią uprawiać sport jak np. siatkówkę. W ubiegłym tygodniu w Puławach rozegrano XXXVIII Mistrzostwa Polski Strażaków w piłce siatkowej. Miejscem rozgrywek była hala Grupy Azoty Arena.

Fot.Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, Marcin Rozwałka

12 strażaków z naszego województwa dzielnie walczyło w kilku meczach w piłce siatkowej. Panom ostatecznie udało się zająć czwarte miejsce

Michał Pawłowski,
KP PSP w Puławach

Od 10 jestem strażakiem. Gram na pozycji libero i jestem jedynym reprezentantem z Puław. Jako gospodarz turnieju, czujemy dużą presję, ale gramy na fantastycznym obiekcie. Nasze miasto może pochwalić się świetnym obiektem. Organizacja jest super. Odkąd pamiętam, od zawsze gram w siatkówkę. To był mój pierwszy sport, którym zacząłem się interesować. Zostałem wyłoniony do drużyny ze względu na to, że radzę sobie dobrze w przyjęciu, dzięki czemu będę mógł wspomóc ekipę.

Leszek Cholewa,
KP PSP w Radzyniu Podlaskim

Strażakiem jestem od 2010 r. Jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Sporo treningów odbyliśmy w lutym i marcu. Przed ogólnopolskimi zawodami mieliśmy wojewódzkie mistrzostwa strażaków w Bełżycach w styczniu br. Na podstawie osiąganych wyników przez poszczególnych zawodników zostaje wyłoniona najlepsza dwunastka. Jestem jedyną osobą z Radzynia Podlaskiego. Przygodę z siatkówką rozpocząłem w szkole średniej. To są długie godziny treningów w czasie wolnym, gdzie dokładamy dużo czasu, zdrowia i pieniędzy kosztem np. rodziny.

Pierwsze tego typu rozgrywki zorganizowano 1984 r. w Słupsku. Najbardziej utytułowanymi są obecnie strażacy z woj. śląskiego. Wygrywali turniej 18-krotnie (zarówno przed podziałem administracyjnym, jak i po). Reprezentanci naszego województwa byli najlepsi dwukrotnie w 1991 r. i 2000 r. Rok temu zajęliśmy drugie miejsce, ulegając tylko strażakom ze Śląska.

W miniony poniedziałek (27 marca) po raz 38. wystartowały Mistrzostwa Polski Strażaków w siatkówce. W hali Grupa Azoty Arena w Puławach pojawiło się 14 drużyn. Lubelszczyznę reprezentowali strażacy z Puław, Lubartowa, Parczewa, Radzynia Podlaskiego, Białej Podlaskiej i Lublina. Puławy debiutowały w roli organizatora. To pierwsza impreza na terenie woj. lubelskiego od 2011 r., kiedy gospodarzem był Chełm. Drużyny zostały podzielone na cztery grupy, a zwycięzca wygrywał mecz po dwóch setach. Walka o pierwsze miejsce była zacięta. Wygraną wywalczyła reprezentacja woj. śląskiego. W finale pokonała przeciwników z woj. łódzkiego. Ekipa ze Śląska nie straciła w turnieju żadnego seta. Brązowy medal przypadł druhom z woj. podlaskiego. To właśnie oni w walce o trzecie miejsce rozbili druhów z woj. lubelskiego, którzy zakończyli zmagania na czwartym miejscu.

- To nie są łatwe zawody. Przygotowania trwały dość intensywnie, chcieliśmy wygrać turniej i rzeczywiście się nam udało. Jesteśmy z tego powodu bardzo szczęśliwi. Jesteśmy na to gotowi, aby bronić za rok tytułu. Kadrę mamy bardzo szeroką, każdy jest w stanie wejść na boisko i pomóc drużynie. Podobało nam się w Puławach i Kazimierzu Dolnym. Wszyscy byli bardzo zadowoleni. Woj. lubelskie jest piękne, a tereny zachwycające. Organizacja była na wysokim poziomie. Wcześniej dwukrotnie byłem w Kazimierzu Dolnym, ale w Puławach ogólnie jestem po raz pierwszy - opowiada mł. aspirant Mariusz Jajus z KW PSP w Katowicach, jeden z członków zwycięskiej drużyny.

Organizatorem wydarzenia było miasto Puławy, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz OSP we Włostowicach.

Dominik Kęsik

Nowe porządki w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym w Puławach. To jedyne takie miejsce w województwie

Już nie będzie struktur „drugiego życia" w ośrodku dla trudnej młodzieży

Nowy dyrektor placówki, Dawid Gutek, chce poprawić nadszarpnięty ostatnio wizerunek ośrodka. Kontrola wykazała, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych.

Wychowankowie MOW w Puławach podkreślają, że mają duże wsparcie w kierownictwie placówki i wychowawcach, którzy stale motywują ich do nauki i rozwoju.
- Cieszę się z pobytu w tej placówce. To najlepsze, co mogło mi się trafić. W MOW przebywam już od ok. 2 lat, z czego 1,5 roku tutaj. Samo to, że możemy ukończyć szkołę, czego inaczej bym nie zrobił, będąc w domu, bo z tym miałem akurat problem. Mamy duże możliwości. Ukończenie zawodówki to nie znaczy, że mam iść do pracy, a mogę napisać maturę i robić coś dalej. Pan dyrektor zachęca do tego, żeby dobrze się uczyć. Być może będzie jakieś stypendium - mówi Patryk.
- Atmosfera między nami jest dobra, pomagamy sobie w problemach, mamy wsparcie od wychowawców - dodaje Dominik, który w MOW w Puławach przebywa od 5 miesięcy

Dawid Gutek,
dyrektor MOW w Puławach

Najważniejsza zmiana, jaka nastąpiła, to zmiana dyrektora na osobę spoza środowiska puławskiego, która dostrzega rzeczy, których dotychczas nie było. Pracownicy potrzebują wsparcia, którego od osoby dotychczas kierującej placówką brakowało. To także współpraca z wychowankiem, który teraz, gdy zostaje przywieziony konwojem policji lub przez rodziców, zamiast trafiać na grupę wychowawczą, grupę wychowawczą, odbywa spotkanie z dyrektorem, psychologiem, pedagogiem i wychowawcą prowadzącym, aby mógł się zaaklimatyzować w nowych warunkach. Zatrudniliśmy trzech nowych wychowawców.

Puławska placówka jest jedyną taką dla chłopców w województwie lubelskim. Działa od 1962 r. Może przyjąć pod swój dach 72 wychowanków. Nieletni są umieszczani tu na mocy postanowienia sądu, tu mieszkają i uczą się. Obecnie przebywa tu 40 osób w wieku od 13 do 18 lat, ze Śląska, Pomorza czy Mazowsza. Kontrola kuratorium przeprowadzona w placówce w 2021 r. wykazała liczne nieprawidłowości. Wynikało z niej, że grupa wychowanku ośrodka nękała psychicznie i fizycznie młodszych podopiecznych, a wychowawcy nie zareagowali stosownie. Wiosną ub. roku z funkcji dyrektora zrezygnował Juliusz Krzaczkowski, a władze powiatu ogłosiły konkurs na jego następcę. Od lutego placówką przy ul. Grzegorzewskiej zarządza Dawid Gutek. - Brakowało wypełniania procedur, dlatego były możliwe takie, a nie inne sytuacje między wychowankami. Został wdrożony program naprawczy, powołany nowy dyrektor. Liczymy na bardzo merytoryczne poprowadzenie placówki w nowym wydaniu - mówił Leszek Gorgol, wicestarosta puławski. W minioną środę w siedzibie placówki władze powiatu, MOW-u i Tomasz Pituch, wicedyrektor Ośrodka Rozwoju Edukacji, który jest organem kierującym wychowanków do ośrodka, rozmawiali o zamierzeniach dotyczących poprawy wizerunku ośrodka w Puławach. - Potencjał tej placówki drzemie w kadrze i wychowankach. Mamy szkołę podstawową i szkołą branżową, kształcącą w zawodzie stolarz i ślusarz. Natomiast od września z dużym prawdopodobieństwem otwieramy kierunek kucharz oraz mechanik pojazdów motocyklowych, zgodnie z zapotrzebowaniem rynku pracy, ale i oczekiwaniami naszych podopiecznych - zdradza Dawid Gutek, dyrektor MOW w Puławach.

Wychowankowie placówki rozwijają się także sportowo, organizowane są m.in. wyjścia na ściankę wspinaczkową, na basen, wyjeżdżają na wycieczki.

- Kładziemy duży nacisk na resocjalizację poprzez turystykę i sport. To komplementarne działania, obok psychologicznych, pedagogicznych i wychowawczych. Żeby uspołecznić młodego człowieka, musimy stworzyć mu przestrzeń aktywności poza ośrodkiem, aby kiedy opuści naszą placówkę, mógł w pełni zafunkcjonować w społeczeństwie, bo taki jest cel działalności tej instytucji - mówi dyrektor Gutek. Jak podkreśla nowy szef placówki, do jej poprawnego funkcjonowania i spełniania misji niezbędna jest komunikacja, partnerskie zarządzanie i współpraca oraz słuchanie oczekiwań i potrzeb wychowanków. - Rzeczą niedopuszczalną jest przyzwolenie na tworzenie się struktur drugiego życia. To dezorganizuje, wręcz uniemożliwia pracę - mówi Dawid Gutek. Ośrodek podpisał porozumienie o współpracy z UMCS i w Lublinie i Uniwersytetem Zielonogórskim, na mocy którego studenci będą mogli odbywać tu praktyki.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 512380134d

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta, czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki (cz. VI)

Jak wychowywać dzieci, jak polować i o penisie wieloryba

Między jedną a drugą awanturą z królem sławacińskim, jednym a drugim ślubem i rozwodem, albo też atakami ponurej złośliwości przeplatanymi artystycznymi uniesieniami w ufundowanym przez się teatrze muzycznym, książę Hieronim był łaskaw chwytać za pióro i udzielać światu zbawiennych rad albo chwalić się własnym majątkiem.

Hieronimowi Florianowi poświęcono całe metry biblioteczne rozmaitych tekstów. Począwszy od powieścideł Kraszewskiego przez poszukujące głównie ciekawostek i podkreślające ekscentryzm postaci artykuły dziennikarskie (tu i my się meldujemy...), aż po rzetelne, oparte o profesjonalny, historyczny i nie tylko, warsztat komunikaty badaczy. Najwięcej jednak ciągle frajdy daje bezpośrednie obcowanie ze słowami, które bezpośrednio wyszły spod ręki samego zainteresowanego.

Jak wychować dzieci

Po Hieronimie, oprócz sporej ilości listów i fragmentarycznych diariuszy, uwagę przykuwają dwa teksty. Pierwszy z nich to traktat *Edukacja, którą gdy mi Bóg wszechmogący pozwoli mieć dziatki dać myślę*. Zawiera 66 artykułów określających m.in., że dziecko powinno być szybko odebrane niańkom, dane pod opiekę nie mniej niż 40 lat liczącemu metrowi (nauczycielowi) abstynentowi i *nie heretykowi, a jeszcze bardziej ateiście* (książę jak mógł, tak migał się od obejmowania urzędów państwowych, ale gdyby żył dzisiaj, żadna moc ludzka nie uratowałaby go od posady w Ministerstwie Edukacji!!!). Do 20 roku życia młodzieniec miał pijać tylko wodę, słodyczy nie jadać, sypiać nie więcej niż siedem godzin, z czego raz w tygodniu na ziemi, jadać tłusto po staropolsku, jeśli grać w karty, to tylko w lombra (!), za granicę po nauki nie jeździć - chyba że na wojnę. Na szczęście książę zmarł bezpotomnie.

Jeśli ktoś jest ciekaw osobiście przyjrzeć się osobie i psychice księcia Hieronima Floriana Radziwiłła z Białej niegdyś Książęcej dziś po prostu Podlaskiej, zajrzeć może do jego książeczki „Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa", gdzie opisuje swoje dokonania myśliwskie, otoczenie bialskiego zamku, zgromadzony przez siebie gabinet osobliwości itd. Rzecz tym bardziej pasjonująca, że przezabawne rysunki wykonał Szymon Kobyliński, a wielce dowcipny wstęp napisał Adam Zamoyski. Lektura obowiązkowa!

Czym się książę mógł pochwalić

Druga książeczka warta uwagi, to *Rzeczy, którymi najgodniejszego mogę zabawić gościa*. Powstała najpewniej w 1756 roku. Jest to dziełko mocno chaotyczne, w zasadzie zbiór luźnych uwag i notatek, z grubsza tylko uporządkowanych według tematów, dobrze jednak oddających i charakter i poziom umysłowy autora. Zaczyna się od opisu posiadłości bialskiej. Nie ma to cechy przewodnika, lecz bardziej chwalenia się, co, gdzie, skąd i w jakich ilościach udało się zgromadzić. Nieco więcej szczegółów dotyczy tylko urządzeń myśliwskich: zwierzyńców, zagród dla zwierząt, aren, *na których byki z niedźwiedziami, by były najłaskawsze, potykać muszą, z wielką wygodą i bezpieczeństwem spektatorów niemniej i uciechą*. Myślistwo bowiem było główną pasją księcia, dla której to zaniedbywał nie tylko kolejne żony, ale i sprawy publiczne. Z własnych opisów wynika jednak, że mieliśmy do czynienia z bardziej z zamiłowaniem do krwawych rzezi organizowanych przez ponurego maniaka niż sportową (pojęcie nieznane w epoce...) pogonią za zwierzyną. Marcin Matuszewicz opisuje, jak w Słucku na polowaniu ustawiono specjalne ściany, wycięto w nich okna, oblano je fosą i na to napędzano stada połapanych wcześniej zwierząt a „myśliwi" walili przez okna. W innym wypadku z maszyny wystrzeliwano w powietrze dziki i lisy, a Hieronim strzelał do nich w locie.

Osobliwy zbiór osobliwego pana

Daje też książę katalog swoich zbiorów przyrodniczych i historycznych, które udało mu się zgromadzić w bialskim zamku. Sam przy tym oczywiście był przekonany, że dowodzi to jego erudycji i umiłowania nauki. W porównaniu ze swoim następcą w Białej, księciem Karolem Stanisławem „Panie Kochanku", który czytać uczył się, strzelając z krócicy do wskazanych przez nauczyciela liter, zapewne tak było, choć po prawdzie zabobonu i ciemnoty w tym dalej było pod dostatkiem (tylko kto miał mu o tym powiedzieć...). Znajdujemy więc fragmenty smoczego kręgosłupa, *instrumentów miłości wielorybów samców dwa, z których jeden całkowity ma długości łokci trzy wiedeńskich, z zazdrością wielu w tym porządku niebędących* (!), dwa rogi jednorożców, żebro wielkoluda, zasuszonego krokodyla, chińska biblia kamienna, *która lubo jest ciekawa, żonatym tylko ludziom pokazywana być może i powinna*. Dla miłośników historii zaś pokazać można było oryginalną zbroję Aleksandra Macedońskiego.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Rozgadany Lewart z Ostrówka

30 grudnia 2009 roku Rada Gminy Ostrówek podjęła uchwałę w sprawie ustanowienia herbu, flagi i insygniów Gminy Ostrówek oraz zasad ich używania. Herb przedstawia na tarczy w polu czerwonym zielony pagórek ze srebrną rzeką, a na nim złotego cętkowanego lamparta (herb Lewart Firlejów), trzymającego w szponach gałązkę żurawiny.

Przy konstruowaniu herbów dla ośrodków, które nie mają wyraźnej tradycji miejskiej i wiążącego się z nią własnego dorobku heraldycznego w postaci znaków miejskich albo np. tłoków i odcisków pieczęci, najbezpieczniejszym kierunkiem poszukiwań jest przyjrzenie się herbom miejscowej szlachty albo ziemiaństwa, w ostateczności sięgnięcie do lokalnej tradycji kościelnej i przywołanie np. postaci miejscowo czczonego świętego albo jego ikonograficznych atrybutów. W wypadku Ostrówka naturalnym i dobrym wyborem było sięgnięcie po Lewarta Firlejów. Wydaje się przy tym, że ze szkodą dla całego pomysłu, postanowiono do niego dorzucić kilka innych elementów, które, każdy z osobna sensowny, tworzą wrażenie przegadania. Intencją zapewne było wyróżnienie miejscowego znaku od innych Lewartów (choćby tydzień temu mieliśmy okazję pisać o herbie Baranowa). Ustawiono więc go na zielonym, symbolizującym rolniczy charakter gminy, wzgórku, nad srebrzyście kręcącą się rzeką Wieprz, w łapę dano gałązkę żurawiny ku czci miejscowości Żurawiniec. Dodatkowo lampartowi, domalowano cętki. Ma to znowuż walor wyróżniający, bo przeważnie Lewart bywał srebrny i bez cętek. Charakterystyczne dla wokółlubelskich lewartów jest ukazywanie zwierza z profilu, bo zwykle bywa enface, czym się właśnie różni od lwa.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Stary kościół w Radoryżu

Parafia Radoryż ma prawie pół tysiąca lat tradycji. Pierwszy drewniany kościół pw. św. Jakuba Kościelnym zbudowano w II połowie XVI wieku, parafię erygowano w 1588, wydzielając ją ze, starszego o co najmniej 100 lat. Tuchowicza. Kolejny, z fundacji Krzysztofa Jezierskiego w roku 1735. Był to budynek jednonawowy, posiadający kruchtę, chór i zakrystię, zbudowany z drewna sosnowego, dość zbliżony do tych, które widujemy na całej Północnej Lubelszczyźnie. Świadczy o tym, jedyne nam znane, zdjęcie.

W początkach XX wieku na skutek wichury kościół został poważnie uszkodzony i zapadła decyzja o budowie nowego, murowanego. Grunty podarowali Władysław Holnicki-Szulc i Jakub Kot. Kamień węgielny wmurowano w 1908 roku, poświęcił go dziekan łukowski Feliks Majewski. Przy okazji zamurowano swoistą „kapsułę czasu", zawierającą informacje dla potomnych, kto, kiedy i w jakich okolicznościach tego dzieła dokonał.

Zdjęcie znaleźliśmy na bardzo ciekawym portalu Historia Ziemi Łukowskiej na facebooku.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 512380134d

Smutne ostatnie lata Franciszka Kniaźnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. I)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowolskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franiszkowi Kniaźninowi?

...Był wzrostu niskiego, twarzy pociągłey, bladey i znaczącey, oczy miał ciemne, pełne wyrazu; w polskich sukniach chodził, ale ubiór iego był dosyć zaniedbany; wąsy tylko swoie bardzo cenił - opisuje Kniaźnina Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, wychowanica Puław. Z wąsów rzeczywiście dumny był aż tak, że poświęcił im specjalną odę. Wymienia w niej najwybitniejszych wąsaczy w polskiej historii, po czym inwokuje:

Ozdobo twarzy,
Wąsy pokrętne!
Powstaje na was ród
zniewieściały
Dworują sobie
dziewczęta wstrętne
Od dawnej Polek
dalekie chwały (...)
Kogo wstyd matki,
ojców i braci,
Niech się ze swego
kraju natrząsa,
Ja zaś z ojczystej
chlubien postaci,
Żem jeszcze Polak, pokręcę
wąsa.

Ot, taki trochę dziwak. W epoce, kiedy nawet jeśli ktoś napisał coś mądrego po polsku, czytane było nad Wisłą dopiero po przetłumaczeniu na francuski...

Dworzanin Puław

Kniaźnin urodził się w 1750 roku pod Smoleńskiem, w rodzinie ubogiej szlachty. Pokończywszy lokalne szkoły, wstąpił do jezuitów, gdzie lat parę wędrował po kilku instytutach i seminariach. Kiedy w 1773 roku zlikwidowano Towarzystwo Jezusowe, nie miał ani ślubów, ani święceń, więc powrócił do życia świeckiego. Pracował jako bibliotekarz w Warszawie, a potem przeniósł się jako jeden z sekretarzy księcia Adama Kazimierza na dwór Czartoryskich w Puławach. Było to wtedy najpewniej najciekawsze intelektualnie i towarzysko miejsce w Rzeczypospolitej. Książę i księżna Izabela mieli własne ambicje intelektualne, otaczali się chętnie ludźmi pióra. Dla dzieci księżnej (które książę Adam, człowiek niesłychanie wręcz uprzejmy, uznawał za własne) sprowadzano najlepszych nauczycieli. Dwór zresztą był pełen świetnie urodzonej dzieciarni: Izabela chętnie przyjmowała na podchowanie potomstwo bliższej i dalszej rodziny, a nawet okolicznej szlachty. Literatury uczyli więc Kniaźnin i Zabłocki, umoralniał Piramowicz, nudził Karpiński, zabawiał Niemcewicz, reszta profesury z Paryża i Niemiec.

Grzeczny, miły, układny poeta

W barwnym tym gronie Kniaźnin cieszył się powszechną sympatią. Nieco wycofany, pożyteczny, acz niedominujący towarzysko, możemy się domyślać, że mógł być nawet przedmiotem żartów. Taką oto scenkę znajdujemy w pamiętniku Franciszka Karpińskiego: *W tym czasie bawienia u Czartoryskich poznałem się lepiej z Kniaźninen, który dawniej był sekretarzem u księcia, wtenczas tylko w domu jego bawił. Pisywał on wiersze, ale, często szkolnej przysady pewne, nie wszystkim one podobać się mogły. Poprzyjaźniwszy się z tym poczciwym człowiekiem, radziłem mu, ażeby bardziej prostej a tkliwej natury w wyrazach swoich szukał; tak pisma jego powszechnie i zawsze podobać się będą. Bo co tylko dawniej, przed Rzymianami, Grecy albo za czasów starych Rzymian tkliwie Wirgili i Horacy napisał, to dotychczas za piękne pospolicie uznajemy. Usłuchał rady mojej Kniaźnin i tym sposobem napisał Żale Orfeusza nad Eurydyką...* Adresat takich porad musiał być człowiekiem zupełnie wyjątkowej dobroci i łagodności, żeby na takie *dictum* nie dość, że Karpińskiego nie skląć, to jeszcze potem z nim kolegować.

Trochę sentymentalizmu, trochę polityki, trochę lizusostwa

Jaka była twórczość Kniaźnina? Można odnieść wrażenie, że do pewnego momentu był trochę niedoceniany, dopiero Wacław Borowy, prawie półtora wieku po śmierci poety, umieścił go we właściwym miejscu literackiego panteonu. Trochę rokoko, trochę klasycyzmu, dużo sentymentalizmu, niesłychana wrażliwość... Najistotniejszym dziełem okazała się napisana praktycznie na kolanie (miał wielką łatwość tworzenia) opera „Matka Spartanka". Rzecz jest dla dzisiejszego czytelnika zupełnie niestrawna: poziom wzniosłości i moc zadęcia przekraczają najtęższych proboszczów i najfałszywszych polityków. W owym czasie w tytułową rolę wcieliła się jednak sama księżna Izabela (resztę obsady stanowiły jej dzieci i inni członkowie dworu), która akurat przeistaczała się z notorycznej uwodzicielki w stateczną matronę i liderkę polityczną. Właśnie wizerunek deklamującej podniośle o miłości Ojczyzny, zatroskanej o moralność własnych dziatek Matki Spartanki miał być jej nową publiczną szatą. Poza tym zostało po Franciszku Dionizym trochę tłumaczeń z łaciny, erotyków (dziś pod tym pojęciem rozumiemy jednak rzeczy bardziej frywolne...) dużo literatury okolicznościowej, bo jak na dworskiego pieczeniarza przystało, na każdą okazję potrafił walnąć odę, wierszydło czy inne dziełko opiewające doniosłość chwili i zalety mecenasa.

Kniaźnin jako jeden z nielicznych w swojej sferze konsekwentnie nosił się z polska, z rudego wąsa był wręcz bardzo dumny

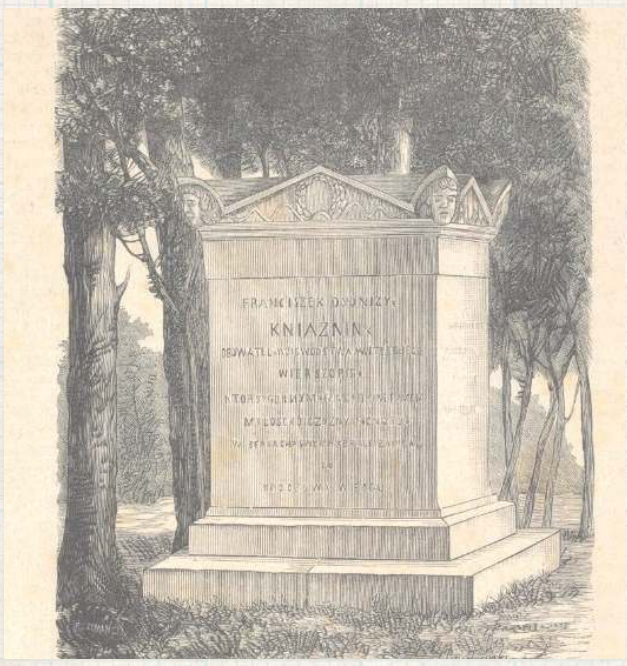

Nagrobek Kniaźnina w Końskowoli na XIX-wiecznej rycinie. Napis rozłożony na trzy strony głosi: Franciszek Dyonizy Kniaźnin Obywatel Woiewództwa Witebskiego, Wierszopis, który górnym, tkliwym i gładkim rymem miłość Oyczyzny i cnoty w sercach swoich braci zapalał, tu spoczywa w Bogu. 2. Zaczął żyć 4go Października 1750, umarł 25 Sierpnia 1807. 3. Jeśli nadzieią mam pochlebiać sobie Rzuci potomność kwiat na moim grobie

Współcześni podkreślają, różnie formułowany, sąd o pewnej nieporadności emocjonalnej Kniaźnina. Lektura jego „Erotyków" pokazuje nam subtelnego wrażliwca, raczej teoretyka niż łamacza serc. Uroczy w tym kontekście jest wierszyk

„Dla Amaryli"

Daj ucałować ponęty kochane,
Dajże, prosiłem, dajże Amarylko!
Ona mi do ust swe usta różane
Przytknęła tylko.
I zaraz, jak ten, co węża nadepce,
Z nagłego strachu
na stronę uskoczy,
Odjąwszy róże tej miłej przylepce,
Zwróciła oczy.
Dajże raz jeszcze, raz jeno,
nie więcej,
Ona się z gniewem
na mnie obejrzała,
Możesz brać, rzekła,
i do stu tysięcy,
Kiedym raz dała.

Szaleństwo poety

...do chwili obłąkania swego bardzo w towarzystwie miły, w rozmowie dowcipny, w pożyciu łatwy i łagodny; uczucia iego wszystkie były mocne i żywe, skromność wielka, sposób myślenia szlachetny; pobożny, moralny, `pisma iego tchną czułością, obywatelstwem i cnotą; równie iak kochankę i Oyczyznę tak i przyiaciół kochać umiał; liczył też kilku prawdziwych; między niemi był wspomniany wyżey iuż zmarły Franciszek Zabłocki, i Józef Orłowski w którego sercu dotąd ieszcze-żyie. - pisze Tańska. *Słodki w pożyciu, był niezmiernie tkliwego serca, politykować zapamiętale lubił, a każde nieszczęście narodowe wstrząsało jego duszą; aż gdy padł grom ostatni, Kniaźnin utracił zmysły. Wpadł w melancholią i świat sobie zbrzydził. Książę dał mu mieszkanie i wszelkie wygody w Końskiej Woli. Obłąkany poeta powracał do przytomności, gdy go z Puław odwiedzali przyjaciele; lecz wnet zalewał się łzami, gdy wspomniał upadek ojczyzny* - relacjonuje historyk rodu Czartoryskich, Ludwik Dębicki

Historyjka z pamiętnika Niemcewicza:

Kniaźnin, jeden z znakomitych poetów naszych, był sekretarzem u księcia. Ustawnie pisał wiersze i pisał je dobre; człowiek pełen słodyczy, czuły, kochający się wiecznie, wielce ku mnie przychylny. Raz wśród najtęższej zimy napisał piękną odę do wiosny i gdy ją czytał u Borysławskiego: „Nie wariatże to – zawołał Borysławski – drży od mrozu, grzeje zadek u komina i prawi mi androny o różach, fiołkach, strumykach". Na nieszczęście zgadł Borysławski. Poczciwy Kniaźnin, kochający kraj swój nad wszystko, z żalu po powtórnym podziale Polski odszedł od zmysłów i w tym nieszczęsnym stanie życia dokonał.

Ojczyzna czy kobieta?

W panegirykach czytamy, że w depresję i obłęd wepchnął go widok upadającej ojczyzny. Był tylko widzem ponurego spektaklu. Nie miał w sobie np. animuszu Niemcewicza, który w arcyciekawych czasach najpierw błyszczał jako poseł Sejmu Wielkiego, rozrabiał, co się zmieści słowem mówionym i pisanym, redagował gazetę, prowadził bujne życie towarzyskie, uwodził mieszczki, szlachcianki, a nawet żonę pruskiego ambasadora Lucchesiniego, wreszcie został adiutantem Kościuszki. Jedyne, co leżało w charakterze Kniaźnina, to z narastającym obłędem (a jednak...) w oku wyczekiwać wieści, a kiedy te były coraz gorsze, to wmawiać sobie i otoczeniu (opowiada o tym książę Adam Jerzy), że mamy do czynienia z planowanym manewrem, który się skończy zwycięską bitwą stoczoną gdzieś pod Kozienicami.

Ale są też domysły, które wskazują na inny powód załamania poety. Pisze znowuż Klementyna Tańska: *wiódł życie miłe, życie poty swobodne, dopóki miłość zbyt śmiała, nie zapaliła tkliwego serca... To uczucie gwałtowne nie mogąc bydź wzaiemnem, przygnębiło duszę iego, oddało umysł tęsknocie.*

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 512380134d

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ważna wygrana i odejście prezesa

Piłkarze pierwszoligowego Górnika dopisali do swojego dorobku ważne trzy punkty po wygranej w Opolu. Kilka dni wcześniej Piotr Sadczuk, który kierował klubem przez ostatnie cztery i pół roku, przestał być prezesem zielono-czarnych.

W ŚRODĘ HISTORYCZNY MECZ

Podopieczni trenera Ireneusza Mamrota już szykują się na najważniejszy mecz sezonu - starcie z Rakowem w półfinale Fortuna Pucharu Polski. To pierwszy raz, gdy łęcznianie awansowali do półfinału tych rozgrywek. Zdecydowanym faworytem będą goście, aktualny lider PKO Ekstraklasy. Każdy inny wynik niż wygrana częstochowian będzie sensacją. Początek środowego meczu o godz. 20.30. Do niedzieli klub sprzedał około 4,3 tys. biletów na ten mecz. Zapowiada się piłkarskie święto w Łęcznej

Prezes odmówił komentarza

Część kibiców zielono-czarnych domagało się takiej decyzji, zarzucając władzom Górnika przede wszystkim nieutrzymanie kadry zespołu po spadku z Ekstraklasy. Klub poinformował we wtorek, że 28 marca Piotr Sadczuk przestał pełnić funkcję prezesa i członka Zarządu Górnika.

– Dziękuje wszystkim, z którymi przez cały okres mojego pobytu w Górniku miałem okazję współpracować. W szczególności chciałbym serdecznie podziękować wszystkim pracownikom, trenerom, piłkarzom oraz sponsorom i partnerom. Przez cały czas, który spędziłem w klubie, wkładałem mnóstwo czasu, pracy i serca. Bardzo dziękuje wszystkim za ten czas, zdobyte doświadczenie i relacje międzyludzkie. Za to, co nie udało mi się zrealizować, przepraszam – powiedział Piotr Sadczuk, cytowany przez klubowe media. Odmówił komentarza w sprawie swojego odejścia w rozmowie z dziennikarzem „Wspólnoty".

Były już prezes Górnika zajmował stanowisko sternika klubu niemal cztery i pół roku. Za jego rządów klub rok po roku wywalczył awanse z drugiej do pierwszej ligi, a potem z pierwszej do Ekstraklasy. Następnie zielono-czarni spadli z najwyższej klasy rozgrywkowej.

Rada Nadzorcza Spółki Górnik Łęczna desygnowała na okres od 28 marca do 27 czerwca 2023 roku, do czasowego wykonywania czynności prezesa Zarządu Spółki obecnego przewodniczącego Rady Nadzorczej - Adama Laskowskiego.

Gol wychowanka

Już bez Piotra Sadczuka na stanowisku prezesa, Górnik zagrał w sobotę na wyjeździe z Odrą. Było to niezwykle ważne spotkanie dla obu walczących o utrzymanie zespołów. W pierwszej połowie nie działo się zbyt wiele ciekawego. Raz bramce gospodarzy strzałem głową zagroził Marcin Biernat, groźnie na bramkę Macieja Gostomskiego uderzał z kolei Borja Galan. Kibice zgromadzeni na stadionie w Opolu goli jednak nie zobaczyli.

Bramkę na wagę trzech punktów w 79. minucie zdobył Dawid Tkacz. Wychowanek Górnika trafił z bliska strzałem głową, po dośrodkowaniu od Damiana Zbozienia. Gospodarze mecz kończyli w dziesiątkę, bo w doliczonym czasie gry drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Konrad Nowak.

Górnik wygrał w Opolu 1:0 i dopisał do swojego konta ważne trzy punkty. Do końca sezonu zostało dziewięć kolejek, łęcznianie mają siedem punktów przewagi nad strefą spadkową.

Odra Opole - Górnik Łęczna
0:1 (0:1)

Bramki: Tkacz 79`.
Odra: Haluch - Spychała (79` Szrek), Żemło (20` Kędziora), Kamiński, Pingot, Pikk - Mikinič (62` Nowak), Kamiński, Niziołek, Galán - Czapliński (79` Makuszewski).
Górnik: Gostomski - Zbozień, Biernat, de Amo, Dziwniel - Kozak, Kryeziu, Łychowydko (46` Pawlik), Szramowski (62` Tkacz), Krykun (70` Gąska) - Podliński (86` Sobol).
Żółte kartki: Mikinič, Spychała, Czapliński, Nowak, Szrek - de Amo, Sobol, Biernat.
Czerwona kartka: Nowak 90` (za drugą żółtą).
Sędziował: Leszek Lewandowski (Zabrze).

Dominik Smagała

Bezbarwna Wisła. Uciekają nam baraże

W meczu 25. kolejki eWinner 2. Ligi Garbarnia Kraków pokonała 4:1 Wisłę Grupa Azoty Puławy. Na listę strzelców po stronie „Brązowych" wpisali się: Bartłomiej Mruk, Konrad Handzlik, Tomasz Tymosiak i Mark Assinor, natomiast bramkę dla gości zdobył Damian Kołtański.

Kamil Kargulewicz i spółka musieli pogodzić się z wysoką porażką w Krakowie (fot. Wisła Puławy)

Sobotnie starcie od ataków rozpoczęła Wisła Puławy, lecz dwa strzały Dominika Banacha nie zaskoczyły Xaviera Dziekońskigo. Z czasem inicjatywę na boisku zaczęła przejmować Garbarnia, która coraz śmielej poczynała sobie pod polem karnym puławian. W 13. minucie mocnym strzałem popisał się Adam Żak, lecz futbolówka po rykoszecie powędrowała nad bramką.

Jedenaście minut później „Brązowi" objęli prowadzenie, gdy na listę strzelców wpisał się Bartłomiej Mruk. Chwilę później soczystym uderzeniem popisał się Żak, jednak defensorzy z Puław oddalili zagrożenie. W 33. minucie meczu Konrad Handzlik zdecydował się na strzał zza pola karnego, a bramkarz Wisły skapitulował po raz drugi. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka odpowiedzieli w 37. minucie, jednak strzał głową Banacha minął bramkę Garbarni. Krakowianie nie powiedzieli ostatniego słowa i w doliczonym czasie gry podwyższyli rezultat na 3:0. Żak dośrodkował w pole karne, a tam z pierwszej piłki nożycami uderzył Tomasz Tymosiak. Trafienie pomocnika niewątpliwie było ozdobą sobotniej rywalizacji.

„Brązowi" mogli znakomicie rozpocząć drugą część spotkania. Po stałym fragmencie gry najlepiej w szesnastce gości odnalazł się Patryk Mularczyk. Pomocnik uderzył po krótkim rogu, lecz piłka odbiła się tylko od słupka. W 63. minucie spotkania Adrian Paluchowski próbował zaskoczyć Dziekońskiego uderzeniem z półwoleja, lecz piłka poszybowała nad bramką. Podopieczni trenera Macieja Musiała odpowiedzieli dwójkową akcją Wojciecha Słomki i Patryka Warczaka, lecz strzał Żaka z bliskiej odległości minął słupek.

W 70. minucie meczu świetną interwencją popisał się Dziekoński, który obronił mocny strzał Damiana Kołtańskiego. Dziewięć minut później golkiper „Brązowych" zachował się niepewnie na linii pola karnego, lecz futbolówkę zmierzającą do siatki wybił Mruk, chroniąc Garbarnię przed utratą bramki. W 88. minucie puławianie dopięli swego, gdy bramkę dla swojej drużyny zdobył Kołtański, lecz odpowiedź Garbarnia nadeszła natychmiastowo. W pierwszej minucie doliczonego czasu gry wynik spotkania ustalił Mark Assinor.

Garbarnia Kraków – Wisła Grupa Azoty Puławy
4:1 (3:0)

Bramki: Mruk 24`, Handzlik 33`, Tymosiak 45+3`, Assinor 90+1` - Kołtański 88`.
Garbarnia: Dziekoński - Warczak, Nakrošius, Mruk, Polak (76' Bartków), Marszalik (65' Słomka), Mularczyk (83' Nowak), Tymosiak, Handzlik (76' Dziedzic), Assinor, Żak (83' Purcha).
Wisła: Zieliński - Cheba (75' Czajkowski), Gvozdenović (10' Puton), Majewski, Bernard, Banach (46' Kołtański), Skałecki, Ryszka, Janicki (46' Kargulewicz), Klichowicz (83' Kaczmarek), Paluchowski.
Żółte kartki: Mruk, Dziedzic - Skałecki, Paluchowski.
Sędziował: Dziopak (Tychy).
Widzów: 150.

mp

II LIGA

WYNIKI 25. KOLEJKI
Garbarnia - Wisła 4:1
Pogoń - Jastrzębie 1:1
KKS Kalisz - Stomil 2:2
Motor - Śląsk II 3:0
Górnik - Znicz 1:2
Olimpia - Lech II 0:1
Polonia - Hutnik 1:0
Zagłębie II - Siarka 2:1
Kotwica - Radunia 1:2

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	25	45	40:26
2.	Kotwica Kołobrzeg	25	45	37:25
3.	Znicz Pruszków	25	44	38:29
4.	KKS Kalisz	24	43	47:30
5.	Olimpia Elbląg	25	41	34:24
6.	Stomil Olsztyn	25	41	37:27
7.	Wisła Puławy	25	38	42:33
8.	Motor Lublin	25	37	36:31
9.	Lech II Poznań	24	33	33:36
10.	Radunia Stężyca	25	32	39:43
11.	GKS Jastrzębie	25	31	29:35
12.	Pogoń Siedlce	24	30	30:33
13.	Hutnik Kraków	25	27	34:43
14.	Garbarnia Kraków	24	26	43:48
15.	Zagłębie II Lubin	25	26	34:57
16.	Górnik Polkowice	24	25	31:37
17.	Siarka Tarnobrzeg	25	22	28:43
18.	Śląsk II Wrocław	24	21	30:42

NASTĘPNA KOLEJKA (08.04., godz. 15:00):
Wisła - Olimpia, GKS Jastrzębie - Kotwica, Radunia - Zaglębie, Siarka - Polonia, Hutnik - Garbarnia, Lech II - Górnik, Znicz - Motor, Śląsk II - KKS Kalisz, Stomil - Pogoń.

mp

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 25. kolejki:
Odra - Górnik 0:1
Arka - Katowice 2:2
Sandecja - Skra 1:2
Wisła - Chrobry 4:1
Termalica - Ruch 2:1
Zagłębie - Puszcza 1:1
Podbeskidzie - Stal 2:2
ŁKS - Chojniczanka 2:1
Resovia - Tychy (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	25	51	46-26
2.	Ruch Chorzów	25	46	35-24
3.	Wisła Kraków	25	45	43-27
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	24	43	38-26
5.	Puszcza Niepołomice	24	40	34-26
6.	Arka Gdynia	25	39	44-33
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	25	37	37-30
8.	Chrobry Głogów	25	35	38-45
9.	Stal Rzeszów	25	34	40-35
10.	GKS Katowice	25	31	28-29
11.	Górnik Łęczna	25	30	31-32
12.	GKS Tychy	24	27	37-38
13.	Zagłębie Sosnowiec	25	27	26-33
14.	Resovia	24	27	25-37
15.	Skra Częstochowa	25	24	15-36
16.	Odra Opole	25	23	29-41
17.	Sandecja Nowy Sącz	25	22	24-38
18.	Chojniczanka Chojnice	25	20	26-40

Następna kolejka (6-11.04.):
Górnik - ŁKS (11.04., godz. 20.30), Chojniczanka - Termalica, Ruch - Podbeskidzie, Stal - Zagłębie, Puszcza - Wisła, Chrobry - Sandecja, Skra - Resovia, Tychy - Arka, Katowice - Odra

dsm

R E K L A M A

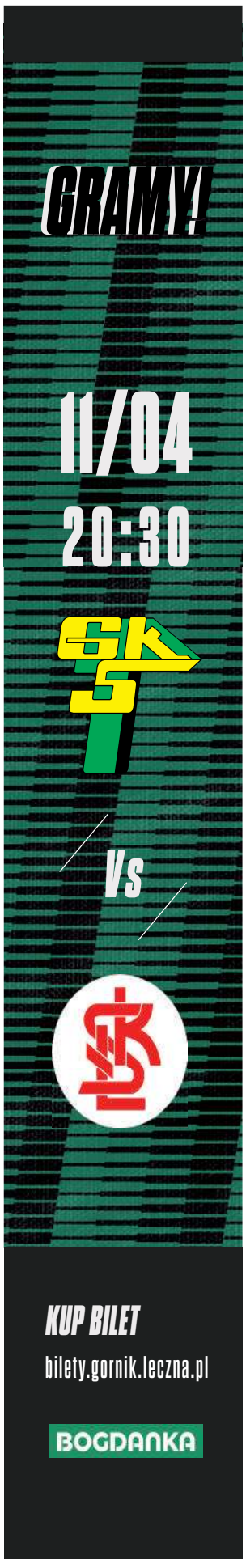

REG

eprasa.pl 512380134d

A było tak blisko. Karny z kapelusza przeciwko Podlasiu?

Gracze z Białej Podlaskiej podzielili się punktami z Avią Świdnik. W końcówce spotkania sędzia z Lublina przyznał rzut karny gościom. Wielu kibicom nie podobała się decyzja Karola Szczołki.

Po dwóch bramkach z Koroną II Damian Lepiarz dołożył kolejne trafienie w starciu z Avią (fot. Gerard Maksymiuk)

Transfer Wiktora Niewiarowskiego (przy piłce) okazał się strzałem w „dziesiątkę" (fot. Gerard Maksymiuk)

Według niego Krzysztof Salak sfaulował byłego zawodnika Podlasia Rafała Kursę. Odpowiedzialność wziął na siebie Paweł Uliczny i uderzył w lewy róg Rafała Misztala, który został kompletnie zmylony. Golkiper Podlasia został bohaterem i uratował punkt w jednej z ostatnich akcji, odbijając piłkę uderzoną głową przez Tomasza Midzierskiego.

Kibice Podlasia radowali się z gola swoich ulubieńców w 25. minucie. Wówczas świetną akcję przeprowadził Wiktor Niewiarowski, który zagrał do Damiana Lepiarza, a ten na raty pokonał Dawida Rosiaka. Dla 28-latka był to trzeci gol w dwóch ostatnich starciach, a piąty w sezonie. Dwa pierwsze trafienia zaliczył w barwach ŁKS-u Łagów, który po rundzie jesiennej wycofał się z rozgrywek III ligi.

- Sprawdziły się nasze przewidywania. Podlasie stanęło nisko, dali nam grać i skupili się na kontrach. Mocno odetchnęliśmy, kiedy Niewiarowski przeprowadził indywidualną akcję i w decydującym momencie nie trafił do siatki, mając przed sobą tylko naszego bramkarza. Gracze z Białej Podlaskiej to zawsze groźna ekipa. Może mieliśmy przewagę, ale i tak szanujemy wywalczony punkt - mówi Łukasz Mierzejewski, opiekun świdniczan.

- Daliśmy grać Avii. Rywale nie tworzyli groźnych sytuacji. Mieli dużo dośrodkowań, prób zagrań za plecy obrońców. My skupiliśmy się na ataku szybkim. Bardzo długo było dobrze, aż w końcu rzut karny. Według wielu mocno kontrowersyjny. Może był lekki kontakt pomiędzy zawodnikami, ale nie gwiżdże się takich „jedenastek". Mamy punkt z bardzo dobrą drużyną - mówi Artur Renkowski, trener Podlasia.

Podlasie Biała Podlaska - Avia Świdnik
1:1 (0:1)

Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Podlasie: Misztal - Salak, Kot, Arak, Kozłowski, Pigiel, Kurowski (90` Szatala), Podstolak, Kosieradzki (58` Balicki), Niewiarowski (90` Nojszewski), Lepiarz.
Avia: Rosiak - Drozd (46` Poleszak), Kursa, Midzierski, Mykytyn, Maluga (63` Wdowiak), Mydlarz, Popiołek (46` Uliczny), Kalinowski, Rak (63` Kunca), Kompanicki (46` Zając).
Żółte kartki: Kot - Mydlarz, Kursa.
Sędziował: Szczołko (Lublin).
Widzów: 900.

Po spokojniejsze święta

W Wielką Sobotę w samo południe piłkarze Podlasia rozpoczną wyjazdowe spotkanie z Czarnymi Połaniec.

Przeciwnik w minionej kolejce został zatrzymany przez KSZO. Drużyna z Ostrowca Świętokrzyskiego wygrała 3:0. We wcześniejszych sześciu meczach podopieczni Michała Szymczaka zdobyli komplet punktów, kolejno wygrywając: 2:1 z Wieczystą, 3:2 z Wisłoką, 3:2 z Koroną II, 4:2 z Avią, 2:1 z Wisłą oraz 3:2 z Podhalem.

- Jedziemy po spokojniejsze święta. Zdajemy sobie sprawę, że w Połańcu dużo częściej piłka będzie nad głowami, a nie na ziemi. Obiekt Czarnych posiada jedną z gorszych nawierzchni w lidze. Musimy być na to gotowi. Mam nadzieję, że będziemy wracać z punktami - mówi Artur Renkowski, trener biało-zielonych.

ZAWODNIK MA GŁOS

Arkadiusz Kot,
Podlasie

Sędzia tyłem, a później słucha asystenta

Do zdobycia bramki graliśmy lepiej niż Avia. Sam mogłem pokusić się o gola. Po uzyskaniu prowadzenia cofnęliśmy się. Wiedzieliśmy, że mają jakość w ofensywie, ale z zadań w obronie wywiązywaliśmy się bez zarzutu. Rzut karny? Sędzia stał tyłem, a później słuchał sugestii bocznego. To niepojęte. Skrzywdził nas

ZAWODNIK MA GŁOS

Dawid Rosiak,
Avia

Zmarnowaliśmy „setkę"

Po tym meczu możemy żałować niewykorzystanych sytuacji. Wiedzieliśmy, że rywale będą chcieli nas wysoko „presować", ale udawało się nam z tego wychodzić. Szkoda straconej bramki. Zdołaliśmy wyrównać, a w doliczonym czasie zmarnowaliśmy „setkę".

Bez „Kociaka". Dwóch wraca

W mecz z Czarnymi w zespole Podlasia zabraknie Arkadiusza Kota, który będzie musiał pauzować za kartki.

Dobrą wiadomością jest fakt, iż do dyspozycji trenera będą: Mateusz Chyła oraz Erwin Bahonko.

mp

III LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Podlasie - Avia 1:1
Bramki: Lepiarz 25` - Uliczny 87` (k).
Orlęta - Wisłoka 1:2
Bramki: Żukowski 10` - Łanucha 8`, Radwanek 43` (k).
KSZO - Czarni 3:0
Bramki: Janaszek 2` (k), 16`, Mężyk 58`.
Cracovia II - Unia 3:0
Bramki: Budziński 30`, Strózik 42` (k), Ogorzały 83`.
Stal - Wieczysta 1:1
Bramki: Pikuła 37` - Hebel 90+4`.
Sokół - Korona II 2:1
Bramki: Sowiński 67`, Mac 87` - Shinonaga 54`.
Wisła - Wiązownica 0:1
Bramka: Mianowany 47`.
Lublin. - Chełmianka 0:0
ŁKS Łagów - Podhale 0:3 (wo)
MECZ 19. KOLEJKI
Wisłoka - KSZO 2:2
Bramki: Siedlik 19`, Radwanek 42` - Lipka 63`, Janaszek 79`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	22	44	46:22
2.	Stal Stalowa Wola	22	43	37:22
3.	Cracovia II Kraków	22	42	55:25
4.	Avia Świdnik	22	41	32:15
5.	KSZO Ostrowiec Św.	22	35	36:23
6.	Orlęta Radzyń Podl.	22	35	32:30
7.	Wisłoka Dębica	22	30	34:32
8.	Podlasie Biała Podlaska	22	30	29:28
9.	Sokół Sieniawa	22	30	36:45
10.	Czarni Połaniec	22	28	27:37
11.	Korona II Kielce	22	27	37:28
12.	Chełmianka Chełm	22	27	32:30
13.	Podhale Nowy Targ	22	26	27:32
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Lublinianka Lublin	22	17	29:49
17.	Wisła Sandomierz	22	15	22:53
18.	ŁKS Łagów	22	37	27:27

NASTĘPNA KOLEJKA
(06/08.04): Czarni - Podlasie (sob., godz. 12:00), Korona II - Orlęta (sob., godz. 15:00), Cracovia II - Chełmianka, Podhale - KSZO, Avia - Sokół, Wisłoka - Stal, Wieczysta - Lublinianka, Unia - KS Wiązownica, Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (walkower).

Najdłuższy mecz w historii?

11 marca odbyła się pierwsza połowa meczu Wisłoki Dębica z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Druga....29 marca.

Wszystko przez obfite opady śniegu, które dotarły do Dębicy przed przerwą, uniemożliwiając zagranie po zmianie stron. Starcie zostało przełożone na późniejszy termin. Na drugą część gospodarze wychodzili, prowadząc 2:0. Goście, pod wodzą byłego trenera radzyńskich Orląt, Rafała Wójcika, zdołali odrobić straty i skończyło się podziałem punktów.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Wisłoka Dębica 1:2 (1:2) Można mówić o czarnej serii

Trzecia tej wiosny porażka po karnym

W meczu z Wisłoką trener z konieczności dał szansę klubowej młodzieży. Z tej mąki pewnie będzie jeszcze chleb, ale na razie na punktowanie w trzeciej lidze ambicja nie wystarcza. O wyniku wyrównanego meczu znowu zadecydowała jedenastka

Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z Karola Rycaja (wraca do treningu w tym tygodniu), Pawła Chaliadki (leczy uraz na Białorusi), Arkadiusza Maja (choroba) i Przemysława Koszela (ciągle rekonwalescencja). W pierwszym składzie po raz pierwszy wyszedł Kacper Rogulski. Łącznie zagrało ośmiu młodzieżowców.

Drużyny zaczęły od mocnej wymiany ciosów. W 8. min. Damian Łanucha zdobył gola dla gości po ładnym strzale z wolnego. Dwie minuty później po podaniu z wolnego Patryka Szymali wyrównał strzałem głową Gabor Żukowski. Potem gra zrobiła się mniej ciekawa. Przed przerwą, dość przypadkowo Piotr Zmorzyński obalił w polu karnym rywala i Błażej Radwanek dał gościom prowadzenie. W drugiej połowie Orlęta przeważały, atakowały ambitnie, ale brakowało ostatniego podania i łutu szczęścia. Nie pomógł nawet sprowadzony w środę w trybie last minute Kamil Walków (radzyńscy kibice pamiętają go z dwóch goli strzelonych na Warszawskiej w barwach Pogoni Siedlce w meczu Pucharu Polski), po którym widać, że po kontuzjach nie wrócił jeszcze do pełnej dyspozycji.

W środę Puchar
W środę o godzinie 16.30 Orlęta zagrają w Krzywdzie mecz półfinału Pucharu Polski na szczeblu okręgu Biała Podlaska. Rywalem będzie miejscowa Unia.

Orlęta przegrały czwarty mecz z rzędu, choć trzy z nich mogły z powodzeniem zakończyć się remisami. Suma szczęścia z czasem się oczywiście wyrówna do zera (na razie biało-zieloni są „na minusie"), gorzej, że gra rzeczywiście nie wygląda najlepiej. Pierwszych pięć meczów wiosny pokazało, w jakim miejscu są Orlęta: łatwo wygrają ze słabą Wiązownicą, łatwo dostaną baty z Wieczystą a o wynikach z przeciętniakami typu Chełmianka, Unia Tarnów i Wisłoką decydować będzie dyspozycja dnia, łut szczęścia i kompletność kadry.

Ciekawostka statystyczna:
w sezonie 2022/2023 Orlęta wykonywały tylko jeden rzut karny, rywal miał taką szansę osiem razy, z czego trzy razy już tej wiosny. Stal Stalowa Wola zaś wykonywała do tej pory 13 jedenastek.

Kolejnym rywalem w Wielką Sobotę będzie Korona II Kielce. Nie jest to wygodny ani też łatwo obliczalny rywal, bo jego skład przeważnie wynika z potrzeb pierwszej drużyny.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Wisłoka Dębica
1:2 (1:2)

Bramki: Żukowski (10) – Łanucha (8), Radwanek (43-z karnego).
Orlęta: Kołotyło – Żukowski, Duchnowski, Kamiński, Szymala, Zmorzyński (67 Tafara Madembo), Rogulski, Kobiałka, Szczygieł (76 Korolczuk), Skrzyński (62 Walków), Kuźma.
Wisłoka: Raciniewski – Priest-Tyson, Bogacz, Boksiński, Kardyś, Łanucha (80 Siedlecki), Maik (61 Iwanicki), Rębisz, Smoleń (61 Żmuda), Radwanek, Siedlik (75 Stańczyk).
Żółte kartki: Skrzyński – Boksiński, Kardyś, Rębisz.
Sędziował: Damian Szczytniewski
Widzów 350, 30 z Dębicy

REG

eprasa.pl 512380134d

Porażka Huraganu z liderem. „Goździej" ze złamaną nogą

Jeszcze w pierwszej części gry Bartłomiej Goździołko doznał złamania kości piszczelowej

Jak pokazały zdjęcia, Karol Warda strzelił w pierwszej połowie bramkę, jednak sędziowie uznali, że piłka nie przekroczyła linii bramkowej

Huragan w meczu z liderującą Świdniczanką przegrał różnicą trzech bramek, choć po pierwszej połowie nic nie wskazywało na wysoką porażkę. Na domiar złego złamania nogi doznał Bartłomiej Goździołko, który w najbliższym czasie nie pomoże swoim kolegom w rozgrywkach czwartej ligi.

Mecz mógł idealnie rozpocząć się dla graczy Damiana Panka, którzy w siódmej minucie mieli swoją okazję do zdobycia bramki. Mieli i nawet ją zdobyli, jednak sędzia główny, a także znajdujący się na linii asystent uznali, że piłka nie przekroczyła linii bramkowej. Jak pokazywały jednak zdjęcia, rzeczywistość była inna i to Huragan powinien od tego momentu prowadzić.

Później to gracze Świdniczanki przejęli inicjatywę, kilkukrotnie zagrażając bramce strzeżonej przez Krasowskiego. Swoje okazje miał Paluch, uderzali również Zuber oraz Kotowicz. Żaden z nich nie mógł znaleźć drogi do bramki gości. Do przerwy Huragan zdołał utrzymać bezbramkowy remis, tracąc niestety na dłuższy czas swojego podstawowego środkowego pomocnika. Bartłomiej Goździołko poszedł na całość w starciu z jednym z rywali i przepłacił to kontuzją, która wyklucza go z gry na kilka najbliższych tygodni.

Druga połowa upływała pod dyktando gospodarzy, którzy w 55 minucie dopięli swego. Piłkę w pole karne dośrodkował Michał Zuber, a w zamieszaniu podbramkowym najlepiej odnalazł się Mateusz Pielach, wyprowadzając Świdniczankę na prowadzenie. Przez kolejne minuty zawodnicy ze Świdnika kontrolowali spotkanie, by 74 minucie podwyższyć. Bramkę zdobył Skoczylas, który dziesięć minut później dośrodkował wprost na głowę Kotowicz, a ten ustalił wynik spotkania.

ŚWIDNICZANKA ŚWIDNIK - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 3:0 (0:0)

Bramki: 55` Pielach, 74` Skoczylas, 85` Kotowicz
Żółte kartki: Kotowicz, Koźlik (Świdniczanka)
Świdniczanka: Socha – Kanarek, Pielach, Koźlik, Kotowicz, Skoczylas, Bednarczyk, Sikora (64` Kutyła), Wójcik (86` Nawrocki), Zuber, Paluch (90` Janczarek)
Huragan: Krasowski – Łukanowski (60` Lisniak), Panasiuk, Konaszewski, Warda, Mierzwiński, Goździołko (22` Czumer), Opolski (75` Sauchyk), Radziszewski (85` Storto), Chmielewski, Śledź (57` Pakuła)

Radosław Grabowski

ROZMOWA Z Mateuszem Konaszewskim, zawodnikiem Huraganu

Zasłużona wygrana lidera

W Była szansa, by ze Świdnika wrócić ze zdobyczą punktową?
- Mecz był na pewno pod dyktando Świdniczanki. Zespół bardzo dobrze przygotowany, ułożony i jest jednym z głównych kandydatów do awansu. Dość dobry w naszym wykonaniu był początek spotkania, kiedy kilka razy zagroziliśmy ze stałych fragmentów gry, ale to tyle. W drugiej części mieliśmy jedną czy dwie sytuacje, tyle że to za mało i wygrała po prostu lepsza drużyna.

W Wynik swoją drogą, jednak największą stratą jest kontuzja „Goździeja"...
- Zdecydowanie tak. Szkoda Bartka, zwłaszcza że jest to jedna z głównych postaci w zespole. Gramy na poziomie czwartej ligi, Bartek pracuje, ma jakieś zobowiązania i taka kontuzja nie jest czymś fajnym. Szkoda, bo była to taka sytuacja, gdzie przeciwnik mógł odstawić nogę i nie byłoby problemu. No, ale niestety, stało się i Bartka czeka dłuższa przerwa.

W Kończycie pierwszą część sezonu na czwartym miejscu. Wynik na miarę możliwości czy można było osiągnąć więcej?
- Myślę, że jest to wynik na miarę możliwości, choć gdyby nie pechowe mecze pod koniec ubiegłego roku, spokojnie mogliśmy zająć drugie miejsce. Mamy jakość, ale twardo stąpamy po ziemi i wiemy, że awans do grupy mistrzowskiej jest wynikiem, który może cieszyć.

W Teraz przed Wami Puchar Polski z Podlasiem. Jak widzisz to spotkanie?
- Puchar zawsze jest zagadką, bo nie wiadomo, w jakim składzie wyjdziemy my, a także, w jakim przyjedzie trzecioligowiec. Podchodzimy do tego meczu na spokojnie, damy z siebie jak zawsze sto procent i będzie to dla nas dobry sprawdzian, żeby zobaczyć, jak zaprezentujemy się na tle rywala z wyższej ligi.

Orlęta przez godzinę w dziewiątkę. Zostawili serce na boisku

Orlęta Łuków przegrały z dużo wyżej notowanym Lewartem Lubartów 1:2. Od 30 minuty gracze Macieja Sygi musieli radzić sobie z podwójnym osłabieniem. Najpierw czerwoną kartkę otrzymał Jakub Rybka, a kilkanaście minut później kapitan - Rafał Jaworski.

Sebastian Sowisz (przy piłce) wraz z Danielem Korolem i spółką stają przed niezwykle ciężkim zadaniem. Czy Orlęta obronią miejsce w IV lidze (fot. Zbigniew Woźniak)

Wynik meczu w 30 minucie otworzył Aleks Aftyka, uderzając tuż zza pola karnego z rzutu wolnego. Gospodarze, mimo gry w podwójnym osłabieniu, groźnie kontratakowali i co jakiś czas zagrażali bramce Tutaja.

Dziesięć minut po przerwie Orlęta dokonały niemal niemożliwego i po składnej akcji padła bramka wyrównująca. Tak jak tydzień wcześniej w Międzyrzecu, tak i tym razem, do siatki rywali piłkę wpakował Patryk Kierepka. Piłkarzom Macieja Sygi nie było dane cieszyć się zbyt długo z remisu, ponieważ dwie minuty później Lewart zdobył kolejną bramkę w meczu. Na czystą pozycję wyszedł Łukasz Najda, ustalając wynik spotkania. Jego bramka wywołała sporo kontrowersji, ponieważ z wysokości trybun wydawało się, że zawodnik gości był na pozycji spalonej. Sędzia uznał jednak inaczej, a Lewart mógł cieszyć się z kompletu punktów.

Teraz przed piłkarzami z Lubartowa walka w grupie mistrzowskiej. Orlęta natomiast nie mogą pozwalać sobie na stratę punktów w grupie spadkowej. Przed drużyną Macieja Sygi bardzo trudne zadanie, jednak jak mówią sami zawodnicy, zrobią wszystko, by czwarta liga pozostała w Łukowie.

ORLĘTA ŁUKÓW - LEWART LUBARTÓW 1:2 (0:1)

Bramki: 55` Kierepka - 30` Aftyka, 56` Najda
Żółte kartki: Młynarczyk - Majewski, Pikul, Duda, Kuzioła
Czerwone kartki: 16` Rybka, 30` Jaworski, za faule.
Orlęta: Maciąg - Jaworski, Rybka, Bas, Korol, Mielnik (30` Kiryło, 70` Siemieniuk), Mirga (46` Kierepka), Młynarczyk, Ozygała (78` Chojniak), Sowisz, Łukasiewicz
Lewart: Tutaj - Gliniak (87` Duda), Koneczny (64` Kuzioła), Majewski, Michałów, Najda (90` Bednarczyk), Niewęgłowski, Pikul (64` Rejmak), Urban (80` Sulowski), Aftyka (80` Iskierka), Żelisko

Radosław Grabowski

Damian Ozygała
Orlęta

Zostawiliśmy serce na boisku

- W ostatnich meczach mamy sporo pecha, bo na tle wyżej notowanych rywali wcale nie wyglądamy gorzej. Teraz przytrafiły się te dwa „czerwa", z którymi też musieliśmy sobie jakoś poradzić. Zaryzykowaliśmy, co poskutkowało strzeloną bramką, jednak za chwilę straciliśmy kolejną. Walczyliśmy na boisku, zostawiliśmy kawał serca na łukowskiej murawie i możemy być zadowoleni ze swojej postawy. Po raz kolejny czegoś zabrakło, nie lekceważymy teraz rywali, z którymi przyjdzie nam się zmierzyć w grupie spadkowej i do każdego meczu podchodzimy w pełni skoncentrowani.

ROZMOWA Z Maciejem Sygą, trenerem Orląt

Teraz już walka „na noże"

W Powiedzieć, że nie był to wymarzony początek spotkania, to jak nic nie powiedzieć...
- Nazwałbym to najgorszym, a nawet tragicznym scenariuszem na start meczu. Skupiłbym się jednak na tym, jak zespół zareagował na sytuację na boisku. A trzeba powiedzieć, że pomimo mocno niesprzyjających warunków, chłopaki pokazali wielkie serca i drużynę z takim zaangażowaniem chciałbym widywać w każdym meczu. Kartki niestety zasłużone, ale jakość zespołu, jego zaangażowanie tuż po drugim „czerwie", może napawać optymizmem. Wielki szacunek dla chłopaków i mimo że przegraliśmy ten mecz, to nie mamy się czego wstydzić i jest to dobry prognostyk na przyszłość.

W Strzelić bramkę w podwójnym osłabieniu to też nie lada sztuka...
- I to jaką bramkę! W dziewięciu potrafiliśmy rozmontować defensywę przeciwnika po akcji wielopodaniowej, gdzie ostatecznie nasz zawodnik doszedł do sytuacji „sam na sam", minął bramkarza i strzelił do pustej bramki. Akcja „stadiony świata" i trzeba przyznać, że cały zespół zapracował na tę bramkę swoją ciężką pracą.

W Trzy pierwsze mecze w tym roku przegrane, jednak z dużo wyżej notowanymi przeciwnikami. Czego można spodziewać się po Orlętach teraz?
- Pozostało dziesięć spotkań i to muszą być „noże". Musimy walczyć z całych sił i żadne potknięcia nie mogą się nam przytrafiać. Ten zespół i ludzie, z którymi mam okazję pracować, nie zasługują na spadek. Różne rzeczy dzieją się jednak w piłce i musimy teraz zrobić wszystko, by zacząć wygrywać. Niech w końcu dopisze nam także szczęście, którego w ostatnich spotkaniach zdecydowanie brakowało.

BIA

eprasa.pl 512380134d

Grom czy Lutnia? „Siekiereziada” dla Agrotexu

W weekend odbyły się kolejne mecze w Klasie Okręgowej. Po tej serii gier śmiało można powiedzieć, że tylko dwie drużyny biją się o mistrza. ŁKS Łazy ponownie stracił punkty. Z porażkami musieli pogodzić się gracze Victorii Parczew oraz Kujawiaka Stanin.

Po ciekawym spotkaniu Az-Bud ograł 2:1 Unię Krzywda (fot. Gerard Maksymiuk)

Sześć goli w Łazach. Trener Orła grzmiał po ostatnim gwizdku!

Spotkanie ŁKS-u Łazy z Orłem Czemierniki trzymał w napięciu do ostatniej sekundy.

Skończyło się podziałem punktów. Podopieczni Konrada Kalińskiego do 93. minuty wygrywali 3:2 z miejscowymi. Wówczas po szybko rozegranym rzucie wolnym Maciej Janaszek ustal wynik zawodów.

- Nie mam słów. To trzecie spotkanie z rzędu, kiedy tracimy gola w doliczonym czasie gry. Takie rzeczy nie powinny się dziać nawet w Klasie Okręgowej - mówi Konrad Łabęcki, opiekun Orła.

- Lepszy remis niż porażka. Chcieliśmy pierwszego zwycięstwa na wiosnę, ale z przebiegu gry remis jest wynikiem satysfakcjonującym - dodaje Konrad Zdanikowski, zawodnik ŁKS-u.

ŁKS ŁAZY - ORZEŁ CZEMIERNIKI 3:3 (1:2)

Bramki: Szustek 20`, Goławski 80`, Janaszek 90+3` - Ka. Dobosz 5`, Kaliński 38` (k), Kula 88`.

ŁKS Łazy: Dąbrowski - Gałach, Smyk (55` Krukow), Szustek, M. Ebert, Gomółka (30` Janaszek), Rożen (75` Grzywacz), Olszewski, Goławski, Wysokiński, Ostojski (80` Chromiński).

Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Baryła, Wójcik, Pi. Cholewa, Kaliński (90` Nowacki), Orzechowski (65` Kula), Ka. Dobosz (75` Krzeczkowski), Żuk, Grochowski (55` Piotrowicz).

„Siekiereziada” dla Agrotexu

Ze zwycięstwa cieszyli się piłkarze z Komarówki Podlaskiej, którzy ograli Unię Krzywda. Na gola Dawida Rosłonia bramką z rzutu karnego odpowiedział Marcin Mróz. W końcówce trzy punkty miejscowym zapewnił Igor Paczuski, który głową skończył centrę Kamila Boguckiego. - Chwała chłopcom, bo po raz kolejny musieliśmy gonić wynik. Myślę, że w przekroju całego meczu zasłużyliśmy na trzy punkty - mówi Witalij Mielniczuk, opiekun Az-Budu. - Szkoda, bo najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis - dodaje Zbigniew Lamek, trener Unii.

Żabikowianie poradzili sobie z Kujawiakiem. Wszystkie gole padły po przerwie. Prowadzenie uzyskał Mateusz Pawelek, który po aucie znalazł się w polu karnym. Niedługo później Jakub Wachnik skorzystał z błędu obrońcy. Goście wrócili do gry po faulu Jakuba Pieńko na Danielu Osiaku. „Szuler” sam wymierzył sprawiedliwość z 11 metrów, ale ostatnie minuty należały do zespołu Artura Dadasiewicza. Na 3:1 z karnego po faulu na Pawelcu strzelił Sebastian Koczkodaj, a wynik ustalił Pawelec.

Pewne punkty pojechały do Piszczaca. Dwa trafienia zanotował Adrian Hołownia, który dzień wcześniej wraz z Tomaszem Tuttasem ukończył bieg Runmageddon we Wrocławiu. Pokonali 6 km z przeszkodami. - Cieszy dobra postawa zespołu i wygrana w derbach - mówi Mateusz Kacik, trener Lutnii.

Niespodzianką zakończył się starcie Sokoła z Victorią. Adamowianie szybko zdobyli dwie bramki. Wynik otworzył Rafał Cąkała, finalizując podanie w tempo Mateusza Barana. Ten sam zawodnik dośrodkował, a wynik podwyższył Jakub Nowicki. Goście odpowiedzieli golem z karnego Kacpra Waniowskiego. „Felek” sam wymierzył sprawiedliwość po faulu Marcina Sokołowskiego. - Wygraliśmy zasłużenie. Cieszy dobra postawa, charakter zespołu. Już w 2. minucie Baran miał „setkę”. Dobrze, że później zaliczył dwie asysty. Wielkie brawa dla moich chłopców - mówi Wiesław Grula, opiekun Sokoła.

- Jestem zawiedziony postawą zespołu. Szczególnie w pierwszej połowie zabrakło nam determinacji. Wiele razy powtarzam zawodnikom, że nie tylko liczą się umiejętności, samo granie, ale ważne są cechu wolicjonalne, charakter. O tym zapomnieliśmy w Adamowie - dodaje Robert Różański, trener Victorii.

Lider z Kąkolewnicy pokonał 2:1 beniaminka z Domaszewnicy. Goście dopiero w końcowych minutach potwierdzili swoją wyższość. Prowadzenie dał Mariusz Nurzyński, zaś kropkę nad „i” postawił Kacper Marczuk. Gospodarze potrafili zmniejszyć straty po golu Cezarego Mościckiego. 18-latek podszedł do piłki ustawionej na 40. metrze i po raz kolejny udowodnił, iż w stopie ma „młotek”.

Niecodzienny gol zdecydował o zwycięstwie Agrotexu z Młodzieżówką. Niedługo po przerwie Sebastian Ostapiuk zdobył gola bezpośrednio z rzutu rożnego. - To była „siekiereziada”. W tym spotkaniu liczyły się punkty, a nie styl. Za nami bardzo ciężka przeprawa z mocnym fizycznie zespołem gospodarzy. Wynik dużo wyjaśnił w tabeli. Nie było piękna futbolu, a męski mecz. Najważniejsze, że bez złośliwości - mówi Daniel Syta, opiekun Agrotexu.

- Przegraliśmy mecz po strzale bezpośrednio z rzutu rożnego. Nie mamy w dalszym ciągu szczęścia, które będzie niezbędne do utrzymania w lidze - dodaje Robert Nowacki, trener Młodzieżówki.

MECZE 18. KOLEJKI

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA KRZYWDA 2:1 (1:1)

Bramki: Mróz 44` (k), Paczuski 87` - Rosłoń 36`.

Az-Bud: Bierdziński - Borowski, Kania, Borkowski, Osypiuk (65` Derlukiewicz), Bogucki, Barańczuk, Daniłko, K. Zieniuk (88` Domański), Mróz (75` M. Klimiuk), Paczuski.

Unia: Dadasiewicz - J. Gajownik, Filip, M. Piszcz (46` K. Białach), G. Piszcz, Cieślak, Kamiński (70` D. Nankiewicz), Kryczka (80` Walo), Rosłoń, A. Białach.

UNIA ŻABIKÓW - KUJAWIAK STANIN 4:1 (0:0)

Bramki: Pawelec 47`, 90+3`, Wachnik 55`, Koczkodaj 86` (k) - Osiak 76` (k).

Unia: Dąbkowski - Kozłowski, Błyskun (77` Arent), Bednarczyk, Golec (46` Pieńko), Garbacik, Koczkodaj, Semeniuk, Prusak, Pawelec, Wachnik (61` Drygiel).

Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Adamiak, Grzyb, Abramek, Siwiec, Stefaniak (60` Zabłocki), Osiński, Goławski I, Szewczak (60` Michał Skwarek), Osiak.

LZS DOBRYŃ - LUTNIA PISZCZAC 1:5 (0:3)

Bramki: Selewoniuk 77` - Hołownia 9`, 36`, Ramotowski 13`, Mackiewicz 84`, P. Lipiński 90`.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Kozłowski, Selewoniuk, Kozakiewicz, Cydejko, Snochowski, Ko. Mądry, Starostka, Bielecki, R. Andrzejuk (60` Ka. Mądry), Kot.

Lutnia: Kasperek - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, P. Lipiński, Hawryluk (41` Dobosz), Całka (70` Piszcz), Kuczyński, Ramotowski (80` Mackiewicz), Tuttas (85` Korzeniewski), Hołownia (77` J. Lipiński).

SOKÓŁ ADAMÓW - VICTORIA PARCZEW 2:1 (2:0)

Bramki: Cąkała 5`, J. Nowicki 17` - K. Waniowski 75` (k).

Sokół: Dzido - Wrzosek, Skórka, Sokołowski, Jarosław Bosek, J. Nowicki, Pracz, Cąkała (80` Wierzbicki), Domański, K. Nowicki, Baran (89` Ochnik).

Victoria: J. Krzewski (46` Gołacki) - Bancerz (46` Chomiuk), B. Lewczuk (46` Kozłowski), Jemioł, W. Lewczuk, Tokarzewski (72` Osieleniec), Syryjczyk, P. Krzewski, K. Waniowski, Karwacki (68` Matejczuk), Walicki (46` M. Gryczuk).

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - GROM KĄKOLEWNICA 1:2 (0:0)

Bramki: Mościcki 83` - Nurzyński 78`, Marczuk 82`.

Absolwent: Wypych - Zalewski, Miazek, Jędruchniewicz (82` Turski), Chodziński (75` Piotrowski), Leszczak (60` Piekarski), Mościcki, Bogusz (70` Śledź), M. Kabat (72` Ksok), Dudziński (82` Ośkiewicz), D. Kabat (72` Zborowski).

Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, Płudowski (53` Piwowar), P. Zieliński (84` R. Zieliński), Siudaj, Samociuk, Rycaj, Kanatek (46` Grochowski), Marczuk, Nurzyński (85` Tkaczyński).

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - AGROTEX MILANÓW 0:1 (0:0)

Bramki: Ostapiuk 54`.

Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Burda, P. Mitura, Kobojek, Reszka (70` Syta), Sidor (80` Fijałek), Łosicki, Drygiel, M. Mitura (54` M. Łukaszuk), Wierzbicki (80` Urbaniak), Końka (60` Rosiński).

Agrostex: Kruczek - Gil, Witkowski, Pawlak, Antoniuk, Kolęda (61` F. Kamiński), K. Kamiński, G. Romaniuk (46` Kowalski, 90+1` Iwaniuk), Daszczyk, Ostapiuk, Mazurek (74` Podgajny).

BAD BOYS ZASTAWIE - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 1:4

Bramki: Botwina 62` - Kopiś 17`, 40` (k), Daniłosio 68`, Semeniuk 82`.

Bad Boys: Łukasik - Niedziółka (46` R. Wołoszka), Marcin Cizio, Świętochowski, Rosłoń, Król, Czerniewicz (82` Kajda), Stosio, Góral, Kania (76` K. Kępka), Botwina.

Tytan: Płodowski - Jakubiuk, Wtykło (46` Gromysz), Bancarzewski, Daniłosio, Lewczuk (46` Kisiel), Tabeński, J. Bujnik (65` Tarasiuk), Szyszłow (46` Semeniuk), Kopiś, Oniszczuk (85` Godzwon).

Czerwone kartki: Rosłoń 39`, za zagranie ręką, Botwina 65`, za dwie żółte kartki.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 18. KOLEJKI

Sokół - Victoria 2:1
Absolwent - Grom 1:2
Dobryń - Lutnia 1:5
Bad Boys - Tytan 1:4
ŁKS Łazy - Orzeł 3:3
Unia Ż. - Kujawiak 4:1
Az-Bud - Unia K. 2:1
Młodzieżówka - Agrotex 0:1

L.p	Nazwa zespołu	M	P	Bramki
1	Grom	18	45	62:14
2	Lutnia Piszczac	18	41	60:27
3	ŁKS Łazy	18	33	52:26
4	Victoria Parczew	18	32	42:21
5	Kujawiak Stanin	18	29	37:26
6	Az-Bud	18	28	40:29
7	Unia Żabików	18	27	34:31
8	Sokół Adamów	18	27	27:28
9	Tytan Wisznice	18	26	31:48
10	Agrotex Milanów	18	24	25:41
11	Unia Krzywda	18	20	29:44
12	Bad Boys	18	19	31:40
13	Orzeł Czemierniki	18	17	30:42
14	Młodzieżówka	18	15	17:36
15	Absolwent	18	15	26:58
16	LZS Dobryń	18	9	26:58

KLASA A GR. I

MECZ 14. KOLEJKI

Twierdza - Olimpia 2:1

TABELA KL. A - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	P	Bramki
1	Podlasie II Biała	11	28	59:9
2	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3	Red Sielczyk	11	19	30:20
4	Huraagan II	11	19	28:30
5	Niwa Łomazy	11	17	27:19
6	Olimpia Jabłoń	12	16	21:16
7	Agrosport Leśna.	11	14	14:23
8	Twierdza	12	11	13:20
9	Dąb Dębowa Kł/	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Granica Terespol	11	5	8:41
12	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10

Niwa - Unia. Hat-trick „Gibona”, dublet „Borysa”, gole „Gąski” i „Tymka”

Znamy ostatniego półfinalistę Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Dzisiaj zespół z Klasy A - Niwa Łomazy zmierzył się z przedstawicielem Klasy Okręgowej - Unią Krzywda.

Kibice obejrzeli aż siedem goli. Zaczęło się idealnie dla podopiecznych Czesława Lewkowicza. Niwa po nieco ponad kwadransie prowadziła różnicą dwóch goli po strzałach Tymoteusza Lewkowicza i Łukasza Borysiuka. Przyjezdni zdołali szybko się otrząsnąć i jeszcze przed przerwą potrafili wyrównać.

Początek drugiej połowy? Podopieczni Zbigniewa Lamka zdobyli dwie bramki w ciągu 120 sekund. Przy stanie 2:4 miejscowi zdołali zmniejszyć straty po drugim golu „Borysa”. Dla Unii hat-tricka skompletował Arkadiusz Białach. Jedno trafienie dorzucił Dawid Rosłoń.

Zespół z Krzywdy wywalczył awans do półfinału. W nim 5 kwietnia o godz. 16:30 rozpocznie bój z trzecioligowymi Orlętami Radzyń Podlaski. W drugim spotkaniu Huragan Międzyrzec Podlaski zmierzy się z Podlasiem Biała Podlaska.

NIWA ŁOMAZY - UNIA KRZYWDA 3:4 (2:2)

Bramki: Lewkowicz 10`, Borysiuk 17`, 71` - A. Białach 22`, 46`, 47`, Rosłoń 41`.

mp

eprasa.pl 512380134d

W prima aprilis karatecy nie żartowali

W stawce 650 zawodników i 50 klubów startujących w prestiżowym Mazovia Cup była szesnastoosobowa ekipa z Radzyńskiego Klubu Karate Kyokushin Raptor. Z Piaseczna na Podlasie karatecy przywieźli dziewięć medali.

Fot. Raptor

Dobre wyniki indywidualne pozwoliły RAPTORowi zająć 8. miejsce w klasyfikacji drużynowej Mazovia Cup

Dziesiąta edycja turnieju MAZOVIA CUP była licznie i mocno obsadzona. Rywalizacja trwała cały dzień. Karatecy z Radzynia zdobywali medale w konkurencji kumite czyli walk. Złote zawisły na szyjach Zofii Sierpień, Kamili Osiak i Igora Zalewskiego, srebrne wywalczyli Jolanta Dziwota, Julia Sawicka i Liliana Kalinowska, brązowe Bartłomiej Kostrzewa, Piotr Kalinowski i Jakub Rusiniak. Poziom sportowy turnieju był na bardzo wysokim poziomie. Mimo dobrej postawy Izabela Koczkodaj, Wiktoria Woch, Anna Machniak, Dawid Koczkodaj, Amelia Czapska, Natalia Leszczyńska i Kacper Pietruszka znaleźli się poza strefą medalową. Zawodnikom sekundował trener Dawid Tryczyński.

Zbigniew Smółko

Szachowe pożegnanie maturzystów

Fot. Paweł Iwańczuk, Facebook RTS

We wtorek, 28 marca, zgodnie z tradycją szachowa i nie tylko społeczność radzyńskiego I Liceum Ogólnokształcącego turniejem szachowym pożegnała odchodzących za ok. miesiąc maturzystów. Dopisała frekwencja, bo w zawodach grało aż 85 zawodników (!), w tym 16 z Zespołu Szkół Ponadpodstawowych im. Jana Pawła II.
Zwyciężyła Hanna Nurzyńska, 2. Paweł Litwiniec, 3. Mirsaid Mirabdivakhabov, 4. Szymon Wisznicki, 5. Jakub Sikora, 6. Bartłomiej Michalak, 7. - najwyżej sklasyfikowany maturzysta Jakub Król. Medale i dyplomy wręczyła dyrektor szkoły Ewa Grodzka. Turniej sędziował Adam Pękała

W poszukiwaniu bociana i wiosny

Fot. MOSiR

1 kwietnia w primaaprilisowym rajdzie na poszukiwanie bociana wyruszyła rowerowa ekipa związana z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji oraz Radzyńską Grupą Rowerową.Poszukiwania miały odbywać się na trasie do Przegalin, ale pierwszy „Wojtek" znalazł się już w Lisiowólce. - Mogliśmy więc z czystym sumieniem zmienić nieco trasę, szukając tym razem śladów wiosny. Pogoda nieoczekiwanie zrobiła się wiosenna, zaświeciło słońce i najwięcej głosów było za szukaniem jej w lesie. Najważniejsze, że w naszym konkursie na odznakę „Rowerowe 555 km dla Radzynia" zorganizowanym przez MOSiR i RGR wszystko grało i każdy z uczestników zainkasował ok. 40 km - relacjonuje Marek Topyła z MOSiR

Daj procenty sportowcom

Każdy, składając PIT, może przekazać 1,5 proc. swojego podatku dla wybranej organizacji pożytku publicznego. Są wśród nich kluby sportowe z naszego terenu.

Żeby je wspomóc, wystarczy w odpowiednią rubrykę (punkt K, informacje uzupełniające) wpisać numer Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) organizacji i obok wpisać cel szczegółowy.

Więc jeśli chcemy wspomóc: Bystrzycę Borki, w formularzu PIT należy wpisać koniecznie nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy: UKS BYSTRZYCA BORKI 11364.

Jeśli chcemy pomóc Młodzieżówce Radzyń Podlaski, wpisujemy nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy Młodzieżówka Radzyń Podlaski 9498.

Jeśli pomagamy Orlętom Radzyń Podlaski, to nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy LKS Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1653.

A jeśli pomagamy naszym wojownikom z Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do, nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy TKD RADZYŃ 10659.

Zbigniew Smółko

Sześć medali na Grand Prix Polski

Ekipa trenera Łukasza Ciężkiego przyzwyczaiła nas do sukcesów. Z Grand Prox przywiozła trzy złota, dwa srebra i brąz

Reprezentacja Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do kontynuuje dobrą passę. Pięć medali zdobyła klubowa młodzież w rywalizacji juniorów, szósty dorzuciła seniorka Alina Kaznadziej.

W sobotę, pierwszego dnia zawodów w Stęszewie rywalizowali juniorzy.

Złote medale zdobyli Jakub Cieślak w walkach do 75 kg Zuzanna Mierkiewicz w walkach do 55 kg Julia Syta w walkach do 45 kg, srebrne Karol Szwed w walkach do 68 kg i Jakub Cieślak w technikach specjalnych. W niedzielę w rywalizacji z seniorkami popisała się Alina Kaznadziej, która dzień wcześniej była poza strefą medalową: w walkach w kategorii wagowej do 62 kg zdobyła brązowy medal.

Po za strefą medalową znaleźli się: Nikola Kuśmierowska, Karolina Musik, Ewelina Andryszczyk, Marcel Wilczyński, Michał Cieślak, Bartosz Więch, Maciej Jaszczuk.

Zbigniew Smółko

DRUŻYNA TYGODNIA

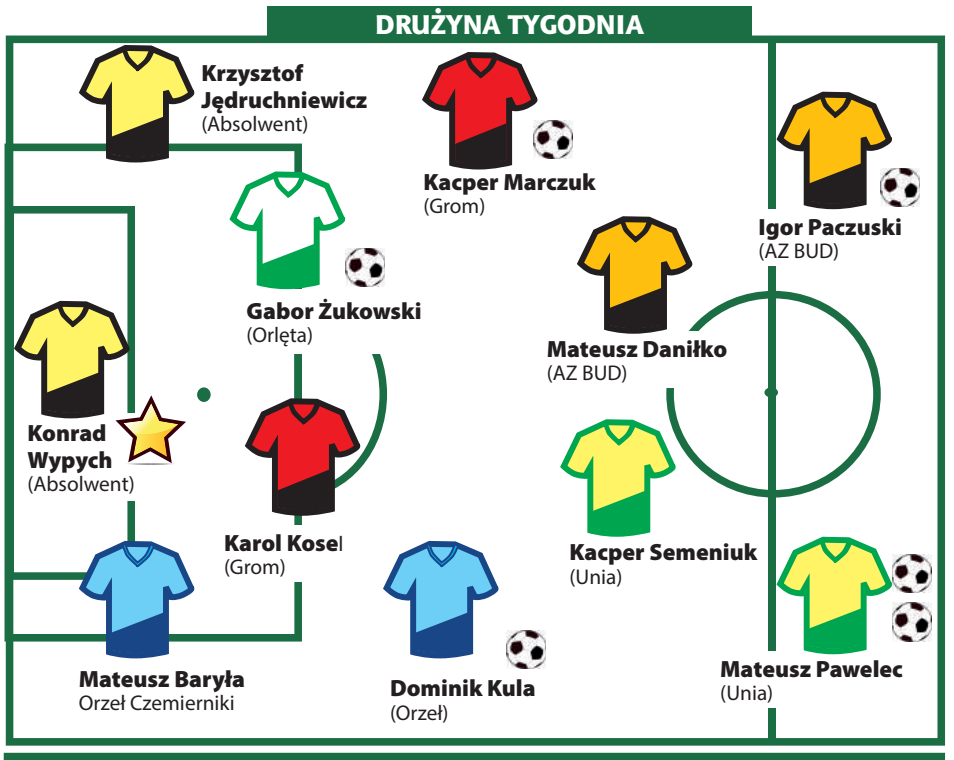

ZAWODNIK TYGODNIA: KONRAD WYPYCH (ABSOLWENT). Gdyby Konrad miał w niedzielę albo gorszy dzień albo mniej szczęścia „Royal" skończyłby co najmniej z „sześciopakiem".

TRENER TYGODNIA: EDMUND KOPERWAS. Do tego że Grom wygrywa, zdążyliśmy się przyzwyczaić. Ale żeby po 20 osób chodziło systematycznie na treningi w okręgówce to już niemałe osiągnięcie. Będzie z tego IV liga.

RAD

eprasa.pl 512380134d

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Historyczna LV sesja Rady Gminy Czemierniki

Radni z wnioskiem do rządu o nadanie statusu miasta miejscowości Czemierniki

29 marca zapadła w Czemiernikach historyczna decyzja. Radni podjęli uchwałę w sprawie wystąpienia z wnioskiem o nadanie statusu miasta miejscowości Czemierniki. W sesji wziął udział wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk oraz radzyński starosta, Szczepan Niebrzegowski, którzy poparli wniosek i złożyli już gratulacje.

29 marca Rada Gminy Czemierniki, po wcześniejszym zapoznaniu się z opinią mieszkańców, postanowiła skierować do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wniosek o nadanie statusu miasta Czemierniki

Dane różne:

1. Planowane miasto Czemierniki zostanie wyodrębnione z obrębu geodezyjnego Czemierniki I –130,91 ha, - z obrębu geodezyjnego Czemierniki II - 267,02 ha,-z obrębu geodezyjnego Czemierniki III - 67,25 ha. Powierzchnia planowanego miasta Czemierniki i nowego obrębu geodezyjnego wynosi 465,18 ha. Koszt zmian ok. 15 tys. zł.
2. Gmina prognozuje, iż wydatek na zmianę pieczątek i tablic będzie wynosił ok. 1 500 zł.
3. Liczba mieszkańców zameldowanych na pobyt stały i czasowy w miejscowości Czemierniki, wg stanu na dzień 31 grudnia 2022 roku, wynosiła 1312 mieszkańców, w tym 657 kobiet i 655 mężczyzn.

- Biorąc pod uwagę układ urbanistyczny i przestrzenny oraz charakter zabudowy, a także rozwiniętą infrastrukturę społeczną i techniczną miejscowości Czemierniki, a przede wszystkim względy historyczne, więzi społeczne i gospodarcze oraz wyniki konsultacji społecznych, Rada Gminy Czemierniki wniosła o nadanie miejscowości Czemierniki statusu miasta - tłumaczy wójt Arkadiusz Filipek.

Wójt podziękował przedstawicielom samorządów wyższego szczebla za poparcie idei.

- Mam nadzieję, że już z dniem 1 stycznia 2024 roku Czemierniki na nowo staną się miastem - stwierdził.

Wniosek, który zawiera ponad 50 stron z wszechstronną analizą gospodarczą, demograficzną, historyczną i społeczną został wysłany do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. O decyzji gmina zostanie powiadomiona już w wakacje.

mm

Arkadiusz Filipek, wójt
Mam nadzieję, że już z dniem 1 stycznia 2024 roku Czemierniki na nowo staną się miastem.

Pierwszy dzień wiosny bardzo radosny

GM. WOHYŃ Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny to w życiu ucznia klasyk - wagary. Jednak to podejście jest przez szkoły umiejętnie zmieniane. W Zespole Szkół w Wohyniu zorganizowano tego dnia dzień na luzie, były popisy sportowe, gimnastyczne (to w tej gminie rośnie zastęp baletnic i tancerzy za sprawą zajęć w domu kultury). Było radośnie i wiosennie.

RAD

Prace nad zmianą studium

GM. WOHYŃ Zmienia się studium i miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Prace są rozpoczęte.

- Do urzędu wpłynęły 134 wnioski mieszkańców o zmiany, które obecnie są analizowane pod względem zgodności z prawem. W większości mieszkańcy są zainteresowani przekształceniem działek pod budownictwo mieszkaniowe i farmy fotowoltaiczne. Pierwsze analizy zmian już poczyniliśmy, teraz przygotowujemy posiedzenie komisji urbanistyczno-architektonicznej - tłumaczy wójt Tomasz Jurkiewicz.

Po zaopiniowaniu projekt zostanie publicznie wyłożony w urzędzie. Zostanie ogłoszony konkretny termin publicznej dyskusji (prawdopodobnie na początku wakacji). Wówczas mieszkańcy będą mogli wnosić uwagi i sugestie.

- Sądzę, że w drugiej połowie roku uda się plan już uchwalić - dodaje wójt.

mm

Baranki z białej czekolady

Parafia św. Stanisława BM w Czemiernikach informuje, że w ramach wielkanocnej pomocy CARITAS są dostępne w Ekspozycji, czyli dawnej Zakrystii, baranki z białej czekolady na stół wielkanocny i paschaliki. - Ofiary złożone przy tej okazji będą przeznaczone na pomoc najbardziej potrzebującym. Potraktujmy ten dar jako jałmużnę wielkopostną - apeluje parafia.

w

eprasa.pl 512380134d

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

„Przegalinianki” znów zorganizowały kiermasz! Pieniądze przeznaczą na Dzień Dziecka

Gm. Komarówka Podlaska: Koło Gospodyń Wiejskich z Przegalin Dużych po raz kolejny zorganizowało kiermasz świąteczny. Po grudniowym sukcesie z ubiegłego roku tym razem przyszedł czas na kiermasz wielkanocny.

Przegalinianki mogły liczyć na duże wsparcie swoich pociech

Kiermasz ponownie cieszył się dużym zainteresowaniem mieszkańców

Jak podkreślają organizatorki tego wydarzenia, kiermasz na terenie Przegalin Dużych jest charytatywny i tak jak podczas bożonarodzeniowej odsłony, tak i teraz, pieniądze zostaną przeznaczone dla dzieci z parafii Opieki Najświętszej Maryi Panny. Tym razem będzie to Dzień Dziecka, o którym również będziemy informować na łamach naszej gazety. Nowością, w porównaniu z ostatnim kiermaszem, była pomoc Koła Gospodyń Wiejskich z Ossowy.

- Panie przyłączyły się do naszej inicjatywy i pomogły w tworzeniu „asortymentu” dostępnego na stoiskach. Zrobiły także ciasta, które pojawią się na większości stołów w okolicy. Zachęcamy również inne Koła Gospodyń Wiejskich, które zechcą w przyszłości zaangażować się w naszą inicjatywę. Robimy to przecież dla dzieciaków z naszej parafii - powiedziała Justyna Kowalska-Babicz, przewodnicząca KGW Przegaliny Duże.

Justyna Kowalska-Babicz
przewodnicząca KGW Przegaliny Duże

Najchętniej wybierane stroiki na drzwi

- Jest to drugi kiermasz organizowany przez nasze Koło Gospodyń Wiejskich. Pierwszy zakończył się dużym sukcesem, dzięki któremu mogłyśmy zorganizować „choinkę” dla dzieci z naszej parafii. Teraz postanowiłyśmy kontynuować ten projekt i stąd pomysł na kiermasz wielkanocny. Tym razem pieniądze przeznaczymy na Dzień Dziecka dla dzieciaków z Przegalin. Najwięcej chętnych na ozdoby wielkanocne przychodzi oczywiście po mszach świętych w naszym kościele. Z tego miejsca chciałybyśmy podziękować właśnie księdzu Michałowi Pawlonce za nagłośnienie tego wydarzenia.

- A skoro już o parafii mowa, wielkie słowa podziękowania należą się naszemu księdzu proboszczowi, bez którego być może nie byłoby takiego rozgłosu i takiej ilości chętnych na nasze świąteczne ozdoby - dodała po chwili.

Radosław Grabowski

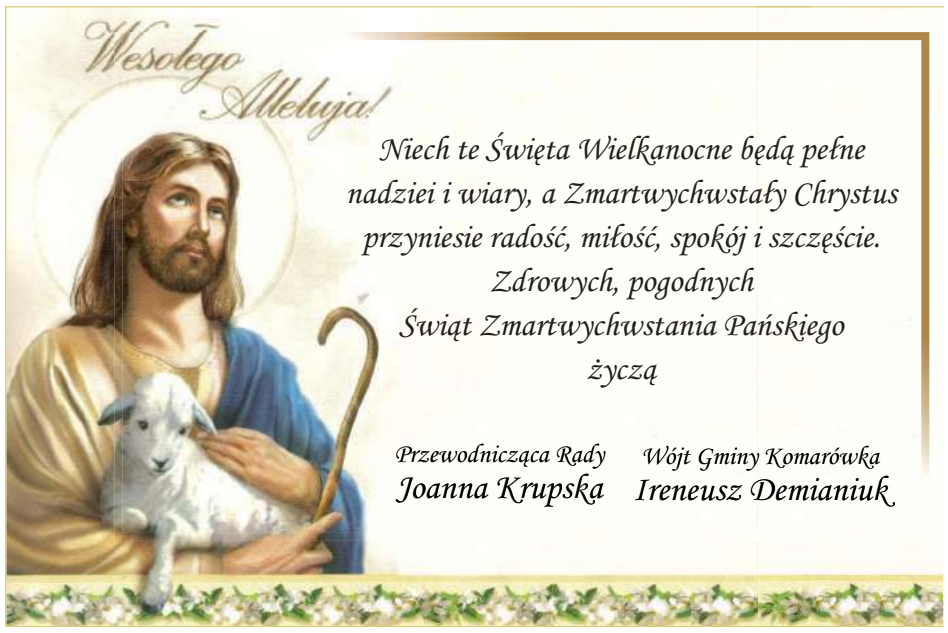

Warsztaty wielkanocne w Kąkolewnicy

Fot. ZO w Kąkolewnicy

Dzieci uczyły się robienia palm wielkanocnych od KGW z Kąkolewnicy

Dzieci z Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy miały okazję stworzyć swoje pierwsze ozdoby świąteczne. Wszystko to za sprawą warsztatów wielkanocnych zorganizowanych wspólnie z miejscowym Kołem Gospodyń Wiejskich.

30 marca w klasach „0” zostały zorganizowane warsztaty wielkanocne, gdzie motywem przewodnim były Palmy Wielkanocne. Nauczycielkami były prawdziwe mistrzynie - panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Kąkolewnicy Południowej - Janina Wardziak, Lucyna Jezierska i Renata Majczyna.

Dzięki wzorowej postawie, dzieci na koniec otrzymały także babeczki przygotowane przez jedną z instruktorek.

Radosław Grabowski

RAD

eprasa.pl 512380134d

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmna Ulan-Majorat

Gmina Borki

Pnie drzew zamienili w dzieła sztuki

GM. ULAN - MAJORAT

Pisaliśmy już o artystycznej akcji, kiedy spore zainteresowanie wzbudziły roboty pilarskie wykonywane przy Zespole Szkół w Ulanie-Majoracie, w dodatku w asyście wójta Jarosława Koczkodaja.

Pozostałości po ścięciu chorych drzew stały się kanwą pomysłu, aby w formie rzeźb przedstawiały szkolne i przedszkolne życie

Wójt prezentował się w roli drwala, dzierżąc raźno piłę motorową. Postanowił nie zamieniać pni w opał, ale w dzieła sztuki. I już są.

Szkole towarzyszą drewniane ilustracje: dziewczynki czytającej książkę czy chłopca grającego w piłkę. Do współpracy w artystycznym przedsięwzięciu zaproszono rzeźbiarza Andrzeja Mirończuka oraz Nataszę Sobczak.

Rzeźbiarka na co dzień jest dyrektorem kaszubskiego Centrum Kultury i Biblioteki w Wejherowie, a po godzinach oddaje się pasji z piłą mechaniczną w ręku. Spod jej „łańcucha" wyszło wiele prac, zdobiących wnętrza i ogrody w Polsce, a nawet na świecie.

Andrzej Mirończuk, artysta-rzeźbiarz i muzyk, jest autorem wielu pomysłów wydobytych z drewna, nie tylko z pomocą piły łańcuchowej, ale i dłuta.

mm

Jest nowy skład Rady Seniorów

GM. ULAN - MAJORAT

Wybrano nową Ulańską Radę Seniorów na kadencję 2023-2027. W jej skład weszli:

1) Izdebska Marianna (Ulan Duży) – zgłoszona przez wójta
2) Kot Grzegorz (Skrzyszew) – zgłoszony przez Radę Gminy
3) Mucha Barbara (Gąsiory) – zgłoszona przez wójta
4) Posiadała Stanisław (Ulan-Majorat) – zgłoszony przez Radę Gminy
5) Salamończyk Teresa (Sobole) – zgłoszona przez wójta
6) Siejak Maria (Domaszewnica) – zgłoszona przez Stowarzyszenie „Melodia"
7) Szczygielska Stanisława (Wierzchowiny) – zgłoszona przez Stowarzyszenie UFIS.

mm

Uchwała w sprawie obrony JP II

GM. BORKI Rada gminy Borki dołączyła do gmin powiatu radzyńskiego, które jednogłośnie przyjęły uchwałę w sprawie obrony dobrego imienia Świętego Jana Pawła II.

W gminie zamieniono uchwałę na stanowisko, w obradach uczestniczyło 11 radnych.

- Jan Paweł II jest dla naszego społeczeństwa niekwestionowanym autorytetem. Jan Paweł II zabiegał o to, by Polska należała do krajów zjednoczonej Europy. Tych faktów nie należy umniejszać, ani też podważać - mówiła Danuta Kucio, przewodnicząca rady.

Stanowisko rada przyjęła jednogłośnie.

mm

XXIV Konkurs Recytatorski

Poezji i Prozy Ludowej im. Wacława Tuwalskiego

Fot.GOKiS w Borkach

Wszyscy recytatorzy otrzymali dyplomy-podziękowania oraz słodkie upominki - ciasteczka z miejscowej piekarni „Stary Piekarz", a następnie zostali zaproszeni do stołówki szkolnej na obiad regionalny - kapustę z grochem i kartoflaki z soczewicą

GM. BORKI Do konkursu przystąpiło 73 recytatorów. Prezentacje, prowadzone przez uczniów, odbywały się w specjalnie do tego celu udekorowanych trzech salach.

Konkurs odbył się w Zespole Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. Organizatorzy: Towarzystwo Regionalne im. Wacława Tuwalskiego, Gminny Ośrodek Kultury i Sportu, Zespół Placówek Oświatowych, Zespół Szkół Rolniczych w Woli Osowińskiej. Współpraca: Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Wyniki konkursu:

Kategoria SP kl.0-III
I. nagroda Wiktoria Pakuła – SP w Niezabitowie
II. Adrian Ochnik - Filia biblioteczna w Woli Gułowskiej
III. Kornelia Łazuga - SP w Wojcieszkowie
Wyróżnienie: Aleksandra Czyżak ZPO w Borkach
Julian Polkowski - ZS w Ulanie-Majoracie
Maksymilian Zdanowski - Łukowski Ośrodek Kultury
Nagroda za gwarę: Adrian Ochnik - Filia biblioteczna w Woli Gułowskiej

Kategoria SP kl. IV-VI
I Oliwia Mirosław - SP w Maszkach
II. Julia Osiak – Łukowski Ośrodek Kultury
III. Julia Ochnik - Filia biblioteczna w Woli Gułowskiej
Wyróżnienie: Anna Rokicka - Łukowski Ośrodek Kultury
Julia Skowron - ZPO w Borkach
Przemysław Zienkiewicz - GOK w Ulanie-Majoracie
Nagroda za gwarę: Lena Aleksandrowicz – Łukowski Ośrodek Kultury

Kategoria SP kl. VII -VIII
I Julia Siwiec - Publiczna SP w Maszkach
II Julia Maros - SP w Wojcieszkowie
III Zuzanna Mateusiak - ZPO w Woli Osowińskiej
Wyróżnienie: Julia Jastrzębska - SP w Wojcieszkowie
Natalia Zając - ZPO w Woli Osowińskiej
Nagroda za gwarę: Natalia Karbowniczek - Publiczna SP Maszkach

Kategoria szkoły ponadpodstawowe
I Aleksandra Osiak - Puławski Ośrodek Kultury
II Jakub Walaszek - Filia biblioteczna w Woli Gułowskiej
III Natalia Polkowska - GOK w Ulanie-Majoracie
Wyróżnienie: Milena Szmajda - Puławski Ośrodek Kultury
Bartosz Polkowski - Technikum im. W.Witosa w Woli Osowińskiej
Nagroda za gwarę: Aleksandra Osiak - Puławski Ośrodek Kultury
osoby spoza systemu szkolnego
Nagroda: Zofia Kozłowska - Gminna Biblioteka w Adamowie
Wyróżnienie: Dominik Kęsik - Puławski Ośrodek Kultury

mm

RAD

I N F O R M A C J A

Kąkolewnica, 04.04.2023 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KĄKOLEWNICA

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Kąkolewnica

Na podstawie art. 11 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2022 r. poz. 503, 1846, 2185, 274, z 2023r. poz. 553) oraz art. 39 ust. 1 i art. 46 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029, 1260, 1261, 1783, 1846, 2185, 2687, z 2023r. poz. 553) - zawiadamiam, o podjęciu przez Radę Gminy Kąkolewnica uchwały Nr LV/326/2022 z dnia 7 listopada 2022 **r.** w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Kąkolewnica.

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące zmiany studium oraz do prognozy oddziaływania na środowisko do Wójta Gminy Kąkolewnica w formie papierowej na adres: Urząd Gminy Kąkolewnica, ul. Lubelska 5, 21-302 Kąkolewnica lub w formie elektronicznej na adres: gmina@kakolewnica.lublin.pl lub poprzez skrzynkę ePUAP: **Urząd Gminy Kąkolewnica (/Mcd0qk571u/Skrytka)** w terminie 21 dni, licząc od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko lub nazwę oraz adres zamieszkania lub siedziby wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Wójt Gminy Kąkolewnica.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 11a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy Kąkolewnica danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

eprasa.pl 512380134d

Rekordowa liczba wystawców na Radzyńskim Kiermaszu Wielkanocnym

23 marca wyremontowany Rynek w Radzyniu zapełnił się wyjątkowym towarem. Na jarmarku chętni mogli nabyć piękne rękodzieło, pisanki, palmy, ozdoby świąteczne. Było też coś specjalnego na stół: miody, twarogi, wędliny. Po raz pierwszy na kiermaszu pojawiło się stoisko radzyńskiego PSS SPOŁEM.

mm

Więcej zdjęć na radzyn.24wspolnota.pl

Jak zawsze, ozdobą kiermaszu jest stoisko Magdaleny Iwańczuk z ręcznie wykonanymi bukietami oraz chustami z włóczki

Radzyniacy gratulowali PSS SPOŁEM niezwykle smakowitego stoiska

Tylko raz w roku można podziwiać takie arcydzieła

Wybór palm był tak duży, że trudno było się zdecydować na jedną, jedyną...

Wędliny i przysmaki litewskie przyjechały do Radzynia aż z Kowna

„Dwójka" przywitała wiosnę, prezentując talenty

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 2 w Radzyniu powitali wiosnę! Nie zabrakło części artystycznej, ale także tradycyjnego topienia Marzanny.

Szkoła przy ulicy Chmielowskiego wraz z pierwszym dniem wiosny postanowiła uczcić ten wyjątkowy dzień. 21 marca klasa 2F pod kierunkiem Beaty Kameli przygotowała część artystyczną. Wszyscy uczestnicy zaprezentowali inscenizację, okolicznościowe wiersze i piosenki oraz układy taneczne.

Podczas występu dzieci zaprezentowały się w kolorowych strojach

Nie mogło zabraknąć również wiosennych strojów, rekwizytów i kolorowych dekoracji. Tuż po przedstawieniu wszyscy udali się nad rzekę Białkę, by symbolicznie pożegnać zimę, wrzucając marzannę do wody.

Radosław Grabowski

K U P O N

Dzień Kolorowej Skarpetki w „Jedynce"

Fot. SP2 w Radzyniu
Fot. SP1 w Radzyniu

21 marca każde dziecko w szkole świętowało Dzień Kolorowej Skarpetki

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu uczcili pierwszy dzień wiosny wsparciem osób z zespołem Downa. 21 marca świętowali Dzień Kolorowej Skarpetki.

W związku z tym świętem, uczniowie z SP1 na znak solidarności z osobami dotkniętymi zespołem Downa założyli tego dnia skarpetki nie do pary. Dodatkową celebracją było również przekazanie wielkiej, kolorowej skarpety z życzeniami dla dzieci ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Radzyniu.

Twórcami kartek z życzeniami w formie kolorowej wiosennej skarpety były dzieci i wychowawczynie z klas 1-3. Koordynatorem akcji i pomysłodawcą była Jolanta Sochal, która wraz z reprezentantem społeczności uczniowskiej zaniosła niespodziankę do wyżej wspomnianego ośrodka.

Radosław Grabowski

RAD

eprasa.pl 512380134d